DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE II.

Rok XXI. Kraków, piątek 21 października 1938 Nr 288

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nie powzięto decyzji w sprawie przyszłości Palestyny

Rada gabinetowa postanowiła przywrócić ład wszelkimi możliwymi środkami

Londyn 20. 10. ŻAT. Dzisiejsza prasa londyńska zamieszcza różne częściowo sprzeczne doniesienia o uchwałach i o dyskusji na wczorajszym posiedzeniu gabinetu angielskiego w sprawach palestyńskich. „Times" stwierdza, że niesłuszne są informacje, jakoby gabinet decydował o przyszłej polityce w Palestynie. Bezpodstawne są też twierdzenia, że dyskusja o sytuacji w Palestynie była długotrwała. Nie może być w ogóle mowy o opracowaniu trwałej polityki lub o rozpoczęciu rokowań, dopóki spokój i porządek nie będą w Palestynie przywrócone. Najważniejszym zadaniem w chwili obecnej jest

stworzyć takie warunki, któreby nie wywołały wrażenia, że władze mandatowe są słabe.

„Daily Telegraph" informuje, że minister kolonii przedstawił na tym posiedzeniu dotychczas wydane zarządzenia oraz ogólne wnioski, zmierzające do rozwiązania problemu wedle wytycznych, zgodnych z wczorajszymi informacjami „Daily Telegraph". Jak wiadomo, informacje te zostały zdementowane przez koła miarodajne. Gabinet zaakceptował zarządzenia, wydane celem przywrócenia spokoju. W najogólniejszym zarysie miano też uchwalić wytyczne rozwiązania kwestii palestyńskiej.

„Daily Mail" informuje, że

jedyna uchwała powzięta przez gabinet dotyczyła sprawy przywrócenia ładu i porządku w Palestynie wszelkimi możliwymi środkami.

Póki się to nie stanie, rząd nie sformułuje żadnego planu politycznego. Większość gabinetu — pisze „Daily Mail" — sądzi jednak, że plan podziału winien być porzucony i że należy się trzymać innego planu, mieszczącego się w ramach istniejącego mandatu.

* * *

Jerozolima 20. 10. ŻAT. Jak się ŻAT-na dowiaduje, wkrótce wyjedzie do Europy i Ameryki delegacja złożona z czołowych osobistości jiszuwu celem poinformowania opinii publicznej o sytuacji w Palestynie i o stanowisku jiszuwu wobec problemu palestyńskiego.

Akcja wojskowa w Jerozolimie — ukończona

Londyn, 20. 10. ŻAT. Wojsko kontynuuje oczyszczanie Starego Miasta z arabskich band terrorystycznych. Okupacja miasta uważana jest za ukończoną. Trwają jednak nadal rewizje, prowadzone kolejno w każdym domu przez policję pod kierownictwem wojskowym. Poszukuje się broni i osób podejrzanych. Wedle doniesień liczba aresztowanych przekroczyła już cyfrę 300 osób. Wielu terrorystów miało się ukryć w meczecie Omara i El Aksa, dokąd wojsko nie wkracza. Wczoraj w nocy wielu terrorystów uciekło ze Starego Miasta spuszczając się po sznurze z murów Starego Miasta. Pewna część terrorystów zdołała się przedostać przez Bramę św. Stefana. Wedle informacyj kół wojskowych, liczba zbiegłych terrorystów nie jest znaczna.

Stan wyjątkowy na Starym Mieście został dziś przedłużony, przy czym zakaz ruchu ulicznego obowiązuje od godziny 10 wieczór do 6 rano. Noc minęła stosunkowo spokojnie. Od czasu do czasu słychać było odgłosy strzelaniny.

* * *

Jerozolima, 20. 10. PAT. Dziś z nastaniem świtu wznowione zostały operacje wojskowe w starej dzielnicy miasta. Kordony wojska coraz bardziej zacieśniają obwód umocniony, aby uniemożliwić przenikanie powstańców, a jednocześnie inne oddziały przeszukują rozległe podziemia i lochy świątyni Salomona. Przeszukiwanie obecnie przejścia podziemne łączą gmach starego meczetu Harmam Szarif ze starożytnymi budowlami w promieniu kilku lat, zwłaszcza w kierunku Morza Martwego. Wojska brytyjskie chcą przeszkodzić kontaktowaniu się powstańców zbiegłych z meczetu Omara ze światem zewnętrznym.

Nocy ubiegłej zanotowano kilka napadów, szczególnie na przedmieściu żydowskim w północnej dzielnicy Jerozolimy Montefiore. W każdym z tych wypadków interweniowała policja.

* * *

Jerozolima 20. 10. PAT. Wysoki Komisarz W. Brytanii wydał zarządzenie, na zasadzie którego powiększoną została liczba osób uprawnionych do noszenia broni. Wydano również zarządzenie, przewidujące konfiskatę majątku osób, naruszających porządek publiczny.

W sprawie zaburzeń w starej dzielnicy Jerozolimy donoszą, że aktywiści arabscy opuścili tę dzielnicę ze względów taktycznych jeszcze przed wkroczeniem wojska brytyjskiego. Komunikat urzędowy stwierdza, że mimo przeprowadzenia w starej dzielnicy dokładnych poszukiwań. znaleziono tylko jeden karabin oraz, że natrafiono na słaby tylko opór ze strony ludności arabskiej. W najbliższym czasie oczekiwane jest przeprowadzenie równie energicznej akcji wojskowej jak w Jerozolimie, w Jaffie i Nablus.

* * *

Jaffa 20. 10. PAT. Wczoraj doszło tu ponownie do poważnych zaburzeń w dzielnicy Adzami. Kilkunastu Żydów i Arabów odniosło ciężkie rany. W Haifie podpalono żydowski hotel.

Wielka manifestacja polsko-węgierska w Budapeszcie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 10. (Sin.). Bawiący w Budapeszcie dyrektor gabinetu M. S. Z. hr. Michał Łubieński prowadził dziś w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami rządu węgierskiego. Wedle opinii węgierskich sfer politycznych, nie jest przypadkowym, że przyjazd delegata rządu polskiego do Budapesztu zbiegł się z węgierską manifestacją na rzecz wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Staraniem związku stowarzyszenia polsko-węgierskiego odbył się dziś wieczór pod pomnikiem generała Bema w Budapeszcie wielki wiec na rzecz wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Na murach miasta rozwieszono afisze z portretami Mościckiego i Marszałka Rydza-Śmigłego wzywające do tłumnego przybycia na tę manifestację.

NA POSTERUNKU:

ANGLIA CHCE BYC SILNA

(H. P.). KRAKÓW, 21 października.

Wszystkie wiadomości, nadchodzące ostatnio z Anglii, świadczą wyraźnie o jakimś chwilami wprost panicznym lęku, który ogarnął kraj. Po przez różnego rodzaju głosy prasy przewija się jakby nuta strachu, spowodowanego przez to, że nagle w całej jaskrawości stwierdzono, jak rażąca dysproporcja leży między niemieckim dynamizmem a angielską rozwagą.

Sam fakt, że po tak niezwykle ważnej naradzie gabinetowej, która onegdaj odbyła się w Londynie, uważano za stosowne nie wydać żadnego komunikatu oficjalnego, świadczyć może, że albo podczas tej rady ministrów mówiono o rzeczach zupełnie błahych i drugorzędnych, albo też, konferencja ta poświęcona była zagadnieniom tak pierszorzędnej wagi, iż lepiej dla dobra sprawy na razie utrzymać wszystko w tajemnicy. A zdaje się, że nie znajdzie się dziś nikt, który choćby prze chwilę miał jakiekolwiek złudzenia co do tego, jak ważkie i jak zasadnicze sprawy znajdowały się na porządku dziennym ostatniej londyńskiej rady gabinetowej.

Pomijamy tu świadomie zagadnienie palestyńskie, które również było przedmiotem onegdajszej narady. Dla nas ten problem jest sprawą tak wyjątkowej wagi, że nie może być potraktowany pobieżnie w łączności z innymi zagadnieniami natury ogólnej, choć zdajemy sobie sprawę, w jak silnej mierze sprawa Palestyny łączy się z wszelkimi innymi zagadnieniami polityki światowej w ogólności, a polityki brytyjskiej w szczególności.

Ta zaś polityka brytyjska znajduje się obecnie dosłownie na rozdrożu. Z różnych stron już dawały się słyszeć głosy, że w grę wchodzi obecnie cały prestiż Imperium, że na jego organiźmie zaznaczają się pewne rysy i że wobec tego należy przedsięwziąć środki, by organizm ten wzmocnić, i to jak najprędzej, nie tracąc ani chwili czasu.

W ciągu tych kilku tygodni, które upłynęły od ogłoszenia wspólnej deklaracji Hitlera i Chamberlaina, nastroje Anglii zmieniły się nie do poznania. Może nigdy dotąd jeszcze przeciętny Anglik nie przeprowadził tak gruntownego rachunku sumienia i takiej rewizji wszystkich wartości, które do niedawna jeszcze uchodziły za nienaruszalne.

Trzeba sobie uświadomić, co to za głęboka przemiana zajść musiała w umysłowości Anglika, skoro teraz ciągle słyszy się tylko o konieczności powiększenia armii, o możliwości wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej itp. Trzeba wiedzieć ,z jaką niechęcią angielski obywatel odnosił się stale do służby w armii, jak, w przeciwieństwie do innych państw europejskich, Anglik dość pogardliwym okiem spoglądał na tych, którzy zaciągnęli się do wojska. Anglia posiadała i posiada armię w wydaniu kieszonkowym i dobrze jej z tym było do niedawna.

Dopiero dziś coraz głośniej woła się o radykalne reformy w tym kierunku. Londyn bowiem rozumie, że jeśli prędzej czy później będzie musiało dojść do rozgrywki, z taką jak dziś armią nie potrafi skutecznie oprzeć się nawałnicy. Poważne, najpoważniejsze organy prasowe Paryża i Londynu piszą dziś otwarcie, że w porównaniu z Niemcami, Anglia w ostatnich krytycznych dniach pod względem zbrojeń była znacznie w tyle, o wiele bardziej jeszcze niż się przypuszczało. Być może, że dlatego właśnie Chamberlain tak gwałtownie szukał pokojowego rozwiązania ostatniego konfliktu. Jednakowoż pro futuro Londyn nie chciałby więcej narazić się na to, aby jeszcze raz mógł zostać zaskoczony, tym bardziej, że na razie nie chce jeszcze wcale zrezygnować ze swej roli wielkiego, największego, mocarstwa w świecie.

Obok tego problemu rada gabinetowa zastanawiać się musiała jeszcze nad zagadnieniem innym: nad sprawą rekonstrukcji obecnego gabinetu. Nie będzie to może paradoksem, jeśli zaryzykujemy twierdzenie, że opozycyjne wystąpienie lorda admiralicji Duff Coopera przyszło Chamberlainowi na rękę. Dzięki temu bowiem, dzięki zgłoszonej przez Coopera dymisji jak i — bardziej jeszcze — na skutek śmierci lorda Stanleya, ministra dominiów, rekonstrukcja gabinetu będzie mogła zostać przeprowadzona jako coś samo przez się zrozumiałego. Opróżniły się dwa ważne fotele, więc trzeba je obsadzić. A przy tej sposobności przeprowadza się dalsze reformy. W ten sposób uczynić to można bez zbytniego rozgłosu i bez wywołania pewnego rodzaju paniki, że właśnie tylko ostatnie wypadki na arenie polityki światowej zmusiły rząd do tego kroku.

Rozumie się, że Chamberlain skorzystać chce z tej sposobności, aby wyposażyć swój gabinet w szersze podstawy. Z miarodajnych organów zagranicznych wynika nawet, że dość poważnie zastanawiano się nad tym, czy nie należałoby Edena wprowadzić z powrotem do gabinetu. W ostatniej chwili jednak odstąpiono od tego zamiaru, ponieważ nazwisko to mogło by wywołać dużo daleko idących komentarzy i spowodować niejeden zgrzyt w niektórych zagranicznych kancelariach dyplomatycznych. Bądź jak bądź projekt stworzenia nowych jeszcze, niby nadrzędnych ministerstw służby narodowej i aprowizacji, świadczy o tym głębokim niepokoju, który zajął miejsce efemerycznego entuzjazmu pomonachijskiego.

Anglia za wszelką cenę chce być silna. Czy koniecznie po to, aby być przygotowaną do ewentualnej wojny? Niezawodnie, że i w tym celu. Ale kto wie, czy nie bez racji są przypuszczenia pewnych publicystów, którzy uważają, że w łonie wpływowych członków obecnego gabinetu angielskiego przeważa opinia, iż wszystko to zmierza do tego, aby doprowadzić do trwalszego porozumienia z dyktatorami. Porozumienie z dyktatorami — rozumują oni — jest w obecnej sytuacji warunkiem pokoju. Aby zaś dyktatorzy chcieli się z Anglią porozumieć, musi ona być silna. Słabą Anglią dyktatorzy tylko pogardzają.

Naturalnie nie wszyscy tak argumentują. Winston Churchill w swej ostatniej wielkiej mowie, dał wyraz innemu poglądowi. Jego zdaniem, warunkiem pokoju jest nie przymierze Anglii z dyktaturą europejską, ale współdziałanie z amerykańską demokracją. Nie mniej jednak i churchillowskie caeterum censeo brzmiało całkiem wyraźnie i niedwuznacznie: „Musimy się zbroić! Musimy być silni!“

I tu właśnie widać te dwa prądy, ścierające się w Londynie. Jeden, który nawet silną Anglię chciałby widzieć przejętą myślą współpracy z możnymi dziś dyktatorami europejskimi. Drugi, który za jedynego godnego Wielkiej Brytanii sprzymierzeńca uważa demokratyczną Amerykę. A że ścieranie się tych dwóch kierunków nie jest bez wpływu na sprawę palestyńską jest rzeczą samo przez się zrozumiałą.

Żydzi będą mogli ukończyć studia, rozpoczęte we Włoszech

Rzym, 20. 10. ŻAT. Ogłoszony dziś komunikat urzędowy określa definitywnie sprawę studiów studentów zagranicznych na wyższych uczelniach włoskich. Dostęp do wyższych szkół włoskich jest zasadniczo zabroniony dla Żydów tak włoskich jak i cudzoziemców. Ci studenci, którzy inskrybowali się na rok 1938/39 do studiów nie będą dopuszczeni, zaś uiszczone opłaty będą im zwrócone. Możność ukończenia studiów i uzyskania dyplomów otrzymają natomiast ci studenci żydowscy zarówno obywatele włoscy jak i cudzoziemcy, którzy studia swe na uczelniach włoskich rozpoczęli w latach poprzednich.

Hankou przed upadkiem

Szanghai 20 .0. PAT. Operacje japońskie w kierunku na Hankou rozwijają się w tempie przyspieszonym. Jednostki bojowe japońskiej marynarki wojennej posunęły się na Yyangtse na odległość 110 km. od Kantonu. Dziś rano znajdowały się one w odległości 18 km. powyżej zdobytego wczoraj po południu miasta Kwangszihkang. Równolegle z działaniami marynarki wojennej lądowe oddziały japońskie postępują naprzód na północnym wybrzeżu Yangtse. Silne oddziały zmotoryzowane znajdują się w odległości zaledwie 10 km od Kishiu.

Tokio 20. 10. PAT. Rzecznik ministerstwa marynarki oświadczył, że Japończycy posuwają się nadal w górę Yangtse powyżej Uangczing kang w odległości 120 km. od Hankou i zwalniają rzekę od przeszkód i min uniemożliwiających żeglugę. Wody Yangtse które w tej porze roku zwykle opadają, wykazują stan dość wysoki dla utrzymania żeglugi. Rzecznik ministerstwa marynarki oświadczył dalej, że oddziały chińskie zaczęły wycofywać się z Tayeh, ważnego ośrodka górniczego na południe od Yangtse.

Hankou 20. 10. PAT. Dowodem, jak groźną jest sytuacja Hankou jest rozkaz, wydany do ludności chińskiej opuszczenia w ciągu trzech dni miasta. W Hankou utworzona zostanie strefa bezpieczeństwa, obejmująca wszystkie istniejące b. koncesje zagraniczne. Ze strony japońskiej zagwarantowano nietykalność tej strefy.

Chińskie koła wojskowe potwierdzają wiadomość o zdobyciu przez Japończyków Yangczin.

Wojska japońskie czynią dalsze postępy na południowym wybrzeżu Yangtse, gdzie zdobyły wżną ze strategicznego punktu widzenia miejscowość Hungszikang. W pobliżu miejscowości tych znajdowały się na rzece ostatnie zapory, utrudniające żeglugę japońskich okrętów wojennych.

Tokio, 20. 10. PAT. Agencja Domei donosi, że po upadku Hankou rząd japoński wyda nową odezwę w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego. W odezwie tej rząd japoński ogłosi nowe zasady, na których mają być wybudowane nowe Chiny i wezwie naród japoński, by wytężył, jak dotychczas wszystkie siły, by zrealizować plany japońskie w Chinach.

Tokio, 20. 10. PAT. Agencja Domei donosi na podstawie wiadomości, otrzymanych z Hongkongu, że pomiędzy Hongkongiem a Kantonem jest utrzymana jedynie komunikacja radiowa. Wszystkie banki za wyjątkiem banku chińskiego zostały z Kantonu ewakuowane.

„Parlament“ N. O. S.

Warszawa, 20. 10. PAT. W związku z projektami Nowej Organizacji Syjonistycznej zwołania do Warszawy „parlamentu syjonistycznego“ krajów Europy środkowo-wschodniej, utworzone zostało w Warszawie z inicjatywy prezydium światowego N. O. S. specjalne biuro polityczne, mające na celu przygotowanie tego „parlamentu“ i odpowiednią propagandę wśród czynników zainteresowanych. Na czele biura stoją czołowe osobistości z kierownictwa N. O. S. oraz organizacji i stowarzyszeń rewizjonistycznych w Polsce.

Zgon przywódcy katolików niemieckich w Polsce

Katowice, 20. 10. PAT. Dzisiaj w południe zmarł w lecznicy brackiej w Katowicach — przeżywszy lat 52, po ciężkiej chorobie ś. p. Edward Pant b. senator i wicemarszałek Sejmu śląskiego i b. przewódca chrześcijańsko-ludowej partii niemieckiej.

Był on przez szereg lat redaktorem naczelnym organu katolików niemieckich „Der Oberschlesische Kurier“. W roku 1933 ś. p. dr Pant wystąpił z „Oberschlesische Kurier“ i założył własne pismo tygodnik pod nazwą „Der Deutsche in Polen“.

„Neutralność - nie mniej i nie więcej“ - dewizą polityki zagranicznej Pragi

Praga, 20. 10. PAT. Od początku miesiąca daje się w prasie czeskiej zauważyć znamienny zwrot w poglądach na politykę zagraniczną. Tak na przykład znany tygodnik „Przitomnost“, który dotychczas należał do najgorętszych zwolenników orientacji francusko-angielskiej i był przeciwnikiem niemieckiego narodowego socjalizmu, pisze: „nasi dawni sprzymierzeńcy pozbawili nas wszelkiej możliwości powodzenia ich polityki. To też nie będziemy jej prowadzili. Nie jest to oczywiście ideał, lecz konieczność. Nasza polityka zagraniczna dostosuje się do nowej sytuacji i będzie popierała każdego, kto będzie tę nową politykę prowadził, ponieważ będzie ją prowadził w naszym interesie“. W innym artykule zatytułowanym „Neutralność — nie mniej i nie więcej“ — tygodnik ten pisze: „Tylko jedna rzecz pozostaje narodowi czeskiemu, a mianowicie neutralność szczera, bez zastrzeżeń i zupełna“.

Rozprzężenie na Rusi Podkarpackiej wzmaga się

Budapeszt, 20. 10. PAT. Jak donoszą z pogranicza, wojskowe władze czeskie rozpoczęły ewakuację urzędów pocztowych na Rusi Podkarpackiej. Żołnierze czescy wywożą aparaty telegraficzne i telefoniczne na samochodach ciężarowych. Urzędnicy pocztowi oraz nauczyciele czescy wyjeżdżają pod ochroną żołnierzy czeskich, uwożąc z sobą swoje mienie. W okolicy Munkaczewa stale słychać strzały armatnie. Sytuacja w Uzhorodzie jest w najwyższym stopniu krytyczna. Żołnierze karpatoruscy zajmują wobec oficerów czeskich postawę groźną. Karpatoruscy dozorcy więzienni porzucili swoje stanowiska. Wielu więźniów zbiegło. Żołnierze, narodowości węgierskiej, słowackiej i karpatoruskiej odmawiają posłuszeństwa i nie spełniają rozkazów oficerów czeskich.

Optymizm posła Sidora

Warszawa, 20. 10. (Sin) Bawiący w Warszawie poseł Sidor przyjęty był wczoraj 2-krotnie przez podsekretarza stanu M. S. Z. Szembeka. Dziś rano poseł Sidor przyjął przedstawicieli prasy, którym złożył dłuższe oświadczenie. Ze szczególną radością — oświadczył poseł Sidor — mogę oznajmić o odrodzeniu Słowacji. Rząd słowacki opiera się na Stronnictwie Ludowym t. j. hlinkowcach, do szeregów których zgłaszają się tłumnie członkowie innych stronnictw słowackich. Rząd dąży do tego, aby oczyścić z elementów antysłowackich administrację, sądownictwo, policję i żandarmerię.

Zapytany o zagadnienie Rusi Podkarpackiej poseł Sidor oświadczył, że zagadnienie to interesuje Słowaków o tyle, o ile w ogóle interesują się oni sprawami wszystkich sąsiadujących z nimi narodów. Natomiast są oni zdania, że o swoim losie powinna zadecydować sama ludność Rusi Podkarpackiej. Zapytany o stosunek do zagadnienia Spisza i Orawy oświadczył, że jest to drobna stosunkowo sprawa, co do której między Słowakami a Polakami da się osiągnąć porozumienie. W sprawie załatwienia spornych zagadnień słowacko-węgierskich wyraził się p. Sidor optymistycznie, dając wyraz przekonaniu, że dojdzie do pokojowego załatwienia tych spraw.

Starosta frysztacki przyjęty na Zamku

Warszawa, 20. 10. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu starostę frysztackiego dr. Leona Wolfa.

5 nowych gimnazjów polskich na Zaolziu

Cieszyn, 20. 10. PAT. Władze szkolne postanowiły uruchomić na terenie Śląska za Olzą 5 nowych gimnazjów polskich. Łącznie zatem z istniejącym od 30 lat jedynym gimnazjum polskim w Orłowej wynosić będzie 6. Gimnazja te utworzone zostaną w następujących miejscowościach: w Cieszynie zachodnim, Jabłonkowie, Orłowej (łącznie z dawnym, 2) Frysztacie i Boguminie. Zaznaczyć należy, że napływ młodzieży do tych gimnazjów jest tak wielki, że przekracza bardzo znacznie ilości uczniów, którzy uczęszczali przedtem do gimnazjów czeskich.

Król Karol II zaproszony do Londynu

Londyn, 20. 10. PAT. Reuter donosi: Król Jerzy VI. zaprosił króla Rumunii Karola II. do odwiedzenia Anglii. Zaproszenie to zostało przyjęte. Obecnie ustala się termin przyjazdu. Przypuszczalnie wizyta nastąpi w listopadzie.

Wyjazd króla Belgów do Londynu

Bruksela, 20. 10. PAT. Król w towarzystwie księżny Piemontu wyjechał przez Ostendę—Douvre do Anglii. Król powróci do Belgii w niedzielę.

* * *

Bruksela, 20. 10. PAT. W kołach urzędowych zaznaczają, że podróż króla do Anglii ma charakter ściśle prywatny.

Żałoba dworska w Jugosławii

Białogród, 20. 10. PAT. W Jugosławii ogłoszono 3-miesięczną żałobę dworską, z powodu śmierci ks. Arsena, ojca księcia regenta Pawła. Zwłoki zmarłego księcia zostaną przewiezione z Paryża do Jugosławii i pochowane w grobach królewskich w Oplenac.

Choroba prez. Ataturka

Stambuł, 20. 10. PAT. Wydany dziś o godz. 10-tej biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Ataturka stwierdza, że noc chory spędził spokojnie. Objawy nerwowe przeszły prawie zupełnie. Ogólny stan lepszy. Puls regularny 102 oddech 20, temperatura 36,8.

* * *

Stambuł, 20. 10. PAT. Rada ministrów, zwołana przez premiera w związku z chorobą Ataturka, zebrała się w pałacu Dolmabagos w Stambule. Po omówieniu bieżących spraw ministrowie powrócili do Ankary.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 10. (Sin.) W dzisiejszym ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej padły większe wygrane na następujące numery:

5.000 zł stała dzienna wygrana — 19.093.
10.000 zł — 99297.
2.000 zł — 100151, 149101.
Drugie ciągnienie:
20.000 zł — 113674.
15.000 zł — 147826.
10.000 zł — 36666, 112632.
5.000 zł — 51312, 81490, 151851.
2.000 zł — 54077, 44174, 117736.

Powrót 10.000 „ochotników“ włoskich z Hiszpanii

Neapol, 21. 10. PAT. Do portu tutejszego weszły dziś cztery parowce, wiozące 10 tysięcy ochotników włoskich z Hiszpanii. Wjazd obwieszczony został rykiem syren wszystkich statków, znajdujących się na redzie. Wspaniała pogoda sprzyja manifestacjom na cześć legionistów.

Zamiast parlamentu — Izba faszystowsko-korporacyjna

Rzym, 21. 10. PAT. W związku z utworzeniem izby faszystowsko-korporacyjnej, która ma zastąpić izbę deputowanych, nastąpią pewne zmiany w składzie korporacyj, których liczba pozostanie ta sama, tj. 22. Liczba członków korporacyj, wynosząca obecnie 825 osób, powiększona zostanie do 1000, których 500 wejdzie do izby faszystowsko-korporacyjnej.

PRZEGLĄD PRASY

Kulturkampf

Wypadki biegną z takim pośpiechem, że niejednokrotnie najbardziej znamienne i symboliczne wydarzenia nie wywołują większego echa. W innych okolicznościach wielka demonstracja antykatolicka w Wiedniu z mową Gauleitera Bürckla byłaby przedmiotem największego zainteresowania. W każdym razie wypadki wiedeńskie nie pozostawiają już żadnych wątpliwości. Rozpoczęła się walka niezwykle ostra a pisma katolickie stwierdzają zgodnie, że nie chodzi tu już o Kulturkampf, lecz o jawne prześladowanie katolicyzmu w Austrii. Onegdaj „I. K. C." donosi z Wiednia:

„Wszelkie katolickie procesje religijne i inne publiczne obrzędy kościelne zostały w Wiedniu zakazane na czas nieograniczony".

A „Polonia" zamieściła następującą wiadomość:

„Oddział Gestapo zajął klasztor Franciszkanów w Salzburgu, przyczem przez okna powyrzucano na ulicę całe umeblowanie klasztorne, jak również modlitewniki".

„Głos Narodu" uzupełnia te wiadomości, cytując amsterdamski dziennik katolicki „De Tijd", który tak pisze o napadzie na pałac kardynała Innitzera:

„Po wyłamaniu bramy tłum wdarł się na pierwsze piętro i rozbiegł się po salach, gdzie rozpoczął dzieło zniszczenia. Stoły, krzesła, biurka, obrazy wyrzucano na ulicę przez okna. Ubrania, nakrycie stołowe, serwety spalono na stosie, śpiewając pieśń „Horst Wessel". Doszczętnemu zdemolowaniu uległa też prywatna kaplica kardynała. Krzyż, lichtarze, ołtarz, kandelabry, ławki połamano na kawałki. W ogóle w pałacu wszystko zniszczono, spalono i rozkradziono. Na drugi dzień rano kardynał zjawił się w katedrze tylko w sutannie. Skradziono mu kapelusz, płaszcz, pierścień i łańcuch biskupi.

Te szczegóły napadu na pałac kardynała Innitzera są niezwykłą ilustracją rozwydrzenia hitlerowskiego. „Głos Narodu" omawiając sprawę prześladowań katolicyzmu w Austrii w artykule p. t. „Nagroda za lojalność" pisze:

Po zajęciu Austrii przez narodowych socjalistów duchowieństwo i wierni katolicy Kościoła w Trzeciej Rzeszy, lojalnie ustosunkowali się do nowych władców. W lojalności swojej szli nawet tak daleko, że spotkali się z wielu stron z zarzutami zbytniej powolności i stworzyli opinię za granicą, iż bardziej stali się hitlerowcami od Niemców północ., którzy tymczasem ani na chwilę nie ustawali w obronie swych coraz bardziej zagrażanych interesów religijnych. W nagrodę za tę lojalność katolicy austriaccy „obdarzeni" zostali laicystycznym nowym prawem małżeńskim, rozwiązaniem swych związków i stowarzyszeń, konfiskatą i zamykaniem szkół katolickich... Oto pozytywne rezultaty „pokojowego współżycia państwa z Kościołem", któremu „na prośb kard. Innitzera miał patronować Buerckel.

A dalszą ilustracją są nowe manifestacje bezpośrednio po tej mowie, podczas których niesiono tego rodzaju napisy, jak „Bez Żydów i Rzymu chcemu wznosić budowlę Niemiec!", „Wszyscy członkowie nasi już wystąpili z Kościoła", nie licząc różnych ohydnych innych napisów, transparentów, szubienic oraz na komendę skandowanych okrzyków.

Po ostatnich zdobyczach terytorialnych, upojony szałem wielkości narodowy socjalizm niemiecki otwarcie już sięga po podboje w dziedzinie ducha. Tu jednak nie może być ustępliwych rozjemców, nie może być dobrowolnych wyrzeczeń się. Przed narodem niemieckim stają trudne chwile, zapowiada się walka na śmierć i życie.

A „Polonia" pisząc o mowie komisarza Buerckla zaznacza:

Rezultatem mowy komisarza Buerckla było rzucenie nowych petard i kamieni na pałac arcybiskupi. Do godziny jedenastej obiegał tłum dom kardynała, który pierwszy swój list po „Anszlussie" zakończył słowami „Heil Hitler". Jest to końcowy akt dramatu porozumienia z Trzecią Rzeszą.

Sytuacja katolicyzmu w Trzeciej Rzeszy a raz w Austrii i Sudetach jest niezwykle trudna i ciężka. Hitleryzm z całym swoim aparatem, z bezwzględnością i okrucieństwem chce przygotować zagładę katolicyzmowi. W świetle ostatnich prześladowań w Austrii dawny Kulturkampf Bismarcka wydaje się niewinną zabawką. (Ro)

Propaganda faszystowska w Stanach Zjednoczonych

W chwili, kiedy opinia publiczna Ameryki zajęta jest sprawą szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec, wyjawione zostały liczne, bardzo instruktywne szczegóły o działalności propagandy włoskiej która wzorem Berlina, stara się roztoczyć jak najściślejszą kontrolę nad wszystkimi Włochami, mieszkającymi zagranicą.

Te wszystkie rewelacje, jakie wyjawił przed komisją Kongresu amerykańskiego przywódca organizacji antyfaszystowskiej, Girolamo Valenti, podziałały jak bomba. Okazało się bowiem, że rząd włoski utrzymuje w Ameryce oddział swej tajnej policji, zorganizowanej na wzór niemieckiej Gestapo. Valenti podał dokładne nazwiska agentów włoskich, który rozwijają akcję pro - faszystowską w Stanach Zjednoczonych. W akcji tej korzystają ci agenci z nieograniczonego poparcia kierowników włoskich placówek dyplomatycznych.

Macki włoskiego aparatu propagandowego obejmują nie tylko obywateli włoskich, zamieszkałych w Ameryce, ale nawet i takich Włochów, którzy od dawna już przyjęli obywatelstwo amerykańskie. Często stosuje się wobec opornych metody, które nie mają nic wspólnego z żadną etyką, a polegające na tym, że się im wmawia, iż konsul włoski jest w stanie przez użycie swego wpływu unieważnić obywatelstwo amerykańskie i każdego, który odmawia przystąpienia do organizacji faszystowskiej, wysłać z powrotem do Włoch.

Valenti nie operował tylko gołosłownymi oskarżeniami, lecz przeprowadził dowód prawdy, przedkładając komisji Kongresu amerykańskiego cały szereg całkiem niewątpliwych dokumentów, nazwisk, adresów, fotografii, listów, wysyłanych przez placówki konsularne do Włochów amerykańskich, oraz różne podręczniki szkolne, używane w szkołach włoskich w Ameryce. Wykazał on, że w Stanach Zjednoczonych działa około 200 organizacyj faszystowskich, do których należy oficjalnie wprawdzie tylko 10.000 członków, które jednak roztaczają czujną kontrolę nad blisko 200.000 ludźmi.

Głównym zadaniem tych organizacyj jest wszczepianie ideologii faszystowskiej w serca młodzieży, powoływanie do życia formacyj, urządzonych na sposób wojskowy, zbieranie pieniędzy pod różnymi pretekstami i wysyłanie tych funduszów do Rzymu, oraz utrzymywanie kontaktu z innymi podobnymi (niemieckimi) organizacjami istniejącymi na terenie Ameryki.

Najbardziej intensywną akcją w kołach młodzieży włoskiej rozwija związek „Dante Alighieri" mieszczący się w budynku konsulatu włoskiego w Nowym Jorku. Na czele tego instytutu stoi prof. Giani, który co roku organizuje wycieczki młodych chłopców i dziewcząt włoskich z Ameryki do Włoch. Tam przechodzi ta młodzież specjalne przeszkolenie faszystowskie, spędzając kilka miesięcy w włoskich obozach młodzieżowych, gdzie kształci się ich na propagandystów faszyzmu w Ameryce. Valenti udowadnia fotografiami, że ci młodzi amerykańscy obywatele włoskiego pochodzenia, noszą podczas tych wywczasów czarne koszule, a po powrocie do Ameryki posługują się wyłącznie pozdrowieniem faszystowskim. Koszty tych podróży pokrywa w zupełności rząd włoski, z którym prof. Giani utrzymuje ciągły kontakt.

Z dalszych oświadczeń Valenti'ego wynika że na terenie Ameryki wychodzi ponad 100 dzienników, czasopism i biuletynów, służących idei propagandy faszystowskiej. Cały szereg rozgłośni radiowych pomaga im w tej akcji, przy czym po skończonym programie, nagrywa się tam nie hymn amerykański, ale hymn faszystowski.

Różni fabrykanci i robotnicy włoscy opodatkowują się na rzecz instytucyj faszystowskich we Włoszech. Nie stanowią wyjątku pod tym względem nawet ci Włosi, którzy zajmują różne, czasami dość poważne, stanowiska rządowe.

Wynurzenia Valenti'ego podziałały jako ostrzeżenie i należy się liczyć z tym, że w najbliższym czasie rząd amerykański zastanowi się nad krokami, które mogłyby przeciwdziałać propagandzie faszyzmu w Stanach Zjednoczonych.

Z teatru, literatury i sztuki

Z TEATRU. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek z powodu przedstawienia szkolnego, wieczorem przedstawienia nie będzie.

„ORMIANIN Z BEJRUTHU", komedia Adama Grzymały-Siedleckiego, która ukaże się w najbliższą sobotę na scenie Teatru im J. Słowackiego, przedstawi nam egzotyczne środowisko bliskiego Wschodu.

— SUKCES DRUGIEJ PREMIERY „NAJTEATRU" W TEATRZE ŻYDOWSKIM. Wczorajsza druga premiera „Najteatru" p. t. „Nadzieja" Heyermansa była prawdziwą uroczystością teatralną. Artyści doskonałą grą wzruszyli do głębi widownię i w gorących oklaskach znaleźli swoją satysfakcję. Wczorajsza premiera jeszcze bardziej twierdziła zdanie, że bawiący u nas „Najteater" stoi na najwyższym poziomie artystycznym i niebawem zdobędzie wszystkie sfery krakowskiego społeczeństwa żydowskiego. — Początek przedstawienia punkt. godz. 8.45. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-mej przy kasie teatru.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek: Z powodu przedstawień szkolnych, wieczorem przedstawienia nie będzie.

—oo—

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Piątek, godz. 8.45: „Nadzieja".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Profesor Wilczur" (K. Junosza Stępowski, Barszczewska).
APOLLO: „Jej kochany chłopiec" (Andrea Leeds, Adolf Menjou i Vera Zorina).
ATLANTIC: „Wrzos" i „Parada Warszawy"
LOPP: „Grzech młodości" i „Milioner na tydzień".
PROMIEŃ: „Piętnastolatka" (Bonita Granville).
STELLA: „Dziewczęta z Nowolipek".
SZTUKA: „Granica"
ŚWIT: „Geniusz sceny" (Ludwik Solski).
UCIECHA: „Paryżanka" (Danielle Darrieux, Douglas Fairbanks")
WANDA: „Tyran" (Conrad Veidt).

UŚMIECHNIJ SIĘ

DOBRA INFORMACJA.

— Wczoraj zrobiłem kawał: udałem się do biura informacyjnego i zażądałem informacji o sobie.
— I co ci powiedzieli?
— Ostrzegli mnie przed samym sobą. (Le Rire)

Pod naciskiem protestów żydowskich

Odprężenie w Londynie. -- Imigracja do Palestyny nie będzie wstrzymana. -- Nastrój bardziej optymistyczny. -- Nowe plany

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

PARYŻ, w październiku.

Z Londynu powiał łagodniejszy wiatr. Nie nastąpiło wprawdzie do tej chwili całkowite odprężenie w związku ze sprawą Palestyńską. Można jednak już mówić o nieznacznym polepszeniu sytuacji.

A chodzi wszak o nasze najżywotniejsze interesy. Przede wszystkim alija nie zostanie wstrzymana. Wszystkie pogłoski o tym, jakoby rząd mandatowy miał zamiar wstrzymać imigrację na dwa, trzy lata, celem pozyskania Arabów i stłumienia terroru, — są nieprawdziwe. Plan taki nie zostanie przeprowadzony, alija będzie dalej kontynuowana, wkrótce wyznaczony zostanie nowy szedul.

Ogólnie wziąwszy, mamy obecnie znacznie większe szanse, niż tydzień temu, i potrafimy obecnie odeprzeć wszelkie ataki na nasze prawa do Palestyny. Przywódcy syjonistyczni w Paryżu, którzy z wielkim zaniepokojeniem udali się w krytycznych dniach do Londynu, wrócili w optymistycznym nastroju. Nie grozi nam żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo. Taki stan rzeczy mamy do zawdzięczenia przede wszystkim żydostwu amerykańskiemu. Protest Żydów amerykańskich, którzy wciągnęli do swojej akcji wpływowe nie żydowskie jednostki w kraju, zrobił swoje. Grożące niebezpieczeństwo zostało usunięte, mimo to jednak stoimy w dalszym ciągu w ogniu rozstrzygającej walki o Palestynę. Projekty, które wzbudziły niepokojący nastrój, nie zostały jeszcze zupełnie porzucone. Wysuwa się coraz to nowe plany, wywołujące głęboką troskę.

Nowym hasłem jest: f e d e r a c j a. Oznacza to, że w Palestynie ma być stworzony autonomiczny obszar żydowski, który będzie wchodził w skład federacyj arabskich państw na bliskim Wschodzie. Arabskie narody, które zainteresowały się tym planem, życzą sobie federacji semickich państw. Projekt ten ma swoje głębokie uzasadnienie. Wspomniane narody arabskie, sprzeciwiające się ostro hitleryzmowi i patrzące krzywym okiem na panoszące się wpływy hitlerowskie wśród ekstremistycznych kół terrorystycznych, pragną rasę semicką przeciwstawić „aryjskiej". Chcą stworzyć blok semicki przeciwko „aryjczykom" z Trzeciej Rzeszy, którzy poniżają oficjalnie rasę semicką, usiłując narzucić jej swoją władzę w krajach arabskich. Dlatego też Żydzi i Arabowie wezwani zostaną do wspólnej pracy, celem powstrzymania hitlerowskiego „Drang nach Osten", zagrażającego także Arabom.

Wspomniany plan jest jeszcze całkiem mglisty i niejasny, jak wszystkie inne projekty, o których rozchodzą się najrozmaitsze pogłoski. Plan ten nie jest łatwy do przeprowadzenia. Na wstępie należałoby, za wspólną zgodą, wyznaczyć żydowski obszar autonomiczny, a potem ustalić formę federacji samodzielnego państwa żydowskiego, wespół z innymi „semickimi państwami". Z chwilą, gdy projekt ten stanie się realny, znajdzie może zwolenników także w kołach żydowskich.

Silne wrażenie w żydowskich kołach Londynu i Paryża wywarła wiadomość, która nadeszła z Nowego Jorku, że Louis Brandeis jest gotów stanąć na czele walki o żydowską Palestynę. Nie ulega wątpliwości, że ten wpływowy przedstawiciel żydostwa amerykańskiego jest w obecnej chwili mocno zaniepokojony z powodu planowanego zamachu na żydowską siedzibę narodową w Palestynie. Brandeis wrócił do pracy żydowskiej w związku z projektowanymi ograniczeniami dotyczącymi Palestyny.

Żydostwo światowe nie zrezygnuje z swoich praw do Erec Izrael, nie przerwie budowy swej ojczyzny dla szerokich mas, mimo piętrzących się trudności i grożących niebezpieczeństw. W obecnej krytycznej chwili całe żydostwo, jak jeden mąż, staje do walki o swoje najdroższe ideały. Awangarda palestyńska ma potężne żydowskie zaplecze, liczące miliony ludzi. A gdy wszyscy Żydzi świata łączą się, nic nie potrafi nas złamać ani osłabić.

A. ALPERIN

Prez. Weizmann w Paryżu

Paryż, 20. 10. (A) Wczoraj przybył tu z Londynu prez. Weizmann, celem odbycia z tutejszymi sferami politycznymi szeregu konferencji w związku z obecną sytuacją.

Odrzucona subwencja rządu włoskiego

Jerozolima, 20. 10. ŻAT. Prasa hebrajska donosi, że szkoły żydowskie w Palestynie powiadomiły generalnego konsula Włoch w Jerozolimie, że wobec kursu antyżydowskiego we Włoszech, a zwłaszcza wobec usuwania nauczycieli i uczniów żydowskich ze szkolnictwa włoskiego, szkoły żydowskie rezygnują z dalszego korzystania z subwencyj rządu włoskiego na naukę języka i literatury włoskiej w tych szkołach. Przedmioty włoskie będą jednak w dalszym ciągu wykładane w szkołach żydowskich.

Zamiast „Selbstwehr" — „Zidovski Spravy"

Praga, 20. 10. „Selbstwehr" pismo tygodniowe, wydawane przez Stronnictwo Żydowskie (syjoniści), ukazało się w tym tygodniu po raz ostatni w języku niemieckim. Odtąd pismo wychodzić będzie w języku czeskim p. n. „Zidovski Spravy". Naczelnym redaktorem pisma i nadal pozostaje dr. Weltsch. „Selbstwehr" założona była przed 32 laty.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

272)

Wreech zrobił również półgłośną uwagę, że mimo wszystko nie należy lekceważyć sytuacji, bo w warunkach wojennych każda błaha na pozór sprawa może przybrać bardzo przykry obrót. Nie wolno tedy zostawiać na opiece boskiej Winfrieda, bo jego przymusowa wycieczka do Malatach może mieć poważne konsekwencje. Najwyższy czas zwrócić się z zapytaniem do żandarmerii. Sięgnął już po słuchawkę, gdy Gorse podniósł się z krzesła i położył na zielonym suknie biurka szarawą kartkę o czterech otworach: legitymację służbową Winfrieda. Fatalna kartka była ostatnią kropką nad i, przypomnieniem a zarazem widomym dowodem, że Winfrieda oplotła jakaś niesamowita sieć. Wreech wzdrygnął się mimo woli, poczem lakonicznie rzucił w słuchawkę:

— Proszę z kapitanem Siewindtem.

Po kilku sekundach telefonista zameldował monotonnym głosem, że pana kapitana Siewindta nie ma, wyjechał bowiem na trzy dni, zaproszony przez Wydział Leśny. Zastępuje go chorąży Mohnhaupt, czy zatem połączyć z nim pana rotmistrza?

— Dziękuję, nie — odpowiedział Wreech, odkładając słuchawkę.

Sprawa wyglądała znacznie gorzej, niż można było z góry przypuszczać: zawleczono bezprawnie oficera Ober-Ostu do lasu, a teraz znowu zapraszają szpiclów policyjnych, by się nacieszyli widokiem więźnia. Trzeba będzie jutro rano złapać Ellendta już na dworcu, żeby niezwłocznie skomunikował się z szefem inspekcji etapów i sprawdził, kogo i za co przewieziono w nocy z soboty na niedzielę do obozu leśnego w Malatach. Zechce się tym łaskawie zająć porucznik von Gorse.

Na tym poprzestał na razie rotmistrz von Wreech. Wszyscy trzej panowie rozstali się w nastrojach jak najgorszych. Podporucznik Perl oświadczył na odchodnym, że zabiera się niezwłocznie do uporządkowania materiałów w sprawie Malat, by w każdej chwili być gotowym do raportu u barona Ellendta. Rotmistrz von Wreech obiecał ze swojej strony dowiadywać się stale o zdrowie siostry Bärbe, dodając na zakończenie:

— Coś niecoś da się przecież zrobić. Nie wierzę, aby pech miał być długotrwały i uporczywy.

Achim von Gorse pokiwał w zamyśleniu głową. Jego zdaniem, pech mógł właśnie prześladować kogoś bardzo długo. Znalazłszy się w swoim pokoju, wyciągnął z kieszeni notatnik, notując pod datą ostatniego dnia lipca: „Zniknięcie kpt. Winfrieda. Ciężka grypa siostry Bärbe Os".

Triumfował natomiast telefonista Lebehde, którego bezbarwny głos zirytował przed kwadransem rotmistrza von Wreecha. Lebehde wyczuł od razu, że rotmistrz poczyna o coś podejrzewać kapitana Siewindta, którego wyjazd na polowanie nie miał zapewne nic wspólnego z Winfriedem.

ROZDZIAŁ CZWARTY

W GRONIE MYŚLIWYCH

Lasy grodzieńszczyzny mają z dawien dawna ustaloną sławę wymarzonych terenów łowieckich. Ciągną się one wśród moczarów i bagnisk na przestrzeni dziewięćdziesięciu tysięcy hektarów: sosny i dęby, olchy i brzozy tworzą gęste, splątane zarośla, wśród krórych roi się od zwierzyny.

Wszystko to znajdowało się poza zasięgiem kompetencji Zarządu Wojskowego Litwy, władzę zaś reprezentował Wydział Leśny Ober-Ostu w osobie majora Bucheneggera. I właśnie Buchenegger zaprosił kapitana Siewindta, który inaczej nie miałby nigdy w życiu okazji popisać się celnym strzałem myśliwskim. Tym razem mieli zapolować na ptactwo, i pole do popisu mógł mieć nawet taki biurokrata i szczur kancelaryjny, jak radca sądu wojskowego doktór Wilhelmi, bo cóż łatwiejszego, niż trafić śrutem Bogu ducha winnego ptaka. Tak to, po wygodnym noclegu w Grodnie, myśliwi z dubeltówkami na ramieniu wyjechali wczesnym

Znowu projekt skolonizowania miliona Żydów w Australii

Londyn, 20. 10. ŻAT. Poświęcony zagadnieniom australijskim londyński tygodnik „British Australian and New Zealander“ ponownie podejmuje w artykule wstępnym broniony przez ten tygodnik przed kilku miesiącami projekt ułatwienia szeroko zakrojonej kolonizacji żydowskiej w okręgu Kimberley w Australii Północno- Zachodniej.

Jako Australijczycy — pisze British Australian“ — od dawna podkreślaliśmy olbrzymi pożytek, jaki przyniesie Autralii oddanie do dyspozycji Żydów wielkiego obszaru naszego terytorium, obszaru, dla skolonizowania, którego brak będzie Australii przez jedno czy więcej pokoleń zarówno ludzi, jak i pieniędzy. Żydzi zaś znajdują się w największej potrzebie i mają też odpowiednie środki dla skutecznego i rychłego osiedlenia na tym obszarze milionów ludzi. Cyfra ta może się wydawać przesadną. Fachowe opinie skłaniają jednak do utwierdzenia się w przekonaniu, że można wygodnie skolonizować przeszło milion ludzi na obszarze 50,000 mil kwadratowych w Kimberley Division Australii Zachodniej, na którym dziś liczba białych mieszkańców nie sięga nawet dwustu. A nie sposób zaprzeczyć, że Australia byłaby niepomiernie bogatszą i bardziej zabezpieczoną, niż jest obecnie, gdyby w Kimberley mieszkało milion kolonistów żydowskich.

Podkreślamy ustawicznie dobrodziejstwa, jakie kraj nasz osiągnie z udzielenia większego schroniska tym ludziom w niedoli. Jednakowoż nie możemy pominąć głębokiej sympatii, odczuwanej dla ściganych Żydów przez każdego porządnego Brytyjczyka, jak w ogóle przez każdego przyzwoitego człowieka spoza Niemiec i kilku jeszcze innych krajów, zarażonych pożądliwą brutalnością Niemiec. Nikt nie może stwierdzić, jakoby Australijczykom sympatii tej brakło; przeciwnie, dali oni jej wyraz chociażby przez to, że Australia wpuszcza względnie licznie Żydów-cudzoziemców, mimo, że na ogół kraj nasz nie jest skłonny do wpuszczania zbyt wielu cudzoziemców, a szczególnie takich cudzoziemców, którzy — jakimi właśnie są Żydzi — są domniemanymi poważnymi współzawodnikami obecnych mieszkańców naszej ziemi w zakresie pracy, przemysłu, handlu i innych zawodów.

Ale przez stworzenie kolonii żydowskiej w Kimberley osadnicy byliby bardziej odlegli od obecnych wielkich ośrodków ludności australijskiej, niż Londyn od Pragi. Na setki tysięcy Żydów nie znajdzie się żaden, który by potrafił skutecznie współzawodniczyć z obecnymi mieszkańcami Australii. Z drugiej zaś strony osadnicy żydowscy zwiększyli wydatnie możliwości pracy Australijczyków, i to w różnych kierunkach. Ze względu na taryfy australijskie nowi osadnicy musieliby — do czasu zbudowania własnej produkcji — nabywać wszelkiego rodzaju surowce i maszyny australijskie w dużych ilościach. Na terenie, przez siebie zamieszkanym, koloniści przez długi czas zależni by byli od australijskich instruktorów i kierowników w różnych dziedzinach przemysłu, szczególnych form rolnictwa i hodowli bydła. Wreszcie, nie jest do zlekceważenia także liczba Australijczyków, którzy byliby zaangażowani w służbie administracyjnej terenu kolonizacyjnego.

Militaryzacja robotników we Francji?

Paryż, 19. 10. PAT. Mimo apelu rządowego, rozplakatowanego we wszystkich wytwórniach aeronautycznych obszaru paryskiego i wzywającego robotników do poniechania opozycji w stosunku do 45-godzinnego tygodnia pracy, opozycja ta trwa. W kołach politycznych twierdzą, że w razie przedłużania się tego konfliktu rząd zmuszony będzie zmilitaryzować wszystkich robotników, zatrudnionych w wytwórniach aeronautycznych.

Transakcje zbożem we Francji

Paryż, 19. 10. (T). Francuski urząd zbożowy koncentrujący cały obrót zbożem, dokonał ostatnio tranzakcji sprzedaży nadwyżki zboża otrzymanego w ostatnich zbiorach. Urząd zbożowy przeprowadził poważne transakcje z Belgią i Anglią, a ostatnio np. firma angielska J. Rank nabyła jeden milion kwintali. Poza tym urząd zbożowy przeprowadził tranzakcję kompensacyjną z Włochami wymieniając 1.500 tys. zboża na włoską siarkę.

Odcinek tej samej walki

Londyn, 20. 10. ŻAT. Organ brytyjskiego ruchu spółdzielczego „Raynolds News“ zamieszcza artykuł znanego publicysty labourowskiego H. N. Brailsforda, omawiającego „ukrytą rękę faszyzmu“ w obecnej kampanii terroru arabskiego w Palestynie i możliwości rozwiązania problemu palestyńskiego. Kryzys palestyński — pisze Brailsford — nie jest już żadną raną lokalną, jest on jedną rundą w długiej walce zapaśniczej między osią faszystowską a potęgami demokratycznymi. W konkluzji Brailsford zaznasza, że „nieporównanie najlepszym z możliwych rozwiązań jest podział Palestyny, w swoim czasie przez rząd zaakceptowany. Da to Żydom, aczkolwiek na terenie bardzo szczupłym, własną ich „siedzibę“, w której sami nad sobą będą mogli sprawować rządy. W równej mierze Arabowie będą mieli możność rządzenia sobą w pozostałej, znacznie większej części kraju. Błąd rządu — jak już niejednokrotnie w sprawie palestyńskiej — polegał na tym, że stale ociągał się i wahał. Rząd miał dokonać podziału niezwłocznie po zaakceptowaniu tego planu w lipcu 1937. Wahania i zwlekanie wywołały wśród Arabów wrażenie, że dostatecznie groźny rokosz skłoni rząd do zmiany stanowiska. Jeśli jednak rząd ulegnie demonstracjom siły, wówczas i tu — tak samo jak w Europie Środkowej, — panem sytuacji nie będzie kapitan odwrotów, rezydujący na Downing Street. Panem będzie oś faszystowska.“

Przymusowe prace w Niemczech

Berlin, 19. 10. PAT. Premier feldmarszałek Goering wydał dziś w związku z wykonaniem planu czteroletniego zarządzenie o powołaniu obywateli Rzeszy do prac użyteczności publicznej. Na zasadzie tego zarządzenia każdy z obywateli Rzeszy powołany być może na nieokreślony czas pracy w związku z klęskami żywiołowymi, jak powodzie, pożary lasów itd. Powołanie to nastąpi jedynie w wypadku braku innych rąk do wykonywania tej pracy. Zarządzenie to nie dotyczy cudzoziemców.

---

rankiem do lasu, zapewniwszy sobie uprzednio żywą busolę w postaci przewodnika. Miała to być wyprawa na kruki, które w Niemczech wytępiono już doszczętnie, a które tu nie pozwalały rozmnożyć się drobnej zwierzynie i ptactwu. Dziś na posępne czarne ptaki przyszła ciężka chwila, i nie pomogą im ani wrzaski rozpaczy, ani potężne dzioby, ani uderzenia skrzydeł, zrywających się do lotu. Czeka je śmierć z ręki człowieka, śmierć, która wypadnie z lufy wraz z obłoczkiem błękitnego dymu. Droga myśliwych prowadzi przez rozległe wrzosowisko, na którym tu i ówdzie lśni kałuża, między ozdobne brzozy o biało-czarnej korze, przypominającej z dala szachownicę. Podnieceni goście pruscy podążają posłusznie za przewodnikiem, brnąc coraz dalej wśród ciszy poranka. Spłoszona zwierzyna umyka w głąb gęstwy leśnej. Raz po raz przeszywa myśliwych dreszczyk niepokoju, wiadomo bowiem, że nie trudno tu o najgroźniejszego mieszkańca lasu — wiecznie głodnego, drapieżnego wilka. Bo też lasy Grodzieńszczyzny stanowią zaiste owe „puszcz litewskich przepastne krainy“, i jedynie zimą, gdy mróz tęgi ścina moczary, można zapuścić się głębiej w ich nieprzebyte dziedziny.

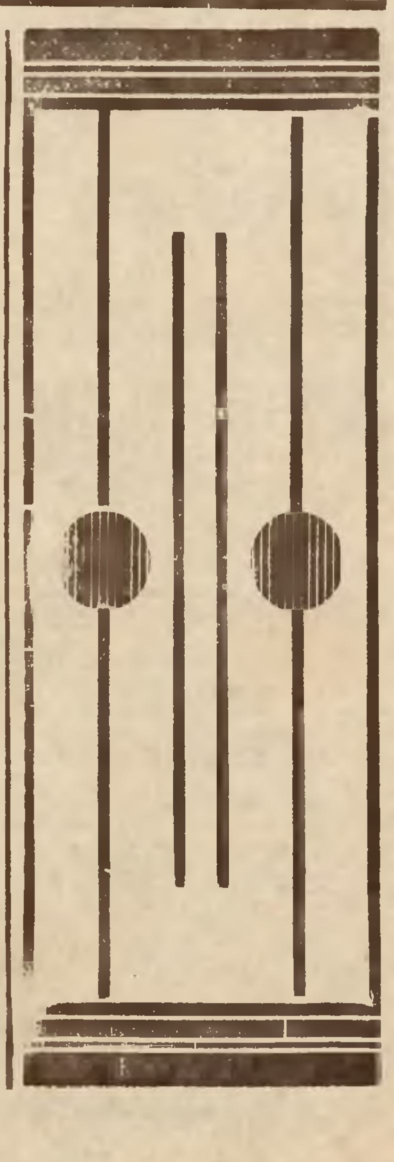
Kapitan Siewindt był wśród gości majora Buchenеggera jednym z najbardziej zapalonych myśliwych. Uśmiercił nie tylko dwa kruki, ale i jedną bajecznie kolorową kraskę, kilka dzikich gołębi, srokę i puszczyka. Natomiast radca Wilhelmi strzelał rzadko, toteż koło południa dysponował jeszcze zapasem naboi, budzącym zawiść reszty towarzystwa. Śniadanie myśliwskie spożyto na piaszczystym pogórku, gdzie już wszystko było z góry przygotowane. Lasy w Niemczech ogołocono ze straży leśnej, tym bardziej więc należało pomyśleć o szkoleniu zawczasu przyszłych kadr spośród ludności litewskiej.

Na zboczu pagórka złożono plon polowania: dziewięć kruków, koło tuzina innego ptactwa leśniego, wliczając w to trzy dzikie kaczki, oraz sokoła i jastrzębia. W głębi lasu przechadzały się jeszcze uroczyste czaple, łowiąc długimi dziobami ryby. Tak daleko jednak mogli zapuścić się jedynie starzy, doświadczeni myśliwi, na przykład książę Leopold, lub rotmistrz von Wreech. Atoli von Wreech był ostatnim człowiekiem, którego by major Buchenegger zaprosił dziś na polowanie.

Po śniadaniu trzej zaprzyjaźnieni panowie ułożyli się wygodnie, rozkoszując się widokiem szumiących drzew i pogodnego błękitnego nieba. Po wypaleniu cygar zanosiło się na małą drzemkę, na razie jednak jeszcze podniecająco działa kawa, przywieziona na wycieczkę w specjalnych termosach, wnet zatem zawiązała się gawęda. Już w niedzielę zrana telefonował kapitan Siewindt do majora, komunikując z triumfem, że udało mu się złowić grubszego zwierza pod postacią podwójnego szpiega Lekeitisa. Kapitan Siewindt zadał sobie nawet tyle trudu, że z dworca ukryty w pokoju służbowym zawiadowcy, osobiście kierował obławą na męty społeczne w dzielnicy staromiejskiej. Pierwsze przesłuchanie odbyło się w kiepsko oświetlonej poczekalni kolejowej pod kierunkiem chorążego Mohnhaupta, kutego na cztery nogi policjanta z Drezna. Przez szparę w uchylonych drzwiach przyglądał się Siewindt aresztowanym, których jednego po drugim wprowadzano do sali celem stwierdzenia tożsamości. Chorąży Mohnhaupt z niewzruszoną miną przyjmował protesty, wyjaśnienia i błagalne prośby zmaltretowanych ludzi. Jegomość w zielonym stroju myśliwskim stawiał już u Kantorowicza opór władzy, utrzymując, że jest oficerem Ober-Ostu. Miał nawet legitymację, ta jednak okazała się podejrzanym świstkiem bez podpisu i pieczęci. Była w nim mowa o jakiejś kradzieży koni, toteż dowodzący patrolem podoficer załączył papier do akt. Innego zaświadczenia nie mógł aresztowany okazać.

(C. d. n.)

—ooo—



NA MARGINESIE

Długosz i... Stanisław Piasecki

Obóz endecki nie lubi profesora uniwersytetu wileńskiego Konrada Górskiego. Przypominamy, że młodzież endecka zdemolowała przed kilku laty mieszkanie prof. Górskiego, co zmarły prof. Zdziechowski publicznie napiętnował jako akt zwykłego bandytyzmu. A wszystko to tylko dlatego, ponieważ prof. Górski jako rzetelny i uczciwy katolik miał odwagę potępić wybryki antysemickie młodzieży endeckiej, ponieważ pastwienia się nad bezbronnymi nie uważał za bohaterstwo, lecz za podłe tchórzostwo. Nie dziwimy się więc, że p. Stanisław Piasecki, redaktor tygodnika „Prosto z Mostu", nie darzy swymi sympatiami prof. Górskiego. Ostatnio zaatakował go za umieszczenie w powierzonych jego redakcji czytankach szkolnych ustępu Długosza. Nie podobało się redaktorowi „ze srebrnego pola" (Silberfeld), że prof. Górski wybrał akurat taki ustęp historyka polskiego, w którym nie zachęca się młodzieży do bicia Żydów, ba mówi się nawet o Żydach jako o ludziach, a nie wilkołakach. Zdaniem p. Piaseckiego, należy wsączać w dusze młodzieży jad nienawiści, by w ten sposób przygotować ją do kariery „bohaterów narodowych", napadających gromadnie na bezbronne swe koleżanki i kolegów żydowskich. A ponieważ Długosz tego nie zaleca, dlatego powinien się znaleźć na indeksie endeckim. Prof. Górski popełnił więc zbrodnię narodową, że właśnie ten ustęp włączył do czytanek szkolnych.

Naprożno tłumaczy prof. Górski wojowniczemu rycerzykowi z „Prosto z Mostu", że należy młodzież pobudzić do myślenia, że należy zaznajomić ją z tym, co o charakterze polskim myśleli najwybitniejsi przedstawiciele nauki polskiej. „Jeżeli okoliczności życia współczesnego" — pisze prof. Górski w liście do redaktora „Prosto z Mostu" — „zmuszają nas do podjęcia walki z żywiołem żydowskim, to jednak nie wolno czynić szkoły terenem takiej walki, nie mówiąc już o tym, że walka wszelka może być prowadzona bez nienawiści i że tylko taka walka zapewnia zwycięstwo na dłuższą metę". Możnaby się wprawdzie prof. Górskiego spytać, czy naprawdę okoliczności życia współczesnego zmuszają Polskę do podjęcia walki z żywiołem żydowskim, ale nie chcemy teraz prowadzić dyskusji zasadniczej. Wierzymy bowiem, że gdy prof. Górski poważnie się zastanowi, dojdzie do przekonania, że żywioł żydowski w Polsce ze wszystkich żywiołów mniejszościowych jest najbardziej chyba lojalny i że kwestię żydowską rozwiązać można bez walki. Nie chcemy jednak, jak już powiedzieliśmy, prowadzić dyskusji zasadniczej na temat już oklepany i tylokrotnie przez nas oświetlany, interesuje nas bowiem w tej chwili inny zupełnie problem. Prof. Górski tłumaczy Piaseckiemu coś, czego ten nigdy nie zrozumie. Czyż apostoł nienawiści potrafi zrozumieć, że szkoła nie powinna być terenem walki z żydostwem, lub że w ogóle można prowadzić walkę nie posługując się nienawiścią? Starły się w drobnym tym fakcie ze sobą dwa światy, które nie mają z sobą nic wspólnego: świat humanizmu i świat nienawiści. Używają te światy nieraz tych samych słów, ale nie mówią tym samym językiem. Na szerszym terenie odbywa się ta walka w całej Europie, możnaby powiedzieć na całym świecie. Jest to odwieczna walka między Arymanem i Ormuzdem, między dobrem a złem. Świat kulturalny nie potrafi zrozumieć tego, co Dostojewski w „Biesach" nazwał złem radykalnym. Walka ta jest teraz dlatego tak beznadziejna, ponieważ radykalne zło paraduje w todze dostojnego frazesu i jest tak dalece zakłamane, że powoli w opinii publicznej zaciera się różnica między dobrem a złem. Prof. Górski mówi wprawdzie do Stanisława Piaseckiego, ale z nim rozmawiać nie może...

MOASSI

Rozmowy czesko-niemieckie w sprawie komunikacji kolej.

Mor. Ostrawa, 20. 10. PAT. Między przedstawicielami kolei niemieckich a czechosłowackich toczą się od kilku dni rozmowy, które mają na celu usprawnienie komunikacji na trasach, przebiegających naprzemian przez terytoria czeskie i niemieckie, np. linia kolejowa Morawska Ostrawa—Praga w trzech odcinkach biegnie przez terytorium Trzeciej Rzeszy. Dotychczas uzgodniono sprawę komunikacji na trasie Opawa—Bielotin i Morawska Ostrawa—Swinow—Hranice—Bielotin. Pociągi czeskie i niemieckie na tych liniach będą biegły przez obce terytorium tranzytem bez odprawy celnej. Zmieniać się będzie jedynie obsługa pociągów. Uruchomienie komunikacji na trasie Morawska Ostrawa — Hrance posiada doniosłe znaczenie dla ułatwienia i skrócenia połączeń kolejowych Moraw z Pragą.

Morawska Ostrawa, 20. 10. PAT. Sędziowie i prokuratorzy narodowości niemieckiej w Brnie złożyli prośbę o zwolnienie ze służby państwowej. Delegacja niemieckich sędziów i prokuratorów prowadzi z komisarzem Rzeszy na teren sudecki, Henleinem, rozmowy. które mają zapewnić przyjęcie wszystkich zwolnionych sędziów do sądownictwa niemieckiego.

D. ELWITO

Rzymskie to i owo

Powrót 10.000. — „Co Europa zawdzięcza żydom". — Marsylianka w Mediolanie. — Dlaczego niema nic o Śląsku Zaolzańskim? — Problemy autarkii. — Popularny temat. — Markiza i humor włoski.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

RZYM, w październiku

W tych dniach oczekiwać będzie król - imperator w Neapolu powracających ochotników z Hiszpanii. O tych legionistach pisała prasa francuska: „Zrozumiałe, że żołnierz włoski, który przebył osiemnasto - miesięczną kampanię wojenną, widział Guadelajanę, Belchitę, przebył piekło nad rzeką Ebro — ten stał się dla generała Franco, zbytecznym i mało interesującym wojownikiem". — Virginio Gayda odpowiedział: „Ten sam żołnierz włoski nawet po osiemnastu miesiącach wal ki potrafi skutecznie swoją broń wymierzyć n a w e t przeciwko Francji — w obronie swego i całej Italii honoru".

Powraca ich 10.000. Virginio Gayda ma rację, i prasa francuska ma rację. Ostatecz nie i ci, którzy już raz rany odnieśli — potrafią i powtórnie do walki wyruszyć. W aeroporcie rzymskim robi się doświadczenia nad „bombą ze spadochronem". Bomba waży półtora cetnara. Rzucona z samolotu, szyb kością i swym ciężarem wytwarza wokoło siebie tak silny wir powietrzny, iż samolot traci równowagę. Zaopatrzono więc tę półtoracetnarową „zabawkę", dano jej spadochron, który po wypuszczeniu pocisku automatycznie i momentalnie się otwiera, a po przebyciu niebezpiecznego dla samolotu kręgu, z powrotem automatycznie się zamyka. Bomba spada tam, dokąd ją wycelowano. Jeśli jej obiektem jest miasteczko, może zniszczyć jego połowę. Dotąd tak dużych pocisków nie fabrykowano. Te „bombosamoloty" przeznaczono tam, skąd wraca 10.000 ochotników.

* * *

XXIII. numer „Informatione Diplomatica" zgadza się w zupełności z treścią mowy Hitlera, wygłoszonej w Saarbrücken. Naprawdę tylko Żydzi prą do wojny i są nieubłaganym wrogiem 125-cio milionowego bloku italo - niemieckiego. Dnia 12 czerwca 1935 roku ukazał się w organie Mussoliniego „Il Popolo di Roma", artykuł Paolo Badoglio pt. „Co Europa zawdzięcza Żydom"? Oczywiście d z i s i a j naprożno szukać w redakcji wspomnianego pisma, tego właśnie numeru. Wszystkie inne można dostać, ale egzemplarz z 12 czerwca 1935 roku jest nieosiągalny. Do zrozumienia łatwo! Trzy lata temu Żydzi byli elementem, któremu Europa mogła jeszcze coś zawdzięczać. Dziś natomiast może się ich tylko... obawiać. — Nie można natomiast skreślić tych kilka słów z doktryny faszyzmu Benita Mussoliniego: „Ani RASA, ani regiony geograficznie różne, ale plemię zespolone i zunifikowane tą samą ideą — stanowi o jego istnieniu i jego potędze"... — „RASA to jest sentyment, a nie rzeczywistość — w 95 proc. — tylko sentyment". Te słowa znów znajdują się na 75-tej stronie „Rozmów z Mussolinim", jakie z nim poprowadził Żyd Emil Ludwig.

* * *

„Giornale d'Italia" protestuje, że nieprawdą jest, jakoby Mediolańczycy śpiewali „Marsyliankę" i jakoby, korzystając z krótkiego spięcia, które pogrążyło miasto w ciemnościach, poumieszczali napisy z nieodpowiednim tekstem na murach domów. Wydaje się wprost wyjęte z kryminalnego romansu to, że pociągi przybywające w tym czasie z Włoch na terytorium francuskie nosiły napisy: „Bądźcie spokojni, dobrze wiecie po której stronie jesteśmy", — albo to, że wołano w Torino: „nie będziemy walczyć przeciw Francji u boku Hitlera". Niewiadomo, czy to jest prawda. Może prawda, ale przesadzona. Najmniej jeszcze o tym wiedzą ci, którzy są zdani na prasę włoską. Faktem natomiast nie zaprzeczonym jest, że mimo iż z Niemiec sprowadzono „passo romane" i model marszałkowskiej czapki dla duce, prawdą jest, że mimo rasizmu, wpływów Norymbergi, niemieckich chórów i teatrów — opinia narodu włoskiego bynajmniej nie zmieniła się w stosunku do nowego sąsiada przy Brennero. Człowiek z szarego tłumu nie ma ani krzty sentymentu, ani odrobiny zaufania dla przyjaciela, od którego, dzięki Bogu, — na razie — dzielą go Alpy. Witryny „Messagero" zawalone są fotografiami, przedstawiającymi oddziały niemieckie w Sudetach. Sam słyszałem, jak zwracali się przechodnie z zapytaniem, zatrzymując się przed tymi aktualnymi zdjęciami, dlaczego nie ma nic o Śląsku Zaolzańskim, dlaczego nie ma nic o wojsku polskim? O ile chętniej oglądaliby fotosy stamtąd.

* * *

Wysoka Komisja dla Autarkii popracowała najintensywniej nad usamodzielnieniem gospodarki włoskiej w każdej dziedzinie. Italia za niedługo będzie już zupełnie uniezależniona od zagranicy. Nawet produkcja drzewa i cukru osiągnie samowystarczalność. Włochy nie chcą po raz wtóry przeżyć sankcji. Nie robią z tego teraz żadnej tajemnicy, że podczas wojny abisyńskiej niemało im sankcje zaszkodziły. W razie wybuchu wojny Italia będzie teraz tak pod względem gospodarczym wyposażona i zabezpieczona, że żadne mocarstwo jej krwi nie napsuje. Oleje ziemne, to najważniejsza rzecz. Wprawdzie tych miała dostarczyć Abisynia. Wszak o to niby walczono, ale przekonano się, że chwilowo jednak zapotrzebowanie to zaspokoi Albania. Niemniej i w tym przeprowadzono autarkię. Nie kompletną, bo uzupełnia się ją jeszcze przy pomocy Jugosławii. Do tego dochodzą produkty z Wysp Egejskich, które znów wedle sprawiedliwości, nie są 100 proc. włoskie, a już wcale nie czysto rasowe. Pięć tysięcy Żydów na wyspie Rodos — ich praca, ich wysiłki w życiu gospodarczym dla dobra ojczyzny, nie są naprawdę do pogardzenia. Mimo to i tam przeprowadza się ustawy eksterminacyjne względem jednej trzeciej mieszkańców, którzy chlubnie zapisali się w historii Italii.

* * *

Jakąkolwiek gazetę włoską wziąć do ręki, wystarczy, by nie móc się powstrzymać od uśmiechu (od uśmiechu, by nie zapłakać). Między artykułem wstępnym naczelnego redaktora, a telefonogramem z Paryża, między biuletynem z Salamanki, a sprawozdaniem z

PODZIĘKOWANIE

W. P. Dr LEOPOLDOWI LINDENFELDOWI, Kraków, Dunajewskiego 7, oraz WP. Prymariusz. Dr NUSSENFELDOWI, za szczęśliwie przeprowadzoną operację, oraz ojcowską bezinteresowną opiekę podczas choroby składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

5154g RABIN USZER RUPIN z Jasła.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 7 g 21 m
21	Zachód słońca 4 g m 25
PIĄTEK	26 Tiszri 5699

Z Świątyni Postępowej

Po kilkuletniej przerwie, spowodowanej długotrwałą chorobą i śmiercią błp. Rabina Dra Ozjasza Thona, wznawia się wprowadzony przez Niego zwyczaj odprawiania uroczystych nabożeństw z kazaniami w ostatnią sobotę każdego miesiąca (Szabath Mworchim).

Kazania wygłaszać będą na przemian Rabini: Dr Samuel Schmelkes i Dr Hirsch Pfeffer.

Zarząd Świątyni zawiadamia, że pierwsze z tych nabożeństw z kazaniem Rabina Dra Hirscha Pfeffera odbędzie się w sobotę dnia 22 października 1938 r. (Szabath B'rejszith) i rozpocznie się o godzinie 9-tej rano.

Równocześnie zawiadamia Zarząd, że nabożeństwa poranne sobotnie i świąteczne w czasie miesięcy zimowych rozpoczynać się będą o godzinie 9-tej rano.

—oo—

Wielkie Zgromadzenie Wyborcze

W niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 12.15 odbędzie się w sali kinoteatru „Atlantic" Wielkie Zgromadzenie Wyborcze, na którym wygłosi przemówienie programowe kandydat na posła do Sejmu R. P. Adwokat Dr. Ignacy Schwarzbart. Wstęp wolny.

Rzymskie to i owo

(Dokończenie ze str. 7-ej)

posiedzenia parlamentu brytyjskiego. — umieszcza się notatki o Żydach. Najgłupsze nieraz, byle czytelnika „oświecić". Żyd sprzedał drożej, Żyd zlikwidował interes, Żyd włoski opuścił Italię. Jak i co zrobił, wszystko wykorzystuje się, byle go zrobić „sławnym". Balbo, Graziani i inne osobistości mają przepisaną powierzchnię gazetową. Ilość słów pisania o nich, jest podobno ograniczona. Nie śmią stać się za bardzo popularni. Dziś nieograniczona ilość szpalt przysługuje tylko dwóm w Italii: Mussoliniemu i — Żydom.

* * *

W aferze „jednego miliona lirów" przemilcza się dyskretnie te wszystkie markizy i ich mężów, adwokatów i „contesse", których wina została wręcz udowodniona. Za wielki blamaż dla członków czystej rasy! To tylko jedno czasopismo humorystyczne miało śmiałość i odwagę, umieścić karykaturę markizy w stroju więziennym, w chwili jak prezentuje ten strój swoim przyjaciółkom z wielkiego świata, dodając: „Ten model można dostać za jeden, jedyny milion lirów". Zwykle humor włoski nie odznacza się zbytnią delikatnością. Nie bardzo jest wyszukany. Jest podobny, zwłaszcza teraz, do „wesołego" kącika w „Stürmerze". To tylko czasem można coś wyłowić, jak na przykład ten wyżej cytowany, który został ogłoszony, i ten, którego nie można opublikować: „Jaki kraj w Europie jest największy? — Hiszpania. — Bo generał Franco od dwóch już lat posuwa się naprzód i naprzód, a jeszcze nie doszedł do końca". Ten dowcip opowiadają sobie Włosi na ucho...

Rada Partyjna Org. Syjon. Małopolski zach. i Śląska

Jak już donieśliśmy, odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Syjonistycznej zach. Małopolski i Śląska.

Obrady toczyć się będą w sali Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3. Początek posiedzenia punktualnie o godzinie 3-ciej popołudniu.

Prof. A. Krzyżanowski prezesem rady nadzor. S. A. Eitingon i Ska

Jak donoszą z Łodzi, prezesem rady nadzorczej Spółki Akcyjnej Eitingon i Ska w Łodzi wybrany został przez zebranie akcjonariuszy wybitny ekonomista krakowski i uczony prof. Adam Krzyżanowski.

Pomoc dla Spisza, Orawy i Czadeckiego

Główny Komitet Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego w Krakowie, zwraca się z prośbą do wszystkich pp właścicieli realności i mieszkańców m. Krakowa, aby zechcieli pośpieszyć wymienionemu Komitetowi z wydatną pomocą materialną na rzecz akcji przywrócenia w granice Rzeczypospolitej odwiecznie polskich ziem, oddzielonych dotąd obcym kordonem.

Komitet uprasza właścicieli i administratorów wszystkich realności na obszarze miasta, aby zechcieli umieścić swe nazwiska z ofiarowaną kwotą na czele przesłanej im listy, następnie zaś spowodować, aby w dalszych rubrykach wpisali się wszyscy mieszkańcy domu wraz z deklarowanymi kwotami.

Listy wypełnione należy kierować pod adresem Komitetu: Rynek Gł. 22 II. p. Kwoty gotówkowe natychmiast należy wpłacać na rachunek bieżący w Kasie Oszczędności M Krakowa Nr 483 lub blankietem PKO Nr 410.000 — Komunalna Kasa Oszcz. m. Krakowa.

Pomóżmy dzieciom głuchoniemym

Stowarzyszenie Opieki nad żydowską młodzieżą głuchonieniemą istnieje w Krakowie od 19_0 r. Obok szkoły dla przedmiotów judaistycznych, którą prowadzi Stowarzyszenie, dostarcza młodzieży odzieży, obuwia, przyborów szkolnych i dożywia znaczny procent dzieci głuchoniemych. W bieżącym roku szkolnym pozostaje w opiece Stowarzyszenia 32 dzieci. Źródłem utrzymania tej pożytecznej placówki są minimalne wkładki miesięczne członków, datki dobrowolne oraz coroczna zbiórka uliczna, na której urządzenie jednak tego roku niestety Stowarzyszenie nie uzyskało zezwolenia. — Położenie jest rozpaczliwe — dlatego też tą drogą wydział Stowarzyszenia apeluje do Społeczeństwa o pomoc, od której uzależniony jest dalszy byt niniejszej instytucji.

Dnia 23 bm. o godz 10.30 wzgiędnie o godz. 11 przedpoł. odbędzie się walne zgromadzenie w szkole przy pl. Wolnica 1/I.

Kurs medycyny i higieny tropikalnej

Staraniem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w dniach od 5. 11. do 10. 11. br. kurs medycyny i higieny tropikalnej wchodzący w skład międzywydziałowego studium kolonialnego U. J. Kurs ten jest przeznaczony dla studentów wyższych lat medycyny, zwłaszcza dla studentów 16 trymestru, a także dla absolwentów oraz dla lekarzy, mających zamiar poświęcić się służbie okrętowej, portowej, w koloniach itp.

Kurs jest bezpłatny. Sekretariat Wydziału Lekarskiego U. J. wysyła na życzenie dokładny program kursu, który równocześnie ogłoszony jest w fachowej prasie lekarskiej.

Będą siedzieli w więzieniu — ale nie w domu poprawczym

Swego czasu zaalarmowany został Kraków wielkim włamaniem dokonanym w hurtowni Związku Inwalidów Wojennych w Wieliczce, gdzie pięciu znanych i wielokrotnie karanych włamywaczy późną nocą wybiło łomem żelaznym otwór w ścianie, którędy dostali się do hurtowni. Kiedy już przygotowali się do rozprucia kasy ogniotrwałej zawierającej kilkanaście tysięcy złotych, ujęła ich policja, wraz z dozorcami nocnymi. Sprawcami okazali się Wawrzyniec Wątor, Kazimierz Zwierzchowski, Józef Chwaja, Herman Felczer i Julian Kornblith, którzy stanęli przed Sądem Okręgowym i skazani zostali na kary więzienia od 2 do 5 lat, z tym, że odnośnie do Wątora i Zwierzchowskiego sąd postanowił ich po odbyciu kary więzienia umieścić w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

Od wyroku tego wnieśli oskarżeni Wątor i Zwierzchowski apelację, na skutek czego odbyła się rozprawa.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego odnośnie do umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych, zatwierdzając natomiast orzeczone przez Sąd Okręgowy kary pięcioletniego więzienia. Trybunałowi Apelacyjnemu przewodniczył wicepr. dr Gniewosz, wotowali dr Kawęcki i dr Pilarski. Oskarżał prokurator dr Ojrzanowski. — Bronili adw. dr A. Goldberg i L. Löffelholz.

—oo—

INAUGURACYJNE ZEBRANIE OBYWATELSKIE KOMITETU WYBORCZEGO REPREZENTACJI ZJEDNOCZONEGO ŻYDOSTWA M. KRAKOWA odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. o godz. 20 w sali Żyd. Gminy Wyznaniowej, Krakowska 41.

—oo—

21 GODZIN PROGRAMÓW POLSKIEGO RADIA DZIENNIE W NOWYM SEZONIE ZIMOWYM 1938/1939.

Dla orientacji radiosłuchaczy w nowym programie Polskiego Radia, który będzie obowiązywał w sezonie zimowym 1938/39 podajemy czas pracy programowej wszystkich rozgłośni Polskiego Radia w dnie powszednie:

5.30 — Katowice i Łódź (do 8.10)
6.30 — Warszawa I (do 8.10)
7.00 — wszystkie stacje (do 8.10)
8.10 — Baranowicze, Kraków, Lwów, Poznań Wilno (do 9)
9 — przerwa do 10
10 — Toruń (do 14)
11 — Warszawa I, Baranowicze, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Toruń, Wilno (do 13)
13 — Toruń, Wilno (do 14)
14 — Warszawa II (do 19); Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań (do 23)
15 — Warszawa I, Baranowicze, Toruń, Wilno, (do 23.15)
21 — SP48, SP31 (do 23.30), Warszawa II (do 24)
23 — przerwa (do 5.30).

Poza tym w niedziele i święta wszystkie rozgłośnie z wyjątkiem krótkofalówek, Warszawy II i Katowic rozpoczynają program o godz. 7 i pracują bez przerwy do godz. 23.15. Krótkofalówki pracują tak jak w dni powszednie. Warszawa II: 14.30 do 17.30; 21—24. Katowice rozpoczynają świąteczny program o godz. 6.15.

W poniedziałek program południowy Warszawy I, trwa do g. 14, a więc i rozgłośnie regionalne: Baranowicze, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź i Poznań pracują dodatkowo od 13 do 14.

We czwartek Warszawa I przedłuża program do 23.55.

W piątek Warszawa II rozpoczyna program wieczorny od godz. 20.

W soboty Warszawa I przedłuża program do g. 23.55.

W ten sposób słuchacze mogą w ciągu prawie całej doby odbierać programy Polskiego Radia.

—ooo—

— **WIZO.** Dziś 5.30 mesiba pod kierownictwem p. Schmulewiczowej.

— **HATCHIJA.** Dziś 8-a wiecz. zebranie z referatem tow. mgra Marguliesa.

— **MORIJA.** Dziś 8-a wiecz. zebranie członków.

— **„PROLETARIAT I KULTURA".** Dziś godz. 8-a wiecz. staraniem teatralnego Zw. Zaw. Handlowców i Urzędników Pryw. w sali Ż. D. A. ul. Przemyska 3 referat n. t. „Proletariat i kultura". Przemawiać będą M. Boruchowicz i H. Weber.

KRONIKA LITERACKA

Nowa książka Lloyd George'a

Nakładem wydawnictwa londyńskiego „Giblancs" ukazał się pierwszy tom nowej pracy b. premiera W. Brytanii, Dawida Lloyd George'a pt. „Prawda o rokowaniach pokojowych", która ze względu na toczące się obecnie wypadki w środkowej Europie, jest dokumentem niezwykłej wagi i aktualności. Loyd George porusza m. in. sprawę tw. małych państw, którymi Wilson chciał otoczyć Niemcy, aby na dłuższy czas utrzymać je w szachu. Plan ten — jak wiadomo — zawiódł. Napada jednak przy okazji na Wilsona, nazywając go „rozczarowanym Ewangelistą", „sekciarzem-bigotem" itp. Wspomina też o tym, że gdyby Niemcy podpisały pokój, proponowany przez aliantów r. 1917, nie odebranoby im kolonii. Krytyka podnosi, że książka jest świetnie napisana, lecz byłaby lepsza, gdyby sędziwy autor zachował większy obiektywizm i utrzymał ją w nieco spokojnejszym tonie.

Jack London we wspomnieniach swej córki

Znane amerykańskie wydawnictwo „Doubleday, Doran" wyda w początkach stycznia 1939 „Wspomnienia" o Jacku Londonie, pióra jego córki, Joan. Wydawca zamówił manuskrypt jeszcze w r 1935, ale z różnych przyczyn Joan London nie mogła wykonać żądanej pracy. We wspomnieniach autorka poruszy różne, dotąd nie całkiem jasne momenty życia swego wielkiego ojca, okres jego silnej depresji, który doprowadził do tragicznego finału, znajduje w tej książce ciekawe oświetlenie. Joan London żyła w wielkiej przyjaźni ze swym ojcem, który wiele z nią korespondował, zwłaszcza w ostatnich latach swego życia. Ostatnie słowa, jakie skreślił przed śmiercią skierowane były do córki. Przed napisaniem „Wspomnień" autorka przejrzała całą korespondencję, wszystkie papiery i dokumenty po Londonie, jak również przeprowadziła szereg rozmów z jego starymi przyjaciółmi. — Myślę — pisze Joan London w liście do wydawcy — że napisałam prawdziwą historię życia Jacka Londona.

Wspomnienia polarne admirała Byrda

Z okazji setnej rocznicy swego istnienia, znana firma wydawnicza „G. P. Putman's Sons" przygotowuje na początek listopada wydanie sensacyjnej książki słynnego polarnika i lotnika-badacza, Ryszarda Byrda, który wsławił się całym szeregiem lotów i wypraw podbiegunowych. Książka admirała Byrda nosić będzie tytuł „Alone" (sam) i zaopatrzona będzie w liczne ilustracje Richarda Harrisona. Jak piszą wydawcy, będzie to ważny dokument ludzkiej odwagi i poświęcenia dla dobra ogółu, odtwarzający w najdrobiejszych szczegółach straszne przeżycia samotnego człowieka, nękanego zimnem i zmorą białej śmierci. Dzieło Byrda opowie o eksploracjach autora w Advance Base, w regionach bieguna p. n., podczas długiej nocy zimowej. Książka popularnego podróżnika, którego nazwisko swego czasu nie schodziło ze szpalt dzienników oczekiwana jest przez sfery naukowe z wielkim zaciekawieniem.

Japoński „Teatr Kobiet" przyjeżdża do Europy

Wkrótce przybyć ma do Europy japoński teatr „Takarazuka" (Teatr kobiet), który gościnnie wystąpi w kilku stolicach europejskich. Na czele trupy japońskiej, liczącej ponad 40 osób, stoi słynny aktor Itschizo Kobajaschi. W teatrze tym wszystkie role — nawet męskie — grają wyłącznie kobiety. W Japonii teatr „Takarazuka" uważany jest za teatr rewiowy w stylu amerykańskim, który w „Krainie wschodzącego słońca" uchodzi za wynalazek europejski. Aktorki jednakże, prócz europejskich tańców i śpiewów znają świetnie japońskie śpiewy oraz tańce dawnych wieków i w Europie będą oczywiście interpretować japoński teatr narodowy. Wchodzą tu w grę klasyczne japońskie pantominy, tradycyjne tańce, jak, „Taniec Kwiatu Wiśni" z Kioto, taniec „Sambaso", „Momidschigari" a nawet dramaty „Kabuki".

Amerykańska antologia dramatyczna

Bardzo pożyteczną inowacją jest amerykańska antologia dramatyczna, zawierająca najlepsze utwory amerykańskich dramaturgów wraz z krytycznymi komentarzami, zebrana i opracowana przez Eleanor Flexner, a która niedawno ukazała się w Nowym Jorku, nakł. „Simin and Schuster" p. t. „American Playwrights 1919-38". W antologii reprezentowani są następ. pisarze: Maxwell Anderson, Robert Sherwood, Elmer Rice, Eugene O'Neill Clifford Odets, John Howard Lawson George Kaufman i Irwin Shaw — a wiec kwiat amerykańskiej dramaturgii.

RAFAEL SCHARF

Trzy po trzy o kulturze angielskiej

(Korespondencja własna „Now. Dziennika")

LONDYN, w październiku.

Jak są Niemcy, którzy ciągle jeszcze nie mogą pojąć, że Szekspir jako największy dramaturg świata nie pisał po niemiecku, tak jest wielu Anglików, którzy żyją w przeświadczeniu, że nie ma już zakątka na ziemi, gdzieby ich język nie był powszechnie rozumiany. Są to ci, wedle których wyspa to jest kawał lądu, otoczony ze wszystkich stron — flotą angielską. Dla nich gazety dają w chmurne dni, gdy ciężki zwał mgły na Kanale uniemożliwia komunikację, tłuste nagłówki: CONTINENT ISOLATED. Niby że nie ona, Anglia, ale kontynent jest odseparowany — od niej, i biedny, tym gorzej dla niego.

Atoli mający szersze horyzonty ojciec angielski, który postanawia uczyć syna języka obcego i po dłuższym namyśle wybiera... łacinę, jest nie tylko symbolem wspaniałego prowincjonalizmu. Jest wyrazem powszechnej i głęboko zakorzenionej ufności, dumy i zadowolenia z własnego języka.

I istotnie, chciałoby się rzec, że Anglia urodziła się w czepku, mając przy swoich ambicjach ekspansywnych taki język do dyspozycji. W podboju świata, utrwaleniu panowania, zadzierżgnięciu węzłów handlowych z najodleglejszymi krańcami globu, w penetracji wpływów okazał się on dla Imperium instrumentem o kapitalnym znaczeniu. Gdziekolwiek jawił się Anglik, język jego okazywał się praktyczny i poręczny w użyciu, bodaj w zniekształconej formie. Jak mało problemów naprzykład nastręcza pisania listów, skoro bez względu na adresata reguła zezwala użyć nagłówka „Dear Sir" a zakończyć „Yours sincerely" Każdy praktykant handlowy potrafi napisać poprawny angielski list, który będzie zrozumiały dla cudzoziemca z najskromniejszą znajomością języka. Tam bowiem gdzie chodzi o opanowanie powierzchowne, angielski należy do najłatwiejszych języków świata. Gdy chodzi o gruntowne — do najtrudniejszych.

Język angielski jest dzieckiem zrodzonym z osobliwego małżeństwa. Połączyły się w nim pewnego dnia dwie klasy społeczne. Po najeździe Normanów francuski i łacina stały się językiem klas wyższych, podczas gdy język tubylców zepchnięty został do rzędu chłopskiego dialektu. Rósł też ten dialekt dziko, oparty na prostocie, a nie na retorycznej piękności. Kłębił się w ciągu wieków jak roślina, której nie tknęły nożyce ogrodnika, schodził na manowce, bez drogowskazów i reguł. Aż po stuleciach przywrócono mu szlachectwo i stopił się z językiem klas oświeconych, biorąc zeń szlif, polor i dobre maniery, nie tracąc przy tym charakteru mowy ludowej, niegramatycznej, o prymitywnej składni.

Jak nic innego, jest język doskonałym zwierciadłem angielskiego charakteru. Pod pozorną naiwnością kryje głębie nieoczekiwane. Proza angielska płynąć musi spokojnie i równo bez nagłych wstrząsów i niespodzianek. Nie pnie się zbyt wysoko w górę, ani nie schodzi nadto w głąb, a skomplikowana konstrukcja nie śmie nigdy utrudniać zrozumienia. Przeszedłszy przez kuźnię Defoe'go, Swifta, Fieldinga, Jane Austen, Dickensa, Thackeraya, upowszechniła się tak bardzo, że gazeta codzienna jak „Times" pysznić się może, iż w swoich wstępnych artykułach daje najlepsze próbki angielskiej prozy.

W mowie potocznej angielski ma cechę pewnej niedbałości, lekceważenia, jakby sam mówiący nie był zbytnio zainteresowany swoimi słowami. Ta niezmiernie charakterystyczna ogólna nuta jest tak trudna do podchwycenia dla obcego, że Anglik natychmiast demaskuje nawet najpop[u]lar[n]iej obznajomionego z wymową cudzoziemca. Jego zdaniem, mowa nasza ma akcent wiecznego zdenerwowania, co przy dłuższej rozmowie brzmi po prostu jak — szczekanie.

Bogactwo języka i jego skala są ogromne. Angielski może być wykwintny jak najpiękniejsza francuszczyzna, może być efektowany w ustach pań z przedmieścia, a w dzielnicy portowej może się stoczyć w otchłanie wulgarności, dla innych języków niedostępne.

Ponieważ angielski jest językiem milionów, nie dziw, że książki angielskie zwłaszcza powieści, rozchodzą się w fantastycznych nakładach. Można powiedzieć, że najważniejszym udziałem Anglii w literaturze świata jest — abstrahując od Szekspira — jej powieść. Powieść angielska jest przede wszystkim powieścią społeczną, ponieważ naród ten ma naturalną, wrodzoną niechęć do introspekcji. Mimo D. H. Lawrence'a, autora „Kochanka Lady Chatterley" czytelnik angielski wzdraga się przed chaotycznymi i chorobliwymi „głębiami" lub zawikłaniami, które nie mają rozwiązania. Człowiek przeciętny wydaje mu się dostatecznie interesujący, byle był prawdziwy i jemu bliski.

Thomas Hardy, Conrad, Hugh Walpole, Priestley, Galsworthy, Arnold Bennet lub H. G. Wells nie stworzyli może postaci monumentalnych jak Raskolnikow albo Gösta Berling, ale cały szereg w doskonałej proporcji utrzymanych figur średniego formatu. Są przy tym autorzy angielscy mistrzami techniki powieściowej, wydoskonalonej przez długą tradycję jak parlamentaryzm Westminsteru. Są pośród nich tacy, którzy pierwsi zrywają z techniką tradycjonalistyczną, j. np. Aldous Huxley, który swą powieść „Ślepiec w gazie" ubrał w formę essayu.

Idąc śladmi sióstr Brontë i Jane Austen, pióra kobiece zajęły w spółczesnej literaturze angielskiej poczesne miejsce. Wolno zaryzykować twierdzenie, że nigdzie na świecie kobiety nie piszą tak wiele, i mimo wielu miernot, tak dobrze. Wirginia Woolf, Katherine Mansfield, Edith Sitwell, Sheila Kaye Smith, Elizabeth Russel, Margaret Kennedy, Rebecca West, to nazwiska, których pominąć nie można. Także tematyka autorek nie mieści się już wyłącznie w granicach romansu rodzinego lub towarzyskiego. Dorothy Sayers naprzykład jest największą i najpoczytniejszą po śmierci Walla-ce'a autorką powieści kryminalnych! Rzecz ciekawa, że za najgłośniejszy skandal literacki współczesnej Anglii również jest odpowiedzialna kobieta, Radclyffe Hall, która w „Źródle samotności" przedstawiła tragedię homoseksualnej dziewczynki, w sposób zbyt trudny do przełknięcia dla prokuratora.

O wysokim stopniu literackiej kultury w Anglii świadczy fakt, że nierzadko mistrzowskie dzieła wychodzą spod pióra ludzi, którzy zajmują się literaturą niejako „pokątnie", traktując ją jako rozrywkę przy innym głównym zajęciu. Tak naprzykład były minister Duff Cooper jest autorem znakomitej biografii Taylleranda. Redaktor „Timesów" Buckle napisał klasyczną powieść biograficzną o Disraelim, a Garvin z „Observera" znów i Joe Chamberlain, ojciec obecnego premiera i Curchill nie poprzestając na napisaniu słynnych wspomnień wojennych, wzbogacił literaturę monumen

talną kroniką życia swojego wielkiego przodka księcia Marlborough; Lloyd George zamknął swoje wspomnienia z czasów wojny w sześciu ogromnych tomach, zastrzegając się przy tym, że jest w literaturze dyletantem. Zakrawa to u niego na paradoks, a bardziej jeszcze u Churchilla, któremu nawet zaciekli przeciwnicy nie odmawiają laurowego wieńca pisarza.

Są to rzeczy symptomatyczne o tyle, że jak w każdej dziedzinie życia w Anglii, tak i w literaturze dyletantyzm nie jest synonimem partactwa lub powierzchowności. Doskonałą ilustracją tego jest jeszcze „Lawrence of Arabia", awanturnik, żołnierz i polityk, przy tym znakomity autor, wybitny stylista. W malarstwie zasłynął w swoim czasie inny dyletant i amator, sir Williams Eden, ojciec Anthony Edena, który w wolnych chwilach chwytając pędzel, przejawiał wspaniały talent akwarelisty. Gdyby było więcej tych chwil wolnych (od polowania na lisy) — wyrosłby na wielkiego artystę.

Kto artystyczne życie Anglii nazwałby konwencjonalnym lub staromodnym, popełniłby ten sam błąd co obserwator ferujący wyrok o literaturze francuskiej na podstawie Akademii Nieśmiertelnych. Czciciele wiktoriańskiego smaku mogą wprawdzie oblewać rzeźby Epsteina smołą, podobnie jak zatykać sobie uszy na dźwięk nowoczesnej muzyki lub wołać o cenzora przy lekturze psychoanalitycznych powieści. W każdej dziedzinie sztuki jednak Anglia ma swoją awangardę, która nie pozostaje w tyle za najbardziej postępowymi kierunkami sygnalizowanymi z obu stron Oceanu, a niejednokrotnie im — przoduje.



Piątek, 21 października

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW, 7 Audycja poranna; 8.10 Muzyka z płyt i wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „Wielki samouk — Jerzy Stephenson" słuchowisko Gabrieli Pauszer; 11.25 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada"; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Pogadanka prof. Bohdana Dyakowskiego: „Wędrówki ryb". c) Muzyka z płyt; 114.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Audycja dla młodzieży: Zagadka dźwiękowa. 15.15 Poradnik portowy; 15.25 Muzyka obiadowa w wyk. Małej Orkiestry P. . pod dyr. Zdzisławą Górzyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16 z Warszawy wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Rymy dziecięce, pieśni narodowe i pieśni żołnierskie Karola Szymanowskiego w wyk. St. Korwin Szymanowskiej, przy fort. prof. Jerzy Lefeld; 16.50 „Społeczeństwa ptaków" — pogadankę wygł. dr Jan Sokołowski; 17 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej w składzie: St. Mikuszewski — I skrz., H. Nierychło — II skrz.; H. Zarzycki — altówka, J. Makowicz — wiolonczela. W programie muzyka włoska; 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. Pągowskiego; 17.50 Lektura sportowa: „Łuk Odyssa" fragmenty z pieśni XXI. „Odyssei" Homera, czyta Bolesław Loedl (przekład Lucjana Siemińskiego); 18 Recital fortepianowy Olgi Łapickiej; 18.30 Teatr wyobraźni: „Maria" według poematu Ant. Malczewskiego. radiofonizacja Witolda Hulewicza, muzyka Wojciecha Gawrońskiego, w opr. St. Węsławskiego; 19.30 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. sal. Rozgł. Poznań. pod dyr. E. Raabego, St. Roy (tenor); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, program na jutro; 21 Chór P. R.; 21.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej; 22.30 „Nowe przemiany poezji polskiej" — szkic literacki Kazimierza Czachowskiego; 22.45 Muzyka; 22.55 Komunikaty; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA, 7 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna w oprac. red. Frenkla; 18 Audycja dla wsi; 18.30—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski (w jęz. obc.); 23.15 Płyty.

KATOWICE. 7 p. Kraków; 14 Pogadanka sportowa; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 „Radiofonizacja kraju"; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Z nauki o ziemi śląskiej"; 17.55 „Przyjechali do nas goście" — słuch. Floriana Śpiewaka; 18.15 „Wapno i wapnowanie" — pog.; 18.25 Wiadom. sportowe; 18.50—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 7. p. Kraków; 14 „Gazetka informacyjna" w jęz. ukr.; 14.10 Muzyka ukraińska (płyty); 114.30 Fragm. z książki „Bardzo przyjemne miasto" St. Wasylewskiego; 14.45 Wiadom gospod.; 14.50 Giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.50 „Z kronik Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Lwowa" — aud. słowno-muzyczna; 18.25 Komunikat Małopolskiego Związka Towarzystw Śpiewaczych; 18.30 p. Kraków; 22.45 Aud. lokalna; 23 p. Kraków.

W okresie wyścigu zbrojeń

Najniezbędniejszy surowiec - kauczuk

W roku 1735 Akademia Francuska otrzymała rewelacyjne sprawozdanie od markiza de Condamine, który wraz z wyprawą naukową udał się do Brazylii: oto mieszkańcy tego kraju hodują drzewo, z którego soku wyrabiają elastyczną masę — gumę.

Nie była to pierwsza w historii wzmianka o kauczuku. Jeszcze w XVI wieku konkwistadorzy Pizarra wspominali o dziwnym materiale, z którego mieszkańcy Południowej Ameryki wyrabiali piłki do gry i obuwie. Teraz jednak zainteresowano się tym niezwykłym produktem i w jakiś czas potem rozpoczęto próby nad badaniem właściwości rośliny, którą nauka określiła nazwą „Hevea brasiliensis". Właściwa produkcja kauczuku rozpoczęła się dopiero w w. XIX, gdy chemik Mac Intosh wynalazł impregnację, czyli sposób nasycania tkanin kauczukiem, a w roku 1832 Hancock wpadł na pomysł modelowania brył kauczukowych, które przez dodanie siarki w temperaturze około 120 stopni nabierały elastyczności. Proces ten, który nazwano wulkanizacją, stał się podstawą nowoczesnej technologii kauczuku.

W Ameryce przemysłowiec Goodyear pierwszy zaczął w roku 1838 produkować kauczukowe wyroby w tej formie, w jakiej je dziś spotykamy. Ponieważ drzewo, dostarczające soku kauczukowego, rosło tylko w Brazylii, która nie mogła pokryć całego wzrastającego wciąż zapotrzebowania, rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania tej rośliny w innych częściach świata. Znaleziono wreszcie podobną roślinę w Hindostanie, ale po początkowych próbach okazało się, że nie nadaje się ona do przeróbki. Wówczas, w roku 1876, botanikowi angielskiemu Wickhamowi udało się podczas pobytu w Brazylii zebrać tam około 70.000 nasion kauczukowca, które przewiózł do Europy. Nasiona te, zasadzone w londyńskim Ogrodzie Botanicznym, wzeszły bardzo marnie, przy czym trzecia ich część się zmarnowała. Ponieważ chłodny klimat Anglii nie nadawał się do dalszych prób, przewieziono młode pędy rośliny do Indii Wschodnich i tam osiągnięto znakomite wyniki. Wickham dostał złoty medal i w uznaniu swych zasług został mianowany prezesem Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Londynie.

Czyn Wickhama był tym donioślejszy, że Brazylia zakazała wywozu kauczuku i zazdrośnie strzegła monopolowego artykułu. Rychło jednak założono olbrzymie plantacje kauczuku na Cejlonię, w Malacce, w Indiach holenderskich, które całkowicie pokrywają zapotrzebowanie światowe kauczuku, tak, że obecnie Brazylia jako producent kauczuku zupełnie nie jest brana w rachubę.

Kauczuk otrzymuje się przez nacinanie kory „hevea brasiliensis". Dokonuje się na drzewie kilku, a czasem i kilkunastu nacięć, w zależności od rozmiarów pnia, i każde z tych nacięć daje w przeciągu 1 — 3 godzin około 30 cm. sześć. soku, który zostaje zebrany w odpowiednie naczynia. Najlepszym gatunkiem jest jednak kauczuk brazylijski, czyli t. zw. parakauczuk. Nazwa jego oznacza w języku jednego z plemion indyjskich „płaczące drzewo".

Zastosowanie kauczuku w dobie obecnej jest olbrzymie. Wyrabia się zeń również opony, węże do wody i gazu, izolacje, piłki, pieczątki, obuwie, kalosze etc.

O rozpowszechnieniu kauczuku na całym świecie najlepiej świadczą pewne cyfry. I tak, gdy produkcja kauczuku w roku 1827 wynosiła 30 ton, to w roku 1934 doszła do cyfry 10,3 miliona kwintali. Eksport kauczuku w roku 1935 wyniósł 1118 tysięcy ton. Najwięcej tego artykułu dostarczyły Malaje Brytyjskie (534 tys. ton), najmniej Brazylia (13 tys. ton). Największym odbiorcą są Stany Zjednoczone, które w roku 1936 przywiozły 510 tys. ton. Zapotrzebowanie tak olbrzymiej ilości kauczuku tłumaczy się olbrzymim rozwojem motoryzacji. Z innych państw, sprowadzających kauczuk, wymienić należy Niemcy (83 tys. ton), Francję (67 tys. ton) i Japonię (65 tys. ton).

Kauczuk jest dzisiaj jednym z niezbędnych surowców w dziedzinie zbrojeń (motoryzacja) i to sprawia, że produkcja jego oraz zapotrzebowanie rosną coraz bardziej.

M. O.

ŁÓDŹ. 7 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 „Literatura przez mikrofon dla wszystkich"; 18 Najpiękniejsze melodie z kom. muz. „Peppina"; 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.25 Wiadom. sport. lokalne; 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA (449.1). 12.50 Sygnał czasu program arabski; 13.10 Dziennik południowy (po angielsku); 13.15 Sygnał czasu; 13.20 Wiadomości bieżące (po hebrajsku); 13.30 Koniec programu południowego. 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski, 19.30 PROGRAM HEBRAJSKI: recytacje biblijne (wyjątki z Berejszit i z księgi Jezajasza); 18.50 Uwertura do „Oberona" Webera, w wykonaniu orkiestry W. Mangelberga, 19 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny po hebrajsku, 19.50 Sygnał czasu, koncert muzyki francuskiej w wykonaniu paryskiej orkiestry symfonicznej. W programie utwory Ravela i in. 20.15 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku), 20.30 Sygnał czasu; pogadanka meteorologiczna D. W. Gomballego, kierownika komunikacji lotniczej w Palestynie, 20.45 recital fortep. Alfreda Cortota, w programie utwory Szopena i Ravela (płyty), 21 Koniec programu.

* * *

18 **DROITWICH**: Koncert ork. węgierskiej. **LONDYN REG.**: And. dla dzieci. **LYON**: Koncert z Bordeaux. **PARIS PTT.**: Koncert muzyki lekkiej. **RADIO PARIS**: Koncert kameralny. **TALLIN**: 18.05 Muzyka rozrywkowa. **BRUKSELA FRANC.**: 18.15 „Współcześni francuscy poeci kompozytorowie". **RADIO ROMANIA**: Muzyka salonowa.

19 **BEROMüNSTER**: Wesoła audycja. **BUDAPESZT**: Koncert ork. bezrobotnych muzyków. **LONDYN REG.**: Koncert. **RADIO ROMANIA**: Sonata Patetyczna Beethovena. 19.35 Transm. z Opery. **LATHI**: 119.05 Koncert symfon. **RYGA**: 19.15 Muzyka operowa. **MEDIOLAN**: 19.30 Muzyka rozrywkowa.

20 **BEOGRAD**: Koncert. **BRUKSELA FLAMM.**: Muzyka jazzowa. **DROITWICH**: Koncert oktetu Reynoldsa — muzyka lekka; 20.20 Utwory Haydna. **LUBLANA**: 20 Koncert orkiestrowy. **MONTE CENERI**: Tańce i słynne serenady w wyk. ork. **OSLO**: Utwory organowe J. S. Bacha. **SOTTENS**: Koncert orkiestrowy. **WIEŻA EIFFLA**: Koncert solistów. **BEROMüNSTER**: 20.10 „Burza" słuchow. według Szekspira. **BUDAPESZT**: Recital fort. Józefa Pembaura. **KOPENHAGA**: Duety wokalne. **LONDYN REG.**: 20.30 Ameryka tańczy, transm. z New Yorku. **RZYM**: Muzyka rozrywkowa.

21 **BRUKSELA FLAM.**: Koncert rozrywk. **DROITWICH**: Teatr wyobraźni z udz. Bebe Daniels, 21.40 Radiokabaret. **FLORENCJA**: 21; Recital wiolonez. **LILLE**: Audycja regionalna, 21.30 Koncert solistów. **MEDIOLAN**: 21 „Kraina uśmiechu" — operetka Lehara. **RZYM**: Koncert orkiestrowy. **SOTTENS**: Serce ma sw[illegible] prawa" — komedia de Flersa i Caillaveta. **WIEŻA** [illegible]: Sonaty na wiolonez. i fortep., 21.30 Program [illegible]kowy. **TALLIN**: 21.10 Koncert Wagnerowski. **LU[illegible]**: Muzyka kameralna. **POSTE PARISIEN**: Kącik Sachy Guitry, 21.30 Koncert. **BUDAPESZT**: 21.25 Muzyka cygańska. **BRUKSELA FRANC.**: 21.30 Wieczór muzyczny. **PARIS PTT.**: Koncert symfoniczny. **STRASBURG**: Wieczór muzyki wiejskiej. **SZTOKHOLM**: Program rozrywk. **HILVERRSUM II.**: 21.40 „Jesień 1938" — radiorevia jesienna. **LONDYN REG.**: 21.45 Koncert.

22 **BUDAPESZT**: Muzyka kameralna. **RZYM**: 22.10 Koncert chóru. **SZTOKHOLM**: 22.15 Koncert solistów. **TULUZA**: Koncert rozrywkowy. **OSLO**: Muzyka taneczna. **LUKSEMBURG**: Kwartet g-moll Mozarta. **KOPENHAGA**: 22.20 Muzyka kameralna 18-go stulecia. **LONDYN REG.**: 22.30 Organy, zespół taneczny i ja. **DROITWICH**: 22.45 „Judyta" — opera Goossensa.

23 **FLORENCJA**: Muzyka taneczna. **KOPENHAGA**: Muzyka taneczna. **BRUKSELA FLAM.**: 23.10 Muzyka jazzowa. **MEDIOLAN**: 23.15 Muzyka taneczna. **LONDYN REG.**: 23.25 Muzyka taneczna.

24 **RADIO PARIS**: Koncert nocny.

„DZIENNICZEK"

WIERSZ O RZECZACH ZWYKŁYCH

Ty myślisz, że wiersze być muszą o wiośnie,
o kwiatach i gwiazdach, o cudach i dziwach,
a właśnie dziś we mnie gorąca chęć rośnie,
napisać o rzeczach codziennych, prawdziwych,
więc o tym, co widzę i słyszę,
wiersz prosty, najprostszy napiszę.

O butach na przykład, o butach, o butach.
że są na wystawie, nowiutkie, aż lśnią,
że przejdzie i grudzień i styczeń i luty,
a one tak stoją i błyszczą i drwią —
no, widzisz, jest strofa ukuta,
o rzeczy tak prostej — o butach.

Ty pisz o jesieni, o dymach z ogniska,
o piosnkach pastuszych, o rzewnej tęsknocie,
o liściach opadłych i o kartofliskach,
o lasach, stojących w bursztynie i złocie,
a we mnie dziś chętka jest taka,
wiersz skrobnąć o pysznych ziemniakach.

Już jadą na wozach ziemniaki bronzowe,
okrągłe, podłużne, przeróżne, przeróżne,
dawajcie tu worki — kupować, kupować,
niech zimą piwnice nie stoją wam próżne,
i zwrotka ta prosta — widzicie,
udała się też znakomicie.

A teraz o węglu, o czarnych klejnotach,
o dłoniach górników, o szybach i windach,
o huku i stuku, o pieśniach i młotach,
i o tym, jak bardzo nam węgiel się przyda,
w tej zwrotce—jak widzisz—gwiazd nie ma,
więc węgiel, to także jest temat.

I nie myśl, że w wierszach powinny być cuda,
i gwiazdki w jeziorze i tęcze na niebie,
spróbuj-że, i tobie wiersz może się uda,
o węglu i mleku, o butach i chlebie,
o wszystkim, co widzisz i słyszysz,
wiersz prosty, najpiękniej napiszesz.

ANKA

O szkole i koleżeństwie

Odezwa do braci szkolnej

Wszyscy narzekamy na szkołę. Nie przeczcie. Ja także chodzę do szkoły i wiem. Ale przecież i szkoła ma swoje dobre strony, o których się często zapomina. Zaczynam: sala rekreacyjna dość duża, ostatnio pusta, gdyż wyszło rozporządzenie, że pauzy powinno się spędzać właśnie w sali rekreacyjnej. Fortepian, zawsze zamknięty, cztery duże okna, nigdy nie otwierane, flora we wazonikach, popękanych od ciszy w sali, piękny widok na dachy aut, tramwajów, na kapelusze z piórkami i na sześć lamp, kołyszących się w takt „walki narodów". I jeszcze kosz do śmieci, zawsze piusty i tym samym — odpowiednio wyglądająca podłoga. Wymarzona szkoła i życie w niej.

Na pauzach odbywają się walki, niczym w amfiteatrze rzymskim, gonitwy (uwaga, ostatnio bankructwo na tym polu: władze się na nas zawzięły) dzikie wycia, według książki Londona „Zew krwi". Na drugim miejscu tępe powtarzanie i obkuwanie zadanych lekcyj (bowiem wiedza zdobywa świat, a my naszą wiedzą — tylko dwóje). I jeszcze wymyślanie na prędce, co powiedzieć na swe (nie) - usprawiedliwienie, gdy się nie umie zadanych lekcyj.

Co jeszcze mam wymienić? Ławki, na których diabeł w nocy kreślił linie, kreda, zawsze mokra, kałamarz zawsze suchy, komórka na miotłę i śmieciarkę, które zawsze mają wakacje, wodociąg, przy którym myje się twarz po łacinie (siódme poty), szatnia, z której przegródek na obuwie, same wychodzą pantofle i tańczą „pan-to-flaka"...... Moi drodzy, czego chcecie więcej?

Ewa TEITELBAUM, lat 13
(Kraków)

Samorząd

Po lekcjach ruch w klasie. Profesor wychodzi, my jednak zostajemy na miejscach i rzucamy pytające spojrzenia na Joska. Josek wygląda na korytarz, czy nikt nie podsłuchuje, zamyka drzwi na klucz, siada na katedrze i śmiertelnie poważnym głosem, wygłasza sakramentalne: Otwieram posiedzenie samorządu. — Dobrze, dobrze, już wiemy, streszczaj się. Prezes jednak, nie dbając na nasze wrzaski, przygotowuje się do wygłoszenia poważnej przedmowy. Przede wszystkim kazał Zygmuntowi, który pełni rolę sekretarza, przygotować pióro i atrament, następnie wstał, chrząknął, poprawił krawat i zaczął:

— Otóż, jak wiecie, matka nieobecnego dzisiaj Izka, jest ciężko chora i doktór powiedział, że jeśli nie zmieni obecnego mieszkania, na jakieś choćby poddasze, byle suche — nie ma nadziei na wyzdrowienie. Podaję to do wiadomości, że postanowiłem zorganizować zbiórkę na panią R., do was zaś apeluję, abyście składali na ten cel, co kto może. Proponuję, żeby nie wydawać forsy na cukierki i t. d., a pieniądze przeznaczyć na wynajęcie chociaż na dwa miesiące pokoju dla R.

— Dobrze, byczo, ale się Izek ucieszy, przyjmujemy, niech żyje projektodawca! — padały okrzyki.

— Zaraz, jeszcze nie skończyłem, bez grandy, panowie! — zaprotestował Josek — proszę was jeszcze o złożenie wszystkich pieniędzy, jakie macie przy sobie. Jest nas w klasie 65 chłopców, więc po zbiórce mieliśmy w kasie 12 złotych. Opuszczamy klasę i teraz właśnie nadszedł najbardziej wzruszający i zarazem bardzo nas peszący moment. Bo oto we drzwiach stanął ten, o którym wiersze mówią, że:

...stąpa po klasie miarowymi kroki,
czasem przystanie, ujmie się pod boki,
popatrzy groźnie, że najśmielszy zblednie,
a potem zwykle rozpoczyna brednie......

To profesor łaciny, sławny K. Teraz jednak nie wygląda tak surowo. Usta mu drżą, w oczach ma coś, jakby łzy — słowem jest wyraźnie wzruszony. Nieswoim głosem mówi nam, że niechcąco wysłuchał całej rozmowy, że nie wiedział dotychczas kogo uczył i — co najważniejsze — przeznacza na nasz cel 50 złotych ze swojej kasy.

Zatkało nas — jak to mówą, a nim przyszliś-

„Dobrze" i „źle"

I. Na skwerze

— Tobie jest dobrze — mówi Ecia i ogląda nowy wózek dla lalek. Wózek Alinki — dziewczynki w niebieskim płaszczyku i białych rękawiczkach. — Tobie jest dobrze — i Ecia gładzi lśniącą budę wózka — masz znowu nową lalkę i cudny wózek. Dasz mi pojeździć? — Pojeźdź sobie — zgadza się Alinka.

Lalkom jest właściwie wszystko jedno, zawsze są tak samo grzeczne. Zamykają oczy, gdy się je układa do snu, a posłusznie podnoszą różowe powieki, gdy Ecia wyjmuje je z wózka. Sprawa jest prosta. Alince jest dobrze, więc rozumie się samo przez się, że Eci jest źle. Nie ma wózka i lalek, ani niebieskiego płaszczyka, ani białych rękawiczek. Przychodzi na skwer bez podwieczorku, bo u nich się podwieczorku nie jada. Zresztą nie chodzi jej o jedzenie, tylko o te czyste, szeleszczące papierki, w które się chleb zawija. To jest tak ładnie rozwijać chleb z szeleszczących bibułek.

Na środku skweru jest piaskownica i można z piasku wyczyniać cuda. Ecia siedzi na drewnianym brzegu piaskownicy i ryje długie podziemne korytarze. Pomaga sobie rękami i patykiem. To ci jest zabawa. Alinka w swoim niebieskim płaszczyku, siada z rozmachem obok Eci. — Będziemy budować dom — mówi — i obie zabierają się do roboty. Ale przecież niebieski płaszczyk i białe rękawiczki nie nadają się do takiej pracy. Mamusia woła Alinkę krzyczy, gniewa się. Płaszczyk dopiero wczoraj odebrany z pralni chemicznej, rękawiczki świeżo wyprane, a buciki, a skarpetki. To wszystko wylicza mamusia, stojąc nad Alinką, a z tego wyliczania należy zrozumieć, że Alince nie wolno siedzieć w piasku. — A dlaczego Ecia może — pyta Alinka przez łzy. — Bo Ecia może — odpowiada mamusia krótko. Nie chce pewnie głośno mówić o brudnej sukience Eci, o jej zniszczonych bucikach i rękach. Alinka stoi nad przyjaciółką i wzdycha: — Tobie jest dobrze, możesz się bawić w piasku, ile tylko chcesz.

Więc teraz znowu Alince musi być źle. I jak tu znaleźć sposób, żeby nie było tego „dobrze" i tego „źle".

Bo znowu tak się dzieje, że na dworze robi się chłodno pod wieczór i Ecia musi chyba iść do domu, bo nie ma płaszcza. Kuli się, jak może, ściska ramiona, jakby chciała jeszcze trochę ciepła zatrzymać w sobie — ale to się nie da. Jest coraz zimniej i ręce Eci są czerwone, jak raki. Alinka chce się z nią jeszcze pobawić lalkami, ale Eci jest zimno. Musi znowu myśleć: Alince jest dobrze, ma płaszcz.

Zaś na zimno — najlepsza rada: gonić.

Więc „goniawka", „wybawiany", „wypukanka" — i dziewczynka zapomina o zimnie. Nóżki chyżo przebiegają skwer tam i z powrotem — krew krąży szybko — rozgrzewa się Ecia. Co tam lalki — to jest dopiero zabawa. Alinka rzuca swoje córki byle jak do wózka i woła: — ja też, ja też z wami. O, proszę — to nie jest zabawa dla Alinki. Jest ciepło ubrana, zgrzeje się i zaziębi. Nie, mowy nie ma. Po to ma zresztą wózek i lalki — takie drogie zabawki — żeby się przy mamusi spokojnie bawiła. Teraz Alinka staje się niegrzeczna. Płacze i tupie nóżkami: — Weź sobie ten wózek i lalki — krzyczy — nie chcę tego, chcę gonić z dziećmi, jak Ecia, chcę się bawić w „wybawianego" — nie potrzebuję wózka.

Dla takiej dziewczynki niedobrej — jest klaps. Więc mamusia daje Alince ostrożnego klapsa i każe jej cicho siedzieć na ławce. I jeszcze mówi: — Już nigdy nie przyjdę z tobą na skwer. A Eci wolno chodzić, gdzie jej się podoba.

I powiedzcie: gdzie jest teraz „dobrze", a gdzie „źle"?

II. W pokoju.

Rodzice nie mają nic przeciw temu, żeby Janek przychodził na górę, bawić się z Adasiem, naturalnie nie często, bo we wtorki i piątki Adaś ma lekcje angielskiego, we czwartek fortepian, w poniedziałki gimnastykę a w niedzielę idzie do kina. Zadużo tych wolnych popołudniówek nie ma. Ale zdarzy się tak, że ma czas i deszcz pada i chce nowe auto pokazać Jankowi. Wtedy zjeżdża na dół windą i dzwoni do dozorcy. — Czy jest Janek — pyta — czy może iść do mnie? — Janek zwykle ma czas. Najwyżej lekcje odrobi sobie wieczorem, a teraz może pójść. Jadą obaj w górę i Adaś zapowiada, co dzisiaj będzie. Więc obóz Indian w rogu, za tapczanem, z pod biur-

my do siebie, profesora już nie było. Z wielkiej radości zaczęliśmy wrzeszczeć, jak stado bawołów. Nazajutrz odbyła się przeprowadzka chorej pani R. do nowego mieszkania.

„Allan Rock" (Zakopane)

Moje koleżanki

— Już całkiem wyjałowiał ci rozum, „Munda Lindo" (moje przezwisko szkolne) — biadały koleżanki i robiły tragiczną minę, nad zmarnowanym talentem literackim. — Przecież piszesz takie ładne zadania szkolne, kropnij coś morowego do Dzienniczka — namawiały mnie.

Wzięłam więc pióro do ręki i zaczęłam się namyślać o czym tu pisać. — To nie jest takie łatwe, jak wam się wydaje. A przy tym okropnie się boję tego dużego kosza redakcyjnego, który pochłania niezliczone ilości naszych wyczynów literackich, — tak tłumaczyłam moim koleżankom. Ale przestraszyłam się na widok groźnych min naszych dziewcząt. — Co? — ten ‚artykuł" poszedłby do kosza? no, niech się tylko tam, w Dzienniczku odważą, my im pokażemy, co umie czwarta klasa kupiecka!

— Panie redaktorze, czy bardzo się pan przestraszy moich koleżanek? Zobaczymy to w piątek.

Róża MAYER (Kraków)

Nad fotografiami

Oglądam zdjęcia: koleżanki, koledzy, rok 1937, rok 1934 i 1930. Któraś klasa szkoły powszechnej, jakaś wycieczka, zdjęcie gimnazjalistek, znów wycieczka, wreszcie „po zakończeniu gimnazjum".

Patrzę na nich: o jednych już zapomniałam, inni silnymi ogniwami zrośli się z moim życiem, inni obojętni. Tu dzieci jeszcze, maleństwa, tam już podrośli trochę, gdzieindziej, można powiedzieć dojrzali.

Lecz patrzcie, twarzyczki te same. To samo spojrzenie koleżanki na tym zdjęciu, a na tamtym ten sam silny ostry i odważny profil kolegi. Małe są różnice między nimi w różnych epokach ich młodzieńczego życia. Na 50 przypadków zauważyłam tylko dwie gruntowne przemiany charakteru. A więc ten charakter tkwił w nich od początku. Zarysował się już wyraźnie, gdy mieli nikłe osiem latek. I naprzekór różnym teoriom ewolucji, były to te same pannice i te same zuchy co dziś, tylko w miniaturze.

Gdy wejdziesz przyjacielu mój do którejś z niższych klas, cóż ujrzysz? W niskich ławeczkach siedzą drobne dziewczyneczki i mali chłopcy. Wydają ci się słodcy i pocieszni. Powiesz: takie to wszystko małe i słabe — i dodasz: lecz jednak są to zadatki na przyszłych ludzi. A ja ci odpowiem, że to są już cali przyszli ludzie.

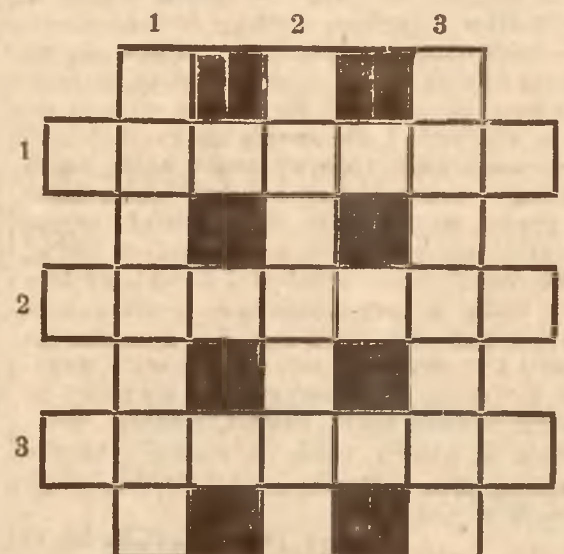
Gdy wejdziesz do ich klasy, do klasy młodszych od ciebie, wiedz, że to kontynuatorzy przez ciebie zaczętych prac, pomóż im więc, a nie wyśmiewaj.

O ile ten stosunek ironiczny i „z góry" młodzieży starszej do młodszej jest szkodliwy i wprost zły, o tyle stosunek odwrotny młodzieży szkolnej do dawnych absolwentów zmienia się czasem w uwielbienie, zachwyt i uznanie. Nasi poprzednicy, uczniowie dawnych 7 i 8 klas urośli w legendzie uczniowskiej do Herosów dla nas, uczniów dzisiejszych 7 i 8 klas. Sami sobie, wydajemy się w stosunku do nich nikli i mali — a przecież jesteśmy tacy sami.

Salek LULA
kl. I. Lic. Żyd. gim.
w Krakowie.

Zagadki pozaturniejowe

PRZEPLATANKA (ułożył Edwin Eisen, Kraków)



W kratki wpisać 3 wyrazy czytane poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów:
1. Zasłona. 2. Miasto na Śląsku Cieszyńskim. 3. Wykopana trawa.

TELEGRAM (uł. Ignacy Schrage, Kraków).

Ł. S. CZUCH.
Jedziemy razem „Wilk"

Z liter powyższego telegramu ułożyć przysłowie

DIDEK, BIMBO I MYSZ



Stare koszysko zdjęli ze strychu,
bo jak porządki, no to porządki,
a już się Didek zbliża po cichu,
lubi nos wsadzać we wszystkie kątki.

A tu masz — nagle zwierz jakiś srogi
co ma ogonek i cztery nogi,
i długi ryjek, spiczaste uszy.
jak nie wyskoczy, jak się nie ruszy.

Umyka Didek, lecz to nie z trwogi,
wyciąga swoje przykrótkie nogi,
po przyjaciela, po Bimba bieży,
to będzie walka, jak się należy.

A Bimbo dzielny już pędzi z góry,
— czekaj potworze, dostaniesz w skórę
uszy postawił, paszczę otworzył,
patrzcie, jak mały Bimbo się sroży.

Zaś ten zwierz dziwny—smyk po podłodze,
zmyka i Didek na jednej nodze,
a dzielny Bimbo także nie stoi —
z tych trojga — które się więcej boi?

„METAMORFOZA" (uł. Ignacy Schrage).

K	A	R	A	Ś
T	E	N	O	R

Zmieniając po jednej literze, należy dojść od słowa „karaś" do słowa „tenor".

kiem namiot białych. W nocy — napad. Strzelanina i skalpowanie. Wogóle — wojna.

— A namiot masz?

— Zrobi się coś.

W mamy pokoju leży „apaszka" — w sam raz na namiot. Armaty ze strony białych, już stoją w pogotowiu. Indianie ucztują. Warta stoi za tapczanem i pikiety stoją za biurkiem. Zabawa zamieni się w film awanturniczy, w prawdę kolorową. Biali poszukiwacze złota zaczynają przekopywać piasek. Trzeba odsunąć dywan — pod nim skarby. Idą w ruch grabki ogrodnicze i łopatki. Pięknie wyfroterowana posadzka, rysuje się szlakami poszukiwaczy złota. Resztki uczty czerwonoskórych — zaśmiecają kąt pod biurkiem. Z książek zbudowano fortecę — bitwa za chwilę się rozpocznie. Janek jest wodzem białych. Ze strzelbą na ramieniu i korkowcem w ręce — obchodzi swoje straże. Z drugiej strony Adaś z nożem kuchennym w zębach — włazi pod stół. Janek oddaje pierwszy strzał — nóż błyszczy dziko w ręce „Czarnego Sokoła".

Na tę chwilę trafia mama. Właśnie wychodzi do miasta i gdyby nie apaszka, której szuka po całym domu — wcale by tu nie weszła. Teraz staje w drzwiach i od razu widzi wszystko. Nie obóz i fortecę, nie armię białych i czerwonoskórych wojowników, ale podłogę, porysowaną niemożliwie, zmięty dywan, zaśmiecone kąty i nóż w ręce Adasia i wreszcie swoją apaszkę w opłakanym stanie. Nie, dość tego. To nie jest zabawa, to są jakieś dzikie harce. Trzema ruchami niszczy mama dzieło chłopców. Książki wracają do szafy — i nie ma fortecy, apaszkę zabiera Kasia do prasowania — i nie ma namiotu. Nóż — najgorsza jest sprawa z nożem.

— To ojciec zobaczy — mówi mama — i zostawia nóż w gabinecie, na stole — ty się stajesz niemożliwy z twymi zabawami. Macie tu szachy i różne gry — nie możecie usiąść i zabawić się spokojnie, bez tych szaleństw? —

Zasiąść teraz spokojnie, na ruinach wspaniałej zabawy? — nie ma mowy. Janek przypomina sobie nagle, że miał iść z matką do magla. Żegna się grzecznie. Na schodach myśli: — Nigdy już nie pójdę na górę, wolę się na podwórzu bawić w „zbóje i żandarma". Co z tych wszystkich zabawek, jak tego nie rusz — na tamto nie patrz — też mi przyjemność.

Na górze Adam próbuje czytać i nie myśleć o nożu, który leży w gabinecie ojca. Pewnie przepadnie niedzielne kino. — Nie pójdę więcej po Janka — postanawia. Ale nie mija tydzień i Janek jest znów na górze. — Cóż robić? — trzeba starszym „wykraść" ile się da tych szalonych zabaw. Bo oni już zapomnieli. Wtedy gdy jest w pełnym znaczeniu tego słowa: „dobrze" — przychodzą i mówią: „źle".

Ale od tego zabawa nabiera lepszego smaku.

M.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Polska-Holandia

Anthony Eden przewodniczącym komisji arbitrażowej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Amsterdam, w październiku.

Stosunki polsko - holenderskie bezpośrednio po wojnie światowej rozwijały się powoli, ale pewnie. Początkowo nawiązano kontakt dyplomatyczny, potem wzmocniono cały szereg węzłów w dziedzinie polityki gospodarczej. Dopiero w parę lat po wojnie światowej węzły te uległy rozluźnieniu. Na karcie powojennej Europy znalazł się szereg państw i granic, które nie pozwalały na bezpośredni kontakt między Holandią a Polską. Holandia zachowała do pewnego stopnia rezerwę wobec Polski.

Mimo to jednak z biegiem czasu wytworzyły się stosunki, pełne wzajemnego zaufania. Zauważyć to można było krótko po powstaniu państwa polskiego w latach 1919 — 20, gdy Polska miała duże zapotrzebowanie na rozmaite surowce i produkty, za które nie mogła płacić gotówką. Holandia była wtedy jednym z pierwszych i prawie jedynym państwem, które udzieliło Polsce większego, bezterminowego kredytu. Dopiero przed paru miesiącami polski attache w Holandii p. W. Bawiński wręczył w holenderskim ministerstwie spraw zagranicznych czek na większą sumę pieniędzy za ostatnią ratę holenderskich dostaw dla Polski.

Zaznaczyć przy tym należy, że cała prasa holenderska z wielkim uznaniem pisała o polskiej obowiązkowości w stosunku do państwa holenderskiego. Holandia również przy innych okolicznościach okazywała swoją przychylność dla Polski, udzielając jej drobniejszych pożyczek i stwierdzając z zadowoleniem, że Polska wywiązuje się doskonale ze swych zobowiązań.

Jeżeli jednak stosunki gospodarcze między Polską a Holandią nie rozwinęły się w tej mierze, co z innymi państwami to fakt ten należy przypisać konkurencji innych państw europejskich, które nie dopuszczają do tego.

W ostatnich jednak latach daje się odczuć znaczna poprawa w dziedzinie handlu kompensacyjnego między obydwoma państwami. Oczywista, że i tutaj są dość liczne trudności i nie we wszystkich towarach Polska konkurować może z wytwórczością holenderską i odwrotnie; oba kraje są przede wszystkim krajami rolniczymi, oba nie posiadają również drobnego przemysłu. Mimo to jednak udało się czynnikom zainteresowanym zdobyć możliwości kompensacji, przyczyniając się tym samym do wzmocnienia współpracy w tej dziedzinie. Nie tutaj miejsce na wyliczanie wszystkich wymienianych artykułów. Polska wysyła do Holandii głównie konfekcję męską, a Holandia — śledzie, poza tym wymieniane jest całe mnóstwo rozmaitych produktów.

Przy rozbudowie i wzmocnieniu przyjaznych węzłów między Holandią a Polską, współpracował gorliwie polski attache p. Bawiński, który od wielu lat akredytowany jest przy rządzie holenderskim. Osobistą zasługą polskiego attache jest przede wszystkim zawarcie paktu polsko - holenderskiego o niezwykłej doniosłości dla obu państw. Przyjaznym stosunkom polsko - holenderskim należy również zawdzięczyć fakt, że interwencje p. Bawińskiego u rządu holenderskiego na rzecz polskich obywateli w Holandii, odnoszą prawie zawsze skutek. Podkreślić należy również przychylny stosunek przedstawiciela Polski do Żydów polskich w Holandii, którzy niejednokrotnie korzystali z pomocy p. Bawińskiego.

W ostatnich latach zawarto również cały szereg układów, które przyczyniły się do znormalizowania stosunków polsko - holenderskich. Wymienimy choćby kilka: już w roku 1924 podpisano układ handlowy, który po pewnym czasie został uzupełniony i skorygowany. W roku 1930 Polska i Holandia poddały się arbitrażowi Międzynarodowego Trybunału w Hadze, zaś w roku 1935 zawar to umowę taryfową, która w roku 1936 została znacznie rozszerzona.

Dla załatwienia ewentualnych konfliktów w dziedzinie gospodarczej istnieją w Holandii t. zw. komisje arbitrażowe, które zrazu bez pomocy Międzynarodowego Trybunału, załatwiają sprawy sporne między zaprzyjaźnionymi państwami. Komisje te składają się z członków obu zainteresowanych państw, a na czele stoi przewodniczący, zwyczajnie cudzoziemiec.

Komisja arbitrażowa, rozpatrująca sprawy polsko - holenderskie znalazła się ostatnio w kłopocie. Należało wybrać przewodniczącego — cudzoziemca, były różne propozycje, aż w końcu po zakończeniu rokowań polsko - holenderskich wybrano przewodniczącym b. angielskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena.

P. Eden przyjął proponowane mu stanowi sko i należy spodziewać się, że nie będzie zbytnio zapracowany, gdyż kwestie sporne załatwiane są z reguły na drodze pokojowej. Mimo to wybranie p. Edena przewodniczącym komisji arbitrażowej należy przyjąć z zadowoleniem.

M. N. GOLDROSEN

Włączenie Zaolzia do gospodarstwa Polski

W rozmowie z przedstawicielem prasy, delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", wicewojewoda Malhome, zobrazował pracę, jaka dokonana została na terenie Śląska Zaolzańskiego przez poszczególne urzędy cywilne.

KOLEJNICTWO.

Organizacja kolejnictwa na zajętym terenie — szła bardzo sprawnie. W kilka minut po wkroczeniu pierwszych oddziałów wojska polskiego wjeżdżał do takiej miejscowosci pociąg polski z kolejarzami, którzy natychmiast obejmowali obiekty kolejowe. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie uruchomiła swoją ekspozyturę w Cieszynie, dalej oddział ruchowo-handlowy, 2 oddziały drogowe, jedną parowozownię główną i 3 pomocnicze i ekspedycję towarów na wszystkich większych stacjach. Natychmiast obsadzano wszystkie posterunki służbowe, uruchomiono niezbędną ilość pociągów pasażerskich i towarowych, przerobiono i dostosowano do wymogów urządzenia sygnałowe na torach. Poza tym prowadzi się rozmowy z władzami kolejowymi czeskimi w sprawie tranzytu kolejowego itp.

POCZTA.

Przejmowanie urzędów pocztowych odbywało się etapami w miarę zajmowania terenu przez armię. Tuż za wojskiem posuwały się samochody pocztowe, przywożąc potrzebne materiały oraz personel, który natychmiast obejmował służbę, tak że w kilka minut po wkroczeniu wojsk poczta w danej miejscowości funkcjonowała już normalnie. W okresie od 1 do 11 bm. włącznie uruchomiono na terenie Śląska Zaolzańskiego 36 urzędów pocztowych oraz 2 urzędy obwodowe pocztowo telekomunikacyjne w Cieszynie i w Frysztacie. Utworzono nadzór techniczny w Orłowej dla spraw rozbudowy i konserwacji urządzeń telekomunikacyjnych wraz z posterunkami technicznymi w kilku miejscowościach.

ORGANIZACJA SKARBOWOŚCI

Na objętym terenie uruchomiono wszystkie urzędy skarbowe, które istniały tu dotychczas, a mianowicie 2 urzędy administracji podatkowej. 4 urzędy podatkowe, 2 urzędy rejonowej kontroli skarbowej 1 inspektorat skarbowy itd.. Dotychczas uregulowano już szereg spraw skarbowych j. n. sprawę rejestracji inwalidów i emerytów, sprawę płatności podatku wymierzonego przez władze czeskie, sprawę potrącania podatku dochodowego, od uposażeń, uregulowanie tymczasowej sprzedaży wyrobów monopolowych itd.

POLICJA

W dziedzinie oragnizacji władz bezpieczeństwa rozszerzono działalność komendy powiatowej w Cieszynie wschodnim na powiat w Cieszynie zachodnim utworzono drugą komendę powiatową we Frysztacie, oraz ustanowiono szereg posterunków policyjnych w poszczególnych miejscowościach.

SPRAWY APROWIZACYJNE

Niezależnie od bezpośredniej działalności kupiectwa rozprowadzono za pośrednictwem spółdzielni „Ziemia" artykuły pierwszej potrzeby, wydając jednocześnie zarządzenia, przeciwdziałające spekulacji tymi artykułami oraz dotyczące ujawnienia cen, ustalające ceny maksymalne itd. Ogółem dostarczono na teren Śląska Zaolzańskiego tuż po wkroczeniu wojsk do poszczególnych miejscowości — 166.500 kg środków żywności, jak zboże, mąka, cukier, sól, szmalec, zapałki itd. Transporty te przywożone na samochodach ciężarowych posuwających się tuż za wkraczającym wojskiem. Organizacja aprowizacji była dobra — nigdzie nie odczuto braku artykułów pierwszej potrzeby, mimo wywiezienia zapasów przez ustępujące władze czeskie.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE:

Wszystkie zakłady przemysłowe na całym terenie Śląska Zaolzańskiego, od pierwszej chwili wkroczenia wojsk polskich, pracują bez żadnej przerwy. W poszczególnych zakładach mianowano komisarzy oraz komendantów wojskowych, którzy czuwają nad ciągłością pracy i bezpieczeństwem zakładów. W ostatnich dniach w drodze rozmów polsko czeskich uregulowano sprawę dostawy węgla i żelaza ze Śląska Zaolzańskiego do Czechosłowacji. Nadchodzą już również liczne zamówienia na koks z Polski na Śląsk Zaolzański.

INSPEKCJA PRACY

Na objętym terenie przystąpiono do zorganizowania inspekcji pracy, której zadaniem w pierwszym rzędzie jest uregulowanie płac robotniczych w przemyśle w walucie złotowej, tak, aby w związku z przeliczeniem koron czeskich na złote, robotnicy nie zostali poszkodowani. Polska Inspekcja Pracy zajmuje się uregulowaniem sprawy rad zakładowych w przedsiębiorstwach, bada kwestię umów zbiorowych na tutejszym terenie, oraz zajmuje się bezpieczeństwem, higieną pracy itd.

UBEZPIECZENIA.

W tym dziale przejęto Ubezpieczalnię i Kasy Chorych. W toku są prace związane z rozrachunkami z odpowiednimi urzędami czeskimi.

LASY PAŃSTWOWE

Dyrekcja Lasów objęła na tutejszym terenie nadleśnictwa, tartak państwowy w Jabłonkowie, państwowych majątków rolnych, mleczarnie Cieszynie zachodnim oraz olejarnię i rafinerię

Mostach. W nadleśnictwach odbywa się obecnie od biór remontów i czyni się przygotowania do wyrębów zimowych. Obsadzenie stanowisk 4-ch nadleśniczych, 8 leśniczych i 30 gajowych jest na ukończeniu.

SZKOLNICTWO

Jak wiadomo, na całym terenie Śląska Zaolzańskiego zarządzono ponowne wpisy do szkół. Wyniki tych wpisów z terenu powiatu cieszyńskiego — były już opublikowane. W powiecie frysztackim, zaś wpisy są jeszcze w toku. Wyniki ich wykazują wszędzie niezbicie polskość tej ziemi, gdyż dominu jąca część dzieci wpisuje się do szkół polskich a tylko garstka do szkół czeskich i niemieckich.

KOMISJE MIESZANE POLSKO CZESKIE

W Cieszynie pracują 3 komisje mieszane polsko-czeskie, które załatwiają szereg spraw wynikających z przejmowania terenów.

Z powyższego zestawienia wynika, że wszystkie urzędy cywilne polskie, spełniły dobrze powierzone im zadanie, do czego przyczynił się niewątpliwie odpowiedni dobór ludzi, oraz entuzjazm z jakim pracowano niejednokrotnie po kilkanaście go dzin bez przerwy.

—oo—

Pryszczyca powoli, ale stale wygasa

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, stan pryszczycy w Polsce, w okresie od 18 września do 1 października b. r., przedstawiał się następująco: ogólna ilość miejscowości, dotkniętych pryszczycą, wynosiła 7.233, w których było 65,072 zagród zapowietrzonych. W stosunku do okresu poprzedniego należy podkreślić spadek ilości zagród zapowietrzonych. W okresie bowiem sprawozdawczym pryszczyca wygasła w 2.010 miejscowościach, a w nich w 25,192 zagrodach.

Na terenie poszczególnych województw, na koniec okresu sprawozdawczego, nasilenie pryszczycy przedstawiało się następująco: (w nawiasach ilość miejscowości i zagród, w których epidemia wygasła): woj. białostockie — miejscowości 323 (117), zagród 4.723 (2.569); woj. kieleckie — miejscowości 1,010 (175), zagród 16,241 (2647); krakowskie — miejscowości 684 (175), zagród 11.920 (4715); woj. lubelskie — miejscowości 583 (186), zagród 6508 (2502); woj. lwowskie — miejscowości 525 (78) zagród 18,608 (4346); woj. łódzkie — miejscowości 1244 (301), zagród 6009 (1783); woj. nowogródzkie — miejscowości 22 (—), zagród 140 (J); woj. poleskie — miejscowości 64 (13), zagród 1119 (202); woj. pomorskie — miejscowości 1001 (188), zagród 4545 (794); woj. poznańskie — miejscowości 772 (385), zagród 3292 (1706); woj. śląskie — miejscowości 205 (62), zagród 1488 (854); woj. warszawskie — miejscowości 2801 (327), zagród 15.649 (3068); wojew. wołyńskie — miejscowości 7 (2), zagród 20 (5); m. st. Warszawa — starostw grodzkich 2 (1), zagród 2 (1).

Na terenie całego kraju tylko w jednej miejscowości woj. pomorskiego, w pow. kartuskim, likwidacja pryszczycy nastąpiła przez wybicie zwierząt, gdyż na terenie tego powiatu były tylko dwie zagrody zapowietrzone. We wszystkich innych miejscowościach wygaśnięcie pryszczycy nastąpiło w sposób naturalny.

Kongres izb przemysłowo-handlowych

Jak wiadomo, na wiosnę przyszłego roku odbędzie się kongres Izb Przemysłowo Handlowych, poświęcony jaknajszerszemu omówieniu i przedyskutowaniu zagadnienia uprzemysłowienia kraju. Sprawa kongresu omawiana była w dniu 17 bm., na posiedzeniu komisji polityki gospodarczej Izby P. H. w Warszawie.

W myśl dotychczas ustalonego programu kongres rozważać będzie środki i drogi, zmierzające do szybkiej realizacji postulatu uprzemysłowienia kraju, z uwględnieniem dokładnego sprecyzowania roli czynnika rządowego oraz poszczególnych odłamów samorządu gospodarczego. Kongres obradować będzie w 3 komisjach, na których wygłoszone będą zasadnicze referaty, poświęcone zobrazowaniu podjętej już akcji w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, zarówno z punktu widzenia momentów strukturalnych, jak i bieżących potrzeb życia gospodarczego.

Komisja polityki gospodarczej, omawiając zagadnienia kongresu, zaaprobowała powyższe projekty organizacyjne, zgłosiła jednak szereg uwag co do samej metody prac przygotowawczych, podkreślając konieczność jak najdalej idącego uzgodnienia tych prac ze stanowiskiem sfer gospodarczych.

Koncesjonowanie przemysłu wyrobu gum jezdnych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt rozporządzenia o koncesjonowaniu przemysłu wyrobu gum jezdnych. Sprawa ta była omawiana na onegdajszym posiedzeniu Rady Ministrów i znalazła rozwiązanie w formie wydania roz porządzenia. W szczególności Rada Ministrów na podstawie art. 12 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o pra wie przemysłowym zarządziła, że obowiązek uzyskiwania koncesji rozciąga się na przemysł wyrobu gum jezdnych. Obowiązek ten dotyczy także tych przedsiębiorstw, które posiadają uprawnienia do wyrobu towarów gumowych i nie wytwarzały dotychczas gum jezdnych objętych przepisami niniejszego rozporządzenia. W rozumieniu przyjętego przez onegdajszą Radę Ministrów rozporządzenia przemysłem wyrobu gum jezdnych jest wyrób opon pneumatycznych i dętek samochodowych, mo tocyklowych oraz opon pneumatycznych do pojazdów konnych.

Koncesji udziela Minister Przemysłu i Handlu, który uprawnione to może przekazać władzy przemysłowej wojewódzkiej. Rozporządzenie wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

W sprawie firmowania przedsiębiorstw

Sprawa firmowania przedsiębiorstw w związku z przepisem art. 7 i 33 prawa przemysłowego — zezwalającym przedsiębiorcy na zgłoszenie władzy przemysłowej i używanie w obrocie firmy przedsiębiorstwa budziła rozliczne spory prawne. Spornym bowiem było czy prawo do używaia firmy posiada wyłącznie tzw. kupiec rejestrowy — czy też każdy przedsiębiorca.

Wątpliwości te rozstrzyga okólnik ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 8. 10. 1938 r., który stwierdza, że brzmienie firmy kupców rejestrowych powinno odpowiadać przepisom art. 27 do 31 K. H. Na zasadzie art. 31 firma może także zawierać dodatki, mające na celu bliższe oznaczenie kupca lub przedsiębiorstwa przy czym niedopuszczalne są dodatki, które by mogły wprowadzić w błąd. Przedsiębiorcy oznaczają często swe przedsiębiorstwa przez umieszczanie obok imion i nazwisk właścicieli nazwy dowolnej np. „Ara“ „Morawy“ „Brage“, „Złoty Róg“. Odnośnie wątpliwości czy tego rodzaju dodatki są dowolne, ministerstwo wyjaśnia, że są dopuszczalne dodatki, które zasady prawdziwości firmy nie naruszają.

Do nich należą dodatki stanowiące pewne godła jak „Złoty Róg“ „Ara“ czy też utworzone z pierwszych liter nazwiska właścicieli firmy jak „Brage“ (Bracia Ginzburg). Niedopuszczalny natomiast był by dodatek „Bracia Ginzburg“, gdyby pokrewieńst wo w nim wskazane nie odpowiadało prawdzie. Równocześnie niedopuszczalne byłoby określenie „fabryka“, jako oznaczenie małego warsztatu rzemieślniczego lub umieszczanie w nazwie firmy do datków określających jakość wytworów, gdyby wytworzy tej firmy nie odpowiadały określeniu — zawartemu w takim dodatku.

Nie jest dopuszczalne oznaczenie zewnętrzne przedsiębiorstwa (na szyldzie) przez umieszczanie tylko części zewnętrznego oznaczenia przewidziane go art. 33 prawa premysłoweggo lub przez umieszczenie tylko dozwolonego dodatku, jak np. same go „godła“ względnie specjalnego określenia towa ru względnie wyrobu. Ponieważ art. 33 prawa prze mysłowego nakazuje zewnętrznie oznaczać przedsiębiorstwo dokładnie i czytelnie, przeto wielkość liter w zewnętrznym oznaczeniu (szyldów) powinna być tego rodzaju, żeby odczytanie całości oznaczenia nie przedstawiało trudności.

W wypadku zastosowania w zewnętrznym ozna czeniu liter rozmaitej wielkości, stosunek tych wielkości nie może naruszać zasady czytelności całości oznaczenia (należy dążyć do nie przekraczania stosunku 1 do 3).

Użycie do zewnętrznego oznaczenia (szyldów) świateł neonowych lub substancji świecących zaró wno do całości oznaczeń jak i ich części jest dopuszczalne, o ile na skutek tego dobra widoczność i czytelność całości oznaczenia, zwłaszcza w godzinach wieczornych nie zostanie naruszona.

Przepisów art. 33 i 35 prawa przemysłowego — można nie zastosowywać do reklam, o ile reklamy te nie są zarazem zewnętrznym oznaczeniem przed siębiorstwa (szyldem), a mają na celu jedynie reklamę firmy, pewnych towarów, lub wytworów. Reklamy takie mogą zawierać np, tylko „godło“ firmy.

Bł. p.
Regina z Kornów
IZRAELOWA
wdowa
zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21 bm. o godz. 13 z domu przedpogrzebowego w Krakowie przy ul. Miodowej
RODZINA.

Spadek kursów pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej

Kursy przeciętne w odsetkach wartości nominalnej polskich pożyczek zagranicznych na giełdzie nowojorskiej ukształtowały się we wrześniu br. w porównaniu do sierpnia br. i września 1937 r., następujące: (pierwsza cyfra odnosi się do września br., druga do sierpnia br., a trzecia do września 1937 r.): Dillonowska 1925 — 34.5 — 37,5 — 52.4; Stabilizacyjna 1927 — 51.1 — 56.6 — 73,7; Dolarowa 1919 20 — 46 — 42.2 — 59,2; M. st. Warszawy 1928 — 32,9, — 36,5 — 51.4; Woj. śląskiego 1928 — 30.7 we wrześniu br. i 52.3 we wrześniu 1937 r.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 20 października. Pszenica 80 proc. ziarn. szkl. 23.25—23.50, jednolita czerwona 21.50—22, biała 21.50—22, zbierana 20.75—21.25, żyto I standart 16—16.50, II stand. 15.15—15.40, jęczmień jednolity 16.50—17.75, przemiałowy 14.75—15, pastewny 14.50—14.75, owies niezadeszczony 18—18.50, standart I (lekko zadeszcz.) 17—17.25, standart II (zadeszcz. dop.) 16.50—16.75, mąka pszenna gat. I 30 proc 42.50—44.50, gat. I. 50 proc. 39.50—40.50, gat. IA 65 proc. 35.50—36.50, razowa 95 proc. 29.50—30.60, gat. II 30—65 proc. 34.50—35.50, gat. IIA 50-65 proc. 30—30.50, gat. III 65—70 proc. 23—23.50, pastewna 12.50—13, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I 50 proc. 28.75—29, gat. I 65 proc. 27.25—27.50, razowa 95 proc. 23.50—23.75, gat. II 50—65 18—18.50, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I 50 proc. 28.75—29, gat. I. 65 proc. 27.25—27.50, otręby pszenne standartowe miałkie 9—9.25, średnie 8.75—9, żytnie standartowe 8.25—8.50, jęczmienne 10—10.25. Tendencja i obroty: pszenica 271 spokojna, żyto 78 spokojna, jęczmień 47 niejednolita, owies 86 ożywiona. Ogólny obrót 1168 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 20 października. Ceny orientacyjne wszystkie bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 428 spokojna, żyto 475 spokojna, jęczmień 255 spokojna, owies 195 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 20 października. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 126. Żyrardów 6, Modrzejów 21.75, Cukier 37.75—37.50, Lilpop 89, Ostrowiec 64.50—65, Węgiel 36.25—36. Tendencja przeważnie utrzymana.

* * *

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna I em. 84.25, II em. 85, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 94.50, II em. 95.75, 5 proc. poż. konwersyjna drobne 66.25—67, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 61.25, 4 proc. poż. konsolidacyjna grube 68, drobne 67.50, 4 proc. poż. dolar. (dolarówka) 42.85, 4½ proc poż. wewnętrzna 65-87½. Tendencja utrzymana.

* * *

Dewizy: Belgia 90, Gdańsk 100, Holandia 289.65, Kopenhaga 113.35, Londyn 25.38, Nowy Jork czek 5.31¾, Nowy Jork telegraficzny 5.32, Oslo 127.45, Paryż 14.22, Praga 18.33, Sztokholm 130.85, Szwajcaria 121.05, Włochy 28.05, Berlin 212.54. Tendencja nieco słabsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 20 października. Cynk 15¼—3/8, termin 15 7/8—7/11, Cyna 208¾—209, termin 209¼—210, Straits 215, Ołów 16¼—3/8, termin 16 5/16—3/8, Miedź 46 1/16—3/16, termin 46¼ 5/16, Elektrolit 52—½, Antymon 48—50, Złoto 145.9½.

—oo—

Pogrzeb śp. płk. Beliny-Prażmowskiego wielką manifestacją żałobną Krakowa

KRAKÓW, 21 października.

Wczoraj rano rozpoczęły się w Krakowie uroczystości pogrzebowe ś. p. płk. Beliny Prażmowskiego twórcy kawalerii Odrodzonej Polski.

O godz. 6-ej nastąpiło przewiezienie trumny ze zwłokami Zmarłego z wagonu-kaplicy na dworcu kolejowym w Krakowie do kościoła Mariackiego. W kościele trumnę umieszczono na wysokim katafalku, obok złożono odznaczenia i wieńce od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i Rodziny. Trumnę przykryto sztandarem państwowym.

Po godz. 9-tej na wielkim rynku krakowskim ustawiły się kolumny wojska poszczególnych broni, delegacje związków i organizacyj oraz tłumy publiczności. O godz. 10-tej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne.

Nabożeństwo

W nabożeństwie wzięli udział obok Rodziny zmarłego przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski E. Śmigłego Rydza — insp. armii gen. broni Kazimierz Sosnkowski, przedstawiciele rządu: wiceministrowie Korsak i Ferek Błeszczyński, generałowie: wicemin. Głuchowski, Norwid Neugebauer, Kwaśniewski, Piskor, Zarzycki, Kruszewski, Narbutt-Łuczyński, Jur Gorzechowski, Bończa Uzdowski, Mond, Piasecki, Rouppert, Grzmot Skotnicki, Wieczorkiewicz, Krzemiński, Abraham i in., wojewodowie krakowski dr Tymiński i kielecki dr Dziadosz, wicewojewodowie: Iwowski Chmielewski i krakowski dr Małaszyński, prezydent m. Krakowa dr Kaplicki, przedstawiciele miejscowych władz, delegacje oficerskie i podoficerskie wszystkich jednostek broni garnizonu krakowskiego, delegacje pułków kawalerii przybyłe z całej Polski, delegacje Zw. Leg. Pol. i bratnich organizacji sfederowanych w P. Z. O., oraz tłumy publiczności.

Dekoracja trumny

Po nabożeństwie, pośród szpalerów, Beliniacy przenieśli trumnę na lawetę przybraną żywym kwieciem i purpurą spowitą krepą ,na której widniały srebrne orły legionowe. Trumnę pokrywał sztandar państwowy.

W tym momencie gen. broni Kazimierz Sosnkowski dokonał dekoracji trumny płk. Beliny Prażmowskiego orderem Odrodzenia Polski pierwszej klasy. Wojsko sprezentowało broń, pochyliły się sztandary, a orkiestra odegrała trzykrotnie hasło Wojska Polskiego i Hymn Państwowy, po czym wstąpił na trybunę prezydent m. Krakowa dr Kaplicki, wygłaszając przemówienie.

Przemówienie prez. dr. Kaplickiego

Gdy w tej chwili bolesnej staję u trumny, zamykającej drogie nam zwłoki śp. płk. Władysława Beliny Prażmowskiego, aby w imieniu Zarządu Miasta Krakowa pożegnać i uczcić tego znakomitego Żołnierza Polski Odrodzonej, przed oczyma staje żywo piękna i rycerska wizja Beliny. Widzimy obraz jego postaci, ciemną marsową twarz nieugiętego wojownika. Promienieją ku nam jego oczy stalowe, z których tryskały zarówno pioruny siły zawziętej, jak i jasne promienie dobroci. Uprzytamnia nam się żywo cały jego rycerski, pełen fantazji ułańskiej pęd, pęd ku sławie, opromieniony tak pięknie tchnieniem legendy i piosenki żołnierskiej.

I oto — jakże żałośnie w tej chwili we wspomnieniu brzmią miłe nam zawsze dźwięki piosenki ułańskiej, piosenki z nad Wisły, spod Krakowa, tej co Belinę i jego ułanów z tego grodu na bój sławy prowadziła i co go tutaj po trudach wojennych z powrotem przywiodła, tutaj, do warsztatu pracy dla dobra tego miasta.

Wspominamy w tej chwili ze wzruszeniem Twój szlak wojenny, Pułkowniku Belino, Twoją historyczną rolę jako wskrzesiciela kawalerii polskiej, jako zwycięskiego zdobywcy Wilna.

Wspominamy ze czcią Twoją wierność żołnierską dla Ukochanego Komendanta Józefa Piłsudskiego, Twoje niezłomne oddanie i ofiarny trud w służbie Jego Idei.

Wspominamy jak zalety Twego umysłu, charakteru i wiedzy z Oleandrów przeniosłeś na szersze pole pracy społecznej i gospodarczej dla dobra Krakowa.

Dzięki tym zaletom, dzięki tej umiejętności łączenia i jednoczenia serc ludzkich, umiejętności tak potrzebnej dzisiaj w Polsce, Władysław Belina Prażmowski dobrze zasłużył się dla Krakowa.

Miał przed sobą długą jeszcze drogę tej drugiej, ledwie rozpoczętej części swego życia na terenie pracy powojennej, pokojowej.

Lecz Opatrzność inaczej zrządziła..

Na dalekiej ziemi serce to nagle bić przestaje.

Ale duch Twój, Pułkowniku Belino, duch rycerski, wierny Polsce i jej Wielkiemu Wodzowi, u którego boku teraz stajesz tam w zaświatach, przyświecać będzie w długie lata wszystkim, idącym młodym pokoleniom Polski, Polski nowej, co i z Twojego trudu, jak i z trudu Twoich Towarzyszy rośnie dzisiaj w moc i potęgę.

W żalu i bólu głębokim przez usta moje miasto Kraków a z nim razem szeroki ogół Twoich serdecznych towarzyszy broni, żegna dzisiaj Ciebie, i Twej promiennej żołnierskiej pamięci cześć oddaje.

Ostatnia defilada

Po ostatniej defiladzie oddziałów kawalerii, Beliniaków, oddziałów Legionistów i organizacji ruszył przy dźwiękach dzwonów i hejnału z Wieży Mariackiej ulicami miasta w kierunku cmentarza olbrzymi żałobny pochód. Na trasie domy przybrano chorągwiami żałobnymi i flagami o barwach państwowych i miejskich, spowitymi krepą. Płoną latarnie uliczne osłonięte kirem. Na Barbakanie i u wejścia do ulicy Lubicz na wyniosłych cokołach spowitych w szkarłat płoną wielkie znicze. Wiadukt w ulicy Lubicz ozdobiono girlandami zieleni i orłami legionowymi.

Żałobny orszak

Czoło konduktu otwierają szwadrony konne Z. S., za którymi postępują zastępy młodzieży krakowskich szkół, harcerze, górnicy z Jaworzna, pracownicy miejscy, oddziały P. W. z orkiestrami KPW i PPW na czele, poczty sztandarowe federacji P. Z. O. O., delegacje Zw. Legionistów w historycznych mundurach, konne poczty sztandarowe pułków kawalerii, szwadrony honorowe pułku szwoleżerów i pułków kawalerii z orkiestrami i dywizjon artylerii konnej.

Dwóch legionistów w historycznych mundurach kawalerii prowadzi okryte kirem żałobnym konia, dalej delegacje wojskowe i cywilne niosą 72 wieńce, w tym wspaniały wieniec od Pana Prezydenta R. P. z napisem „Twórcy kawalerii polskiej — Prezydent Rzeczypospolitej", od Marszałka Polski Śmigłego Rydza z napisem „Pułkownikowi Belinie — Generalny Inspektor Sił Zbrojnych".

Dalej 7 oficerów kawalerii niosło na poduszkach odznaczenia Zmarłego. Za lawetą wiozącą trumnę postępowała Rodzina ,przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generał broni Sosnkowski, przedstawiciele Rządu, generalicja, przedstawiciele władz państwowych, korpus oficerski, Rada Miejska oraz tłumy publiczności. Pochód zamykał szwadron ziemi krakowskiej.

Kondukt pośród szpalerów pocztów sztandarowych przy gradowej burzy ruszył główną aleją cmentarza do honorowej kwatery cmentarza za bratnią mogiłą Rokitniańczyków.

Tutaj nad otwartą mogiłą po odprawieniu egzekwij żałobnych, przy rozjaśnionym lazurze niebios ostatnią mowę pożegnalną wygłosił imieniem towarzyszy broni Zmarłego wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski.

Przemówienie wicemin. gen. Głuchowskiego

„Koledzy, ułani Beliny!

Stajemy dziś do ostatniego raportu przed obywatelem Beliną tu w pobliżu Wisły, która szumi piosnki o Belinie, i w obliczu starego królewskiego Krakowa, który był świadkiem tylu młodzieńczych i ziszczonych marzeń Beliny, który widział jak Belina wprowadzał ten pierwszy zaczątek — malutki oddziałek — jazdy polskiej.

Ale oczy pamiętacie, z jaką dumą i radością galopował na jego czele, bo w marzeniach swych widział za sobą liczne, huczne i strojne szeregi ułańskie.

Przy tym raporcie żegnamy Tego, który kierował naszymi pierwszymi krokami na niwie rycerskiej, ułańskiej, a pierwsze kroki nadają kierunek na całe życie.

Czy pamiętacie te piękne, słoneczne dni sierpniowe 1914 roku gdyśmy harcowali i upadając ze znużenia, po polach, łąkach i niwach ziemi kieleckiej, wypracowując w pocie czoła prawo życia dla przyszłej kawalerii polskiej?

Czy pamiętacie, ile razy szemraliśmy opadając z sił, ale Belina, nasz Belina był nieubłagany. Jeszcześmy nie zdążyli zagrzać noclegu, jeszcześmy nie zdążyli łyknąć kawałek chleba w południe, a Belina już nas pędził na koń.

Czy pamiętacie te szarże maleńkiego oddziałku na Miechów, Jędrzejów, Kielce? Galopem wpadaliśmy, dzwoniąc podkowami o bruki tych miast z Beliną na czele.

Przypominacie sobie tę szaleńczą szarżę 17 na kozaków po Kielcami, na oczach całej dywizji Nowikowa, a gdy kozacy w panicznym strachu uciekli do lasu — Belina, zawracając zauważył, że jeden z jego ułanów nie ma karabinu. „Gdzie macie karabin?" — „Upadł pod lasem". Na to ze spokojem jakby to było na polu ćwiczeń, rozkazał: „Obywatelu, wrócicie pod las po karabin i dwóch ułanów z wami" — a przecież ten las był pełen kawalerii rosyjskiej. Ale czyż było do pomyślenia, by nasz karabin ułański mógł przepaść i dostać się do rąk nieprzyjaciela? I karabin wrócił.

Pamiętacie ten epizod, o pamiętacie go na pewno, bo wbił się wam kontrastem w pamięć. po pierwszym cofnięciu się spod Kielc, już pod wieczór gdyśmy stali stłoczeni pod jakimś parkanem w Chęcinach. przepływała przed nami dywizja kawalerii austriackiej — piękna na ślicznych koniach, świetnie uzbrojona i wyekwipowana i dla nas przytłaczająco liczna. A my maleńki oddziałek bez szabel, z karabinami po 10 naboi, na sportowych siodełkach, powiązanych sznurkami. Jakaż przepaść między nami a nimi.

Ale dla obywatela Beliny było to tylko bodźcem. Skoczył na konia i porwał nas za sobą galopem w pole, by coś zrobić i zabić tą zmorę.

Rok 1917, Ostrołęka, ten prześliczny nasz pułk, to dzieło Beliny. Ze łzami w oczach, mocno zaciskając zęby, żegnał się w Ostrołęce Belina ze swoim pułkiem, na długi i ciężki okres wtedy żegnaliśmy się.

To On, Belina, prowadzi w kwietniu 1919 roku wspaniały raid na Wilno. Jak burza spada ze swymi szwadronami — improwizowaną brygadą na miasto i siedzącego w nim wroga.

Za ten czyn spotyka Belinę najsłodsza dla serca żołnierza nagroda — pochwalny rozkaz Komendanta: „Jest to najpiękniejszy czyn dokonany przez jazdę polską. Dziękuję za to pułkownikowi Belinie-Prażmowskiemu".

Żadne namowy, żadne pokusy pięknej kariery, ani straszenie odpowiedzialnością nie były w stanie odciągnąć go od boku Komendanta.

Pamiętamy, jak pod Łodzią w 1914 roku ucieka ze swymi ułanami od Niemców, choć mu grozili sądem polowym. Ale cóż to Belinę obchodziło? On szedł do swego Komendanta, którego ukochał.

Pamiętamy gdy mu proponowano dowództwo brygady, ale nie przy komendzie Legionów. Belina poszedł do swego Komendanta, wymaszerował z Kowla i poszedł dzielić los piechoty grupy Komendanta w obskurnych, mokrych okopach Stowygarosz.

Dzisiaj żegnamy go na zawsze, naszego pierwszego dowódcę, składając mu naszą szczerą miłość i cześć żołnierską, pewni, że Belina już zameldował się u Komendanta".

Nad mogiłą

W chwili składania zwłok na wieczny spoczynek oddziały wojska ustawione wokół cmentarza sprezentowały broń, pochyliły się sztandary, a orkiestra pułku szwoleżerów odegrała „Modlitwę".

Chór legionowy odśpiewał „Śpij kolego w ciemnym grobie", a orkiestra pułku piechoty ziemi krakowskiej odegrała piosnkę o Belinie „Hej tam od Krakowa stara Wisła płynie, szumią fale, fale szumią piosnkę o Belinie" oraz Pierwszą Brygadę. Mogiłę pokrył stos wieńców i kwiecia.

— KOŁO CHEMIKÓW I FARMACEUTÓW przy „Ognisku" komunikuje, że w niedzielę, 23 b. m. godz. 10-ta przedp. odbędzie się w Z. D. A. plenarne zebranie.

Obowiązkiem Anglii -- wywiązanie się ze zobowiązań wobec narodu żydowskiego!

Ostre wystąpienie sir Archibalda Sinclaira

Londyn, 20. 10. (ŻAT). Z ostrym atakiem przeciwko polityce palestyńskiej rządu, wystąpił przywódca opozycji liberalnej w parlamencie, sir Archibald Sinclair, wygłaszając przemówienie w Carlyle. Wielka Brytania — oświadczył Sinclair

WZIĘŁA NA SIEBIE ZOBOWIĄZANIE WOBEC NARODU ŻYDOWSKIEGO UTWORZENIA SIEDZIBY NARODOWEJ W PALESTYNIE.

Żydzi nigdy bardziej nie potrzebowali Siedziby Narodowej, niż w chwili obecnej, gdy znów wypłynęły na widownię

BARBARZYŃSKIE PRZEŚLADOWANIA RASOWE I RELIGIJNE,

gdy Żydzi są gnani z kraju do kraju.

ŻYDZI WALCZYLI ZA ANGLIĘ I ZA NIĄ GINĘLI.

Jest naszym obowiązkiem zobowiązania swe spełnić. Żydzi

DOKONALI WIELKICH RZECZY W PALESTYNIE,

podnieśli oni ogólną stopę życiową.

BYŁO ZBRODNIĄ, SPOWODOWANĄ SŁABOŚCIĄ RZĄDU, ŻE NIE WYKONANO NACZELNEGO ZADANIA, CIĄŻĄCEGO NA KAŻDYM CYWILIZOWANYM NARODZIE, ZACHOWANIA SPOKOJU I ŁADU W KRAJU.

W Palestynie, podobnie jak i w innych krajach, rząd uległ pogróżkom i brutalnej agitacji, prowadzonej przez Mussoliniego i Hitlera. Pierwszym obowiązkiem rządu jest przywrócić ład i porządek, nie uszczuplając praw arabskich oraz

ZEZWOLIĆ NA IMIGRACJĘ ŻYDOWSKĄ

w granicach pojemności kraju. Gdy ład będzie przywrócony, zaś agitacja zagraniczna zahamowana, wówczas wypadnie

TOROWAĆ DROGĘ DO WSPÓŁPRACY ŻYDÓW Z ARABAMI.

Wypadnie troszczyć się o to, aby prowadzono politykę, która spowodowaćby miała wcielenie kraju żydowskiego do federacji krajów arabskich.

Zmiana polityki palestyńskiej?!

Nowy Jork, 20. 10. (ŻAT). Dzisiejsza „New York Herald Tribune“ donosi w depszy z Londynu jakoby gabinet angielski postanowić miał na wczorajszym posiedzeniu zmienić politykę palestyńską w sensie uwzględnienia aspiracji arabskich.

Stanowcza i nieugięta polityka wobec Arabów - koniecznością

Głos Windstona Churchilla w sprawie palestyńskiej

Londyn, 20. 10. (ŻAT). Winston Churchill w artykule, zamieszczonym w dzisiejszym „Daily Telegraph“, omawia kwestię palestyńską, zaznaczając:

Byłem od pierwszej chwili przeciwnikiem planu Palestyny, który uważam za niesłuszny i niebezpieczny. Wskutek tego planu administracja palestyńska znalazła się w sytuacji nie do zniesienia. Plan ten miał kreować dwa wrogie państwa, które, należąc do Ligi Narodów, byłyby uprawnione do tworzenia armii o dowolnej wielkości wedle własnego uznania. Plan ten prowadził w sposób nieuniknony do wojny, lecz nawet ten plan, gdyby był wprowadzony w sposób stanowczy i bez ociągania się, byłby

lepszy niż stan niepewności,

jaki zaistniał na skutek propozycji rządu po sprawozdaniu Komisji Peela. Ta niepewność doprowadziła właśnie do obecnej sytuacji, która spowodowała faktyczną wojnę w Palestynie.

Cóż należy teraz czynić?

Należy przeprowadzić stanowczą i nieugiętą politykę i wszelkimi środkami należy przywrócić ład i porządek,

położyć kres wzajemnemu mordowaniu się dwóch narodów.

Powinniśmy bronić wielkiego skupienia żydowskiego,

które już obecnie znalazło się w kraju i dać również Arabom zapewnienie, które w miarę możności skonkretyzować należy w układzie, przewidującym, że roczna kwota imigracji żydowskiej w ciągu najbliższych 10 lat nie przekroczy pewnej wysokości. Nie ulega wątpliwości że polityka taka spotka się z mocnym sprzeciwem i nie będzie się cieszyła popularnością, lecz jest to jedyna droga i drogą tą kroczyć [illegible] w sposób zdecydowany, jeżeli pragniemy zachować swoje dobre imię.

Dziękczynna depesza do prez. Roosevelta

Jerozolima, 20. 10. (ŻAT) Naczelny rabin Palestyny, Herzog i rabin Meir Berlin wystosowali dziś do prezydenta Roosevelta następujący telegram:

„Naród Izraela głęboko wzruszony jest wysiłkami Ameryki dla obrony praw żydowskich w Palestynie. Niech Bóg Syjonu Pana pobłogosławi“.

* * *

Jerozolima, 20. 10. (ŻAT) „Palestine Gazette“ ogłasza rozporządzenie, które rozszerza prawo burzenia domów i wywłaszczenia majątku terrorystów i wszystkich osób pomagających terrorystom również na obywateli zagranicznych.

* * *

Jerozolima, 20. 10. (ŻAT) W pobliżu stacji kolejowej Ras El Ejn terroryści arabscy ostrzeliwali żydowskie auto ciężarowe. Eskorta odpowiedziała strzałami. Trzech terrorystów zostało zabitych. Na miejscu napadu wykryto minę podziemną. W pobliżu wsi Taida przedziurawiono rurociąg Iraq Petroleum Company. Patrol wojskowy, który zauważył sabotażystów, dwóch z nich zastrzelił.

Zaostrzona kontrola partyjna w Wiedniu

Wiedeń, 20. 10. PAT. Gauleiter Globocnik wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie publiczne odczyty oraz imprezy o charakterze ogólnokształcącym mają się odbywać tylko w ramach organizacyj narodowosocjalistycznych. Powyższe zarządzenie jest dalszym krokiem uczynionym w kierunku poddania odczytów i imprez publicznych pod zupełną kontrolę partyjną

Katolicy amerykańscy w obronie praw żydowskich w Palestynie

Waszyngton, 20. 10. (ŻAT). Rada narodowa kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych wystosowała do prezydenta Roosevelta list, w którym prosi go o interwencję na rzecz praw żydowskich w Palestynie.

O czym będzie mówił p. wicepremier?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 10. (Sin) Panuje opinia, że przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego w Poznaniu będzie poświęcone jedynie zagadnieniu ziem zachodnich wielkopolski i Pomorza oraz sprawom lokalnym.

Płk. Sławek kandyduje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 10. (Sin.) Wszyscy kandydaci do Sejmu, wyznaczeni przez zgromadzenia wyborcze w Warszawie, przyjęli kandydatury. Kandydaturę przyjął również płk. Sławek.

Nowy attache w konsulacie polskim w Mor. Ostrawie

Warszawa, 20. 10. (Sin) Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydelegowało nowego attache do konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Na stanowisko to został powołany p. Rudolf Kobiela.

Memoriał pracowników K. K. O.

Warszawa, 20. 10. (Sin) Związek pracowników Kas Oszczędności podjął akcję w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na zasadach przyjętych w bankowości prywatnej. Pracownicy K. K. O. żądają wprowadzenia minimum płacy w wysokości 250 zł. miesięcznie, automatycznych awansów i 13 pensji. Opracowany został memoriał do głównego inspektora pracy o obostrzenie nadzoru nad K. K. O. w kierunku bezwzględnego przestrzegania ustawowego czasu pracy i wypłacania wynagrodzenia za płacę w godzinach nadliczbowych.

Sprawa obywatelstwa mieszkańców Śląska Zaolzańskiego

Warszawa, 20. 10. (A) W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszono m. in nowelę do ustawy o obywatelstwie. Nowela ta postanawia, że ci wszyscy, którzy zamieszkali na terenie Śląska Zaolzańskiego i ziem przyłączonych do Polski przed dniem 1 listopada 1918 zostaną uznani za obywateli polskich, zaś osoby narodowości polskiej, zamieszkałe na tym terenie do dnia 1 października 1938 stają się automatycznie obywatelami polskimi.

Tragiczna śmierć chłopca pod kołami pociągu

Jasło, 20. 10. (Gr.) Dziś w godzinach rannych pociąg osobowy, zdążający do Jasła, przejechał między stacjami Skołyszyn i Trzcinnica 13-letniego chłopca, niejakiego Szarleckiego z Jasła, zdradzającego objawy choroby umysłowej. Zwłoki zabezpieczono do czasu przeprowadzenia sekcji. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-śledcza.

Epidemia odry

Jasło, 20. 10. (Gr.) W Jaśle wybuchła poważna epidemia odry. Na odrę zachorowało ponad 300 dzieci, tak, że musiano zamknąć szereg klas w szkołach. Nasilenie epidemii wciąż wzrasta.

Zderzenie dwóch tramwajów w Mediolanie

Mediolan, 20. 10. PAT. Dziś rano zderzyły się w mieście 2 tramwaje przepełnione robotnikami, udającymi się do pracy. Około 50 osób zostało rannych, z nich jedna zmarła. Obydwa wagony uległy zupełnemu zniszczeniu.

Budapeszt, 20. 10. PAT. Minister sprawiedliwości Rzeszy Frank przybył do Budapesztu na tygodniowy pobyt.

Ulgowe cło na przywóz cytrusów palestyńskich

Warszawa, 20. 10. (A). Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie, aby w roku bieżącym ulgowe cło na przywóz owoców cytrusowych, które zwykle zaczynało obowiązywać dopiero z dniem 15 grudnia, obowiązywało już od 1 listopada. Ma to oczywiście wielkie znaczenie dla importu owoców z Palestyny.

Ostatnio bawił w Warszawie prezes związku eksporterów i plantatorów palestyńskich, inż. Tolkowski, który przeprowadził szereg rozmów i uzyskał przyrzeczenie, że wkrótce będzie obniżone cło na grapefruity palestyńskie. W najbliższych dniach przybywa do Warszawy pierwszy transport palestyńskich grapefruitów. Ogółem kontyngent na owoce cytrusowe z Palestyny na najbliższy sezon wyniesie około 4.000 ton.

Zjazd inżynierów kolejowych

Katowice, 20. 10. PAT. Dziś rozpoczął się w Katowicach 16-ty ogólnokrajowy zjazd związku inżynierów kolejowych przy udziale ok. 600 inżynierów.

Otwarcie ogniska tow. przyjaciół dzieci ulicy

Warszawa, 20. 10. PAT. Dziś o godz. 12tej w południe przy ul. Długiej 13 odbyła się uroczystość poświęcenia ogniska „Śródmieście“, towarzystwa przyjaciół dzieci ulicy. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent R. P. z małżonką.

Barbarzyństwo szturmowców wiedeńskich

Warszawa, 20. 10. (A) Do Warszawy nadeszła wiadomość z Wiednia, że podczas ostatniego święta Simchat Tora grupa szturmowców wdarła się do bóżnicy, w której modlił się rabin czortkowski. Szturmowcy siłą wyciągnęli go na ulicę i zmusili do zamiatania. Jak wiadomo, rabin czortkowski stara się o uzyskanie wizy na przyjazd do Polski, lecz dotychczas wizy nie otrzymał. Natomiast wkrótce ma otrzymać certyfikat na wyjazd do Palestyny.

Samobójstwo nieszczęśliwej kobiety

Warszawa, 20. 10. (A) Przed drzwiami rabinatu popełniła dziś samobójstwo 28-letnia Estera Goldberg z Tomaszowa. Samobójstwo to jest epilogiem niezwykłej tragedii. Goldbergowa, córka rabina tomaszowskiego, przed 8 laty wyszła za mąż za syna rabina z Dubienki. Kilka lat temu mąż jej wyemigrował do Rosji Sowieckiej. Rabinat warszawski przez kilka lat starał się od Goldberga uzyskać rozwód dla żony, ale Goldberg nie odpowiadał na żadne listy, a ostatnio dowiedziano się, że ma on tam drugą żonę. Prawowita jego żona w Polsce znalazła się w niezwykłej sytuacji, gdyż jako małżonka obywatela sowieckiego nie miała prawa pobytu w Polsce i groziło jej wysiedlenie, zaś wizy do Rosji Sowieckiej nie mogła uzyskać. Zrozpaczona kobieta odebrała sobie życie.

Drożyzna w Wiedniu

Wiedeń, 20. 10. PAT. Policja wiedeńska zamknęła 12 sklepów spożywczych na przeciąg jednego roku z powodu przekroczenia przez właścicieli ich przepisów o cenach maksymalnych.

Płk. Lindbergh w Augsburgu

Berlin, 20. 10. (R). Płk. Lindbergh w towarzystwie attache wojskowego St. Zjednoczonych płk. Vanamana i przedstawiciela ministerstwa lotnictwa Rzeszy zwiedził wczoraj fabrykę Messerschmitt w Augsburgu.

Rekord wysokości

Stuttgart, 20. 10. (P) Pilot zakładów lotniczych „Klemm“ Helmuth Kalkstein ustanowił na lekkim samolocie międzynarodowy rekord wysokości, osiągając 8350 m. Dotychczasowy rekord w tej kategorii, należący do Francji, pobity został o prawie tysiąc metrów.

Manifestacja żydostwa polskiego w Warszawie

Warszawa, 20. 10. (ŻAT). ŻAT-na otrzymała komunikat, że zjazd żydostwa polskiego dla obrony praw żydowskich w Palestynie, który miał się odbyć 23 bm., został przesunięty na niedzielę 30 bm.

Ogromne oburzenie wśród Polaków gdańskich

Akcję antypolską planuje senat gdański?

Warszawa, 20. 10. (A). Władze gdańskie rozesłały wszystkim rodzinom, zamieszkałym na terenie Gdańska, formularze statystyczne, obejmujące m. in rubrykę: wyznania i język macierzysty. W rubryce „Muttersprache“ wymieniono następujące języki: „deutsch, kaschubisch, polnisch, deutsch-polnisch, russisch und jüdisch“. Senat wprawdzie wyjaśnił, że chodzi o statystykę skarbową. Polacy, mieszkający w Gdańsku, obawiają się, że tej statystyki nadużyje się do zgoła innych celów. Najprawdopodobniej zostanie ona wykorzystana dla opracowania wymiarów podatkowych wymierzonych swym ostrzem przeciwko ludności polskiej i żydowskiej przez zastosowanie specjalnych stawek podatkowych.

Wśród ludności polskiej panuje ogromne oburzenie z powodu wymienienia w formularzach języka kaszubskiego oraz polsko-niemieckiego. Większość Polaków przekreśla tę rubrykę, dodając uwagę, że jest niepotrzebna i tendencyjnie zredagowana.

Przeciw odstąpieniu kolonii francuskich

Paryż, 20. 10. (R). Grupa federacji republikańskiej ogłosiła po zebraniu wczorajszym komunikat, w którym podkreśla konieczność podniesienia gospodarczego kraju i wypowiada się stanowczo przeciwko rozwiązywaniu parlamentu. Grupa domaga się również, by rząd zajął oficjalnie wyraźne stanowisko w sprawach kolonialnych w momencie, kiedy krążą pogłoski na temat wszczęcia rozmów w tej sprawie. Grupa — głosi komunikat — sprzeciwia się wszelkiego rodzaju odstąpieniu w jakiejkolwiek bądź postaci ziem, należących do naszego imperium kolonialnego lub będących pod mandatem francuskim.

Odwrót wojsk chińskich

Tokio, 20. 10. (P) Agencja Domei donosi: Wojska chińskie rozpoczęły dziś generalny odwrót z obszaru Tayen, gdzie znajdują się największe chińskie kopalnie rudy żelaznej.

Lojalność Anglii

Tokio, 20. 10. (P) Rzecznik marynarki japońskiej oświadczył, iż 2 firmy wzięły na siebie transport środków żywności z Formozy do Hongkongu i to bez zysku o ile by W. Brytania zgodziła się na propozycje, uczynione w poniedziałek przez konsula generalnego Japonii w Hongkongu.

Następnie rzecznik marynarki wyraził zadowolenie, że ekspedycja japońska w Chinach południowych nie wywołała dotychczas żadnych komplikacji międzynarodowych i że W. Brytania wykazała lojalne zrozumienie sytuacji.

Delegacja Mongolii w Tokio

Tokio, 20. 10. (P) Dziś rano przybyła do Tokio pod przewodnictwem księcia mongolskiego Teha delegacja, złożona z przedstawicieli Mongolii wewnętrznej, południowego Czaharu i północnej części prowincji Szansi. Delegacja ta przybyła, celem zapewnienia rządu japońskiego o gotowości ścisłej z nim współpracy w zwalczaniu chińskiego rządu centralnego. Delegatów przyjęli premier ks. Konoye oraz ministrowie wojny i finansów.

* * *

Tokio, 20. 10. (P) Agencja Domei donosi: Ewakuowanie przez Chińczyków obszaru kwantuńskiego trwa, przy użyciu wszystkich środków komunikacyjnych, nie wyłączając dżonek. Lotnictwo japońskie rozwinęło nad tą prowincją ożywioną działalność.

Tokio 20. 10. PAT. Kontradmirał Noda oświadczył przedstawicielom prasy, że po upadku Uaiczeu, Poklo, Tsengszing i Szekiung cała położona na południe od rzeki wschodniej część Kwantungu jest obecnie całkowicie odcięta i że połączenie na linii kolejowej Kanton — Keulong zostały przerwane.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice, 20. 10. (K). Na kopalni „Emma“ w Pszowie wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Robotnik Paweł Huda wskutek własnej nieostrożności dotknął się przewodów o wysokim napięciu ponosząc śmierć na skutek porażenia.

Katowice, 20. 10. (K). Pod Żorami wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy, zdążający do Żor wykoleił się, wskutek czego lokomotywa i kilka wagonów wyskoczyło z szyn. Parowóz i jeden wagon uległy uszkodzeniu, zaś pasażer Kulig odniósł ciężkie obrażenia.

Sosnowiec, 20. 10. (K) W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja w sprawie zamierzonej redukcji 180 robotników z huty Milowice. Po dyskusji dyrekcja huty postanowiła wycofać redukcję, natomiast wprowadzone będą świętówki i turnusy aż do polepszenia sytuacji.

Sosnowiec, 20. 10. (K) Strajk w fabryce B-ci Klajn w Dąbrowie Górniczej został wczoraj zlikwidowany. Dyrekcja zgodziła się wypłacić zwolnionemu robotnikowi odszkodowanie w wysokości 150 zł. oraz zapłatę za 2 tygodnie. W związku z tym załoga przerwała strajk i powróciła do normalnej pracy.

Jeszcze daleko do powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie Palestyny

Londyn, 20. 10. PAT. W kołach zbliżonych do „Colonial Office" utrzymują, że polityka brytyjska jest jeszcze daleka od powzięcia decyzji ostatecznej w sprawie Palestyny. Jak się zdaje, lansowane przez „Colonial Office" plany polityczne, przedłożone przez ministra Iraku Tewfik Beja, mają wyraźnie charakter balonów próbnych, których celem jest wysondowanie żydowskiej opinii publicznej. Jeśliby reakcje czynników syjonistycznych były ostrzejsze, niż się tego w „Colonial Office" spodziewano, należy się liczyć z dalszą zwłoką ze strony angielskich kół rządowych w sprawie wyraźnego sformułowania polityki palestyńskiej, lub też z ogłoszeniem nieokreślonej deklaracji, którą zainteresowane strony mogłyby interpretować według własnego uznania.

Jednocześnie w kołach londyńskich podkreślają fakt, iż prasa angielska, hołdująca dotych czas polityce przemilczania prawdziwych rozmiarów wydarzeń palestyńskich, zajęła obecnie stanowisko wręcz odmienne i przedstawia położenie w Palestynie w barwach niezwykle jaskrawych.

Prasa węgierska o akcji dyplomatycznej Polski

Budapeszt, 20. 10. PAT. Tematem artykułów wszystkich bez wyjątku dzienników porannych jest wizyta ministra Becka w Galatzu, a dyrektora Łubieńskiego w Budapeszcie oraz sprawa wspólnej granicy polsko- węgierskiej.

Podróż ministra Becka do Rumunii, a dyr. Łubieńskiego do Budapesztu — pisze „Pester Lloyd" — są dowodem ścisłej współpracy między Polską a Węgrami. Stosunki Polski i Węgier z Niemcami i Włochami są tak wyraźnie przyjaźne, że zupełna harmonia między tymi czterema państwami nie może być przez nikogo kwestionowana. Akcja dyplomatyczna Polski i Węgier, zmierzająca do uzyskania wspólnej granicy, musi odpowiadać życzeniom wszystkich państw z nami zaprzyjaźnionych i tym wszystkim, którzy znają etniczne, geograficzne i gospodarcze stosunki w tej części Europy. Dziennik przypomina żądania Węgier co do przyłączenia terytorium o większości węgierskiej. Węgierskie życzenia dla Słowacji są jak najlepsze. Węgrzy jednak domagają się, aby dana im była możliwość swobodnego opowiedzenia się, jeżeli chodzi o Ruś Podkarpacką.

Dziennik dowodzi, że po przyłączeniu węgierskiego Użhorodu i Munkaczewa do Węgier, co jest rzeczą nieuniknioną, kwestia przynależności Rusi Podkarpackiej, ciążącej geograficznie i gospodarczo do Węgier, nie może ulegać żadnej wątpliwości, gdyż tylko takie rozwiązanie tego problemu może zapewnić dobrobyt ludności. Polska i Węgry, dążąc do rozwiązania tego zagadnienia, są przekonane, że pracują nad przywróceniem pokoju i porządku w tej części Europy i to jest istotą przyjaźni polsko-węgierskiej.

„Pesti Hirlap" podkreśla, że Czesi starają się rozsiewać kłamliwe wiadomości, jakoby współpraca polsko-węgierska skierowana była przeciw Niemcom, celem zaś tej współpracy byłoby stworzenie bloku polsko-węgiersko-rumuńskiego przeciwko ekspansji niemieckiej. Dziennik stwierda, że wiadomość ta nigdzie nie znajduje wiary, a szczególnie nie znajduje jej w Berlinie Dążeń węgierskich, zmierzających do uregulowania kwestii Rusi Podkarpackiej nie można nazwać imperialistycznymi. Mają one za cel jedynie utrwalenie pokoju i porządku w tej części Europy.

„Nemzeti Ujsag" pisze: W tych ciężkich dniach dla Węgier całe społeczeństwo węgierskie z ogromnym entuzjazmem święci przyjaźń polsko-węgierską. Musimy uznać i pamiętać, że geniusz polski potrafił przy niesłychanie subtelnym wyczuciu rzeczywistości utrwalić swoją pozycję w północno-wschodniej Europie. Polska jest dziś znowu mocarstwem. Wspólna granica polsko-węgierska jest koniecznością dla zapewnienia pokoju i rozwoju tej części Europy.

„Pesti Naplo", podkreślając decydującą rolę Polski na wschodzie Europy, kończy słowami: „Z drogi przed białym orłem. Praga naprożno zwleka, teraz już żądania Węgrów i wspólna granica muszą być zrealizowane".

„Magyar Nemzeti" nawołuje: „Działajmy szybko i bezwzględnie, bez względu na wszelkie konsekwencje. Jeżeli nie zdecydujemy się natychmiast, to wszystko przepadnie. Stracimy wtedy prawo do życia w Europie. Rządowi węgierskiemu nie pozostaje nic innego, jak wezwać Pragę do natychiastowego opróżnienia terytoriów węgierskich.

Dzienniki narodowo-socjalistyczne, jak „Magyarsag" i „Uj Magyarsag", nawiązując do kłamliwych wieści, rozpowszechnianych przez radio czeskie, jakoby na Węgrzech przygotowywano rewolucję narodowo-socjalistyczną, dementuje te wiadomości w sposób kategoryczny, podkreślając, że radość Pragi jest próżna. Węgierscy narodowi-socjaliści w niczym nie zamącą porządku w kraju i tak, jak i całe społeczeństwo, domagają się oddania węgierskich terytoriów i przywrócenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Dzienniki te podkreślają, że dążenie do wspólnej granicy z Polską w niczym nie zwraca się przeciw Niemcom.

Socjalistyczny „Nepszawa" również w sposób stanowczy domaga się przywrócenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Min. Beck powrócił do Warszawy

Warszawa, 20. 10. PAT. Dnia 20 bm. wieczorem minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił z Rumunii do Warszawy.

Nowy polski statek towarowy

Gdynia, 20. 10. PAT. Nowy polski statek towarowy M/S „Lida", który spuszczono na wodę 28 sierpnia rb. w stoczni angielskiej „Svan and Hunter Wivham Richardson" w Newcastle, został w dniu dzisiejszym oficjalnie przejęty przez komisję polską.

M/S „Lida" przybywa w najbliższych dniach do portu gdyńskiego już z załogą polską. Po przybyciu statku do Gdyni odbędzie się jego uroczyste poświęcenie, w którym weźmie udział delegacja obywateli miasta Lidy.

Pismo kancl. Hitlera do gen. von Brauchitscha

Berchtesgaden, 20. 10. PAT. Kanclerz Hitler wystosował do gen. von Brauchitsch pismo, w którym zawiadamia go, iż wobec całkowitego obsadzenia terenów sudeckich, z dniem 21 bm. administrację tych obszarów obejmują władze cywilne. Jednocześnie gen. von Brauchitsch zostaje zwolniony z pełniony tymczasowo obowiązków, związanych z kierownictwem władzą wykonawczą na terenach sudeckich.

Powrót prem. Tiso

Praga, 20. 10. (R). Premier słowacki Tiso i minister Durczański powrócili z Monachium do Bratysławy. Premier rządu Rusi Podkarpackiej Brody przybył do Pragi, gdzie przybyć ma również minister Baczyński, który poinformuje ministra Chwalkowskiego o przebiegu rozmów monachijskich z min. Ribbentropem.

Krwawy incydent czesko-niemiecki

Berlin, 20 .10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Po wycofaniu się wojsk niemieckich z miejscowości Lohoritz, do wsi tej, zamieszkałej niemal wyłącznie przez Niemców sudeckich, wtargnęła grupa, złożona z 50 Czechów pod dowództwem oficera czeskiego. W grupie tej było kilku ludzi w mundurach armii czeskiej. Czesi sterroryzowali ludność wsi, zażądali natychmiastowego wydania portretów Hitlera, usunięcia swastyk zdobiących domy, wreszcie wydania zakładników, — jednocześnie zaś rozpoczęli plądrowanie wsi. Ze strony niemieckiej zaś nadszedł oddział uzbrojonych w pistolety maszynowe celników i policji, który Czechów zmusił do ucieczki za linię graniczną. Już ze swego terytorium Czesi poczęli ostrzeliwać celników i policjantów niemieckich, którzy odpowiedzieli silnym ogniem. W czasie strzelaniny jeden celnik został lekko ranny, wśród Czechów padło pięciu zabitych.

Trudności w brytyjsko-amerykańskich rokowaniach handlowych

Londyn, 20. 10. PAT. Agencja Reutera donosi: Układy prowadzone w Waszyngtonie w sprawie zawarcia nowej umowy handlowej między W. Brytanią a Stanami zjednoczonymi weszły obecnie w najtrudniejszą fazę i nie jest rzeczą wykluczoną, iż ciągnąć się będą jeszcze czas dłuższy. Ze strony angielskiej wysunięto żądanie dalszego zmniejszenia ceł dla angielskich wyrobów tekstylnych i skórzanych, podczas gdy Stany Zjednoczone domagają się specjalnych uprzywilejowań celnych dla samochodów.

ZAWODY WIOŚLARSKIE MAKKABI W WARSZAWIE

Dnia 16 bm. odbyły się w Warszawie zawody wioślarskie w czwórkach męskich klepkowych, ze sternikiem, pomiędzy Makkabi-Warszawa a Makkabi-Kraków. Skład osad: Warszawa: Kornstein, Rychman, Zalewas, Stockhammer, sternik Silberdres; Kraków: inż. Fallek, adw. Neumann, mgr. Katz, Bruder, sternik Ehrlich. Zawody odbyły się na dystansie 2,200 m. i wygrała je osada krakowska z znaczną przewagą około 100 m. Kraków wykazał znakomite opanowanie techniczne, mimo, że startował na obcej łodzi.

Zawody te były przez Makkabi-Warszawa przygotowane i zorganizowane doskonale i uroczyście, tym bardziej, że były to pierwsze zawody wioślarskie żydowskie nie tylko na terenie polskim. — Otwarcia dokonał prezes Makkabi-Warszawa Dr. Ferber w obecności przedstawicieli Egzekutywy i licznej rzeszy sportowców i publiczności. Z ramienia sekcji wioślarskiej przywitał osadę gości inż. Spiwak, w imieniu Makkabi-Kraków podziękował kierownik drużyny inż. Abeles, po czym obaj zamienili proporczyki klubowe. Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród przyczem puchar imienia p. B. Dessena wygrała i otrzymała osada krakowska.

Należy żywić nadzieję że to pierwsze zawody wioślarskie dadzą poważny impuls do dalszego rozwoju tego pięknego sportu wśród Żydów, tym bardziej że konkurencje powyższe odbędą się w przyszłym roku w Krakowie i będą rozszerzone na kilka biegów.

—<>—

— SEKCJA WIOŚLARSKA Ż. K. S. MAKKABI zawiadamia, że Walne Zebranie S. W. odbędzie się dnia 29. bm. w lokalu Klubu, ul. Mikołajska 9 o godz. 19.30.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 1, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 74, Brodzińskiego 1, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Dwa wyroki skazujące za obrazę państwa polskiego

We czwartek odbyły się przed Sądem Okręgowym w Krakowie dwie rozprawy karne o znieslawienie państwa polskiego.

Sąd skazał Józefa Makułę na dwa miesiące aresztu, przy czym zastosował niski wymiar kary z uwagi na podeszły wiek i ograniczoną poczytalność oskarżonego.

Na ławie oskarżonych zasiadł również Jan Buchta, oskarżony o to, że 1 sierpnia br. na podwórcu domu przy ul. Kalwaryjskiej wykrzykiwał po pijanemu wyrazy, znieważające naród i państwo polskie. Sąd skaazł Buchtę na 8 miesięcy więzienia.

Epilog fałszywego oskarżenia adwokata

Wczoraj podaliśmy na tym miejscu szczegóły sprawy sądowej przeciwko R. Sieprawskiemu, oskarżonemu o fałszywe oskarżenie adwokata krakowskiego dra K. Z powodu błędu technicznego odpadło zakończenie tej sprawy, które przedstawia się następująco: Sąd I-ej instancji zasądził Sieprawskiego na karę więzienia przez 6 miesięcy, odmawiając mu warunkowego zawieszenia, mimo że dotąd nie był karany.

Onegdaj odbyła się na skutek apelacji oskarżonego rozprawa apelacyjna przed sędzią dr Ostręgą. Po przemówieniach prok. dr Marcinkowskiego, adw. dra Frühlinga, który występował imieniem pokrzywdzonego adwokata i obrońcy, Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził, przyznając powództwo cywilne i odmawiając wnioskowi oskarżonego o zawieszenie wykonania kary.

Dwa pożary

Wczoraj wieczor, około godziny 19-tej wyjeżdżała Straż Pożarna na ul. Mazowiecką 113, gdzie w mieszkaniu Janiny Wesołowskiej, na poddaszu zapaliła się drewniana ściana. Pożar powstał od pieca kuchennego i szybko został ugaszony, nie wyrządzając większych szkód.

Nieco później interweniowała straż przy ul. Nadwiślańskiej 1, gdzie sadze zapaliły się w jednym z kominów. I tym razem pożar szybko zlokalizowano.

—oo—

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dn. 21 bm.: Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą miejscami przymrozki, dniem temperatura około 12 stopni. Słabnące wiatry północno-zachodnie.

Sąd przerwał wywody obrońcy i wznowił postępowanie dowodowe

W dniu wczorajszym przed sędzią dr. Konopką w krakowskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Leopoldowi Pujdakowi i Janowi Szczerbateńce, oskarżonym o napad na wywiadowców PP. przed hotelem „Royal“.

Jak swego czasu podaliśmy, w czasie zajścia szofer Pujdak został wielokrotnie postrzelony przez jednego z wywiadowców i odniósł rany tak ciężkie, że przez przeciąg blisko 3-ch miesięcy walczył ze śmiercią w szpitalu św. Łazarza.

Po odebraniu wyjaśnień od oskarżonych, którzy twierdzą, że nie mieli żadnej wiadomości o tym, iż mają do czynienia z funkcjonariuszami policji przystąpił sąd do przesłuchania świadków. Świadkowie dowodowi, wywiadowcy, którzy brali udział w zajściu potwierdzili oskarżenie twierdząc, że strzelano za Pujdakiem jedynie w czasie samego zajścia i to tylko w nogi, a natomiast nie padł żaden za uciekającym. Świadkowie powołani przez obronę, rekrutujcy się z pośród szoferów, mających swoje stojowisko na rogu ul. Stradom i Bernardyńskiej stwierdzili, że kilka strzałów padło za Pujdakiem w czasie, gdy tenże już rzucił się do ucieczki.

Po przesłuchaniu jednej z dziewcząt, która była świadkiem zajścia i częściowo potwierdziła akt oskarżenia, wpłynął wniosek obrońcy Pujdaka, adw. dr. Schächter, który zażądał dopuszczenia dowodu z akt dochodzeń, że między zeznaniami świadków oskarżenia zachodzą sprzeczności, oraz z dalszych świadków na przebieg zajścia.

Sąd początkowo odmówił wszystkim wnioskom obrony, gdy jednakowoż obrońca rozpoczął swoje końcowe przemówienie, atakując sprzeczności zawarte w zeznaniach świadków, przewodniczący przerwał pladoyer obrońcy, ogłosił postanowienie, że wznawia przewód sądowy i że postanawia jednak przeprowadzić dowód z dalszych świadków obrony na przebieg zajścia, z tym, że świadkowie ci doprowadzeni zostaną przymusowo do następnej rozprawy. Rozprawę przerwano do 3 listopada br.

Incydent w sprawie kazania radiowego ks. arcybiskupa Teodorowicza zakończony

Pod powyższym tytułem donosi dzisiejszy „Glos Narodu“:

K. A. P. ogłasza dokumenty dotyczące załatwienia incydentu, wywołanego znanym oświadczeniem Polskiego Radia w sprawie radiowego przemówienia ks. arcybiskupa Teodorowicza w sprawie „Siewu“. Pierwszy dokument to list ks. prymasa do ks. arcybiskupa Teodorowicza, który brzmi:

„Ekscelencjo! Donoszę uprzejmie Waszej Ekscelencji, iż kierownicze instancje Radia Polskiego zostały o tym powiadomione, iż nie jest dopuszczalne wydawanie publicznych sądów przez radio o transmitowanych kazaniach księży biskupów. Oświadczenie to stało w związku z wielkopostnymi przemówieniami Waszej Ekscelencji, które swą treścią odpowiadały wychowawczej tendencji państwowej, tylokrotnie podkreślanej przez czynniki rządowe.

Kierownicze instancje Polskiego Radia zostały również poinformowane o uchwale Konferencji Episkopatu w odniesieniu do kazań Waszej Ekscelencji. Uchwałę zanotowaną w protokóle Konferencji z dnia 10 maja b. r. przesyłam Waszej Ekscelencji w brzmieniu dosłownym:

‚Prezes Radia Polskiego skrytykował pewne oświadczenie w pasyjnym kazaniu arcybiskupa Teodorowicza, transmitowanym przez Radio Polskie. Biskup Adamski, zajmujący się z ramienia Episkopatu sprawą transmitowania nabożeństw i kazań drogą radiową, wyjaśnia naprzód umowę radiową zawartą co do tego z Radiem, a następne komunikuje swą rozmowę z tym prezesem w sprawie jego wystąpienia wobec kazania arcybiskupa Teodorowicza. Episkopat uważa wystąpienie Radia Polskiego tak wobec arcybiskupa Teodorowicza, jak i w innych sprawach kościelnych i religijnych za nie dopuszczalne i prosi biskupa Adamskiego o oświadczenie dyrekcji Radia Polskiego z powołaniem się na Konferencję Episkopatu, że kazanie arcybiskupa Teodorowicza nie wykroczyło w niczym poza kompetencje biskupa nauczającego wiernych i że biskup ma prawo piętnowania objawów antychrześcijańskich i antyreligijnych w kraju“.

Wobec tego że oświadczenie złożone Jego Ekscelencji ks. biskupowi Adamskiemu przez czynniki kierownicze Polskiego Radia poczytywać można za wytłumaczenie tego, co się stało. i za rękojmę na przyszłość, donoszę bardzo uprzejmie, że Konferencja Episkopatu zebrana w Częstochowie, dnia 26 września b. r. ,uznała ten przykry incydent za załatwiony w myśl wniosku Waszej Ekscelencji i zgodnie z postulatem katolickiej opinii publicznej. Z najgłębszą czcią i oddaniem (—) August Kardynał Hlond“.

Wolne posady

POTRZEBNY zdolny korespondent(tka) ze znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. — Pierwszeństwo mają obznajomieni z działem materiałów budowlanych. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „7548“. 7548k

Posad poszukują

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa — stenografia maszyną, buchalteria — posady. Zgłoszenia pod „Samodzielna korespondentka“ Biuro Ogłoszeń Stattera. 7554k

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

POWAŻNEGO zastępstwa — lub posady poszukuje zdolny. Zgłoszenia pod „Kaucja“ Biuro Ogłoszeń Stattera. 7553k

PODATKOZNAWCA — bilanse — zakładanie ksiąg — przemysł — handel — spedycja. Ceny najniższe. Zgłoszenia skrytka poczt. 569. 5041g

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** vmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY 5124g

PRZEDSZKOLE IMMERGLÜCKÓWNYCH SEBASTIANA 8 przyjmuje dalsze zgłoszenia. 5134g

W CZTERDZIESTU lekcjach wyuczam angielskiego, francuskiego, niemieckiego. „Fotohelios“, Floriańska 21. 5147g

WZOROWE PRZEDSZKOLE Rechesówny, Kremerowska 6, czynne. Ogród, rytmika, hebrajskie. 5793k

ANGIELSKI — francuski — niemiecki — metodą Ansona Krowoderska 5. — Złotych cztery miesięcznie. 4804g

Lokale

SKLEP frontowy z dwoma wystawami, śródmieście — zaraz do wynajęcia. Plac Dominikański 4. 7552k

POKÓJ dla dwóch panów z pełnym lub częściowym utrzymaniem od listopada odnajmę. — Wiadomość: „Mars“ Marka 23. 7555k

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkania, nowy dom — wolne. Karmelicka 45a. Dozorca. 7551k

POKÓJ umeblowany, komfort, telefon, centralne ogrzewanie, wynajmę panu na stanowisku. Kraków — Krowoderska 6 m. 2. 5146g

POSZUKUJĘ się pokoju umeblowanego, komfort, na parterze lub I piętrze w okolicy ul. Dietla dla starszej pani. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „5122“. 5122g

POKÓJ umeblowany — na parterze lub I piętrze (ew. wyżej z windą) z wejściem możliwie z klatki schodowej wynajmę zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „5138g“. 5138g

UL. Jabłonowskich 8 m. 4 Pełnokomfortowy pokój — wykwintne utrzymanie — wolny. 5139g

Interesy handlowe

MŁODY rutynowany kupiec branży bławatnej, kapitałem 20.000 poszukuje spólnika tej branży, podobnym kapitałem celem założenia hurtowni bławatnej w Krakowie. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod „13326“. 5140g

Kupno

HALLO. Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11. 4934g

UWAGA! Kupuję noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. — Fuks, Kraków Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3489k

Sprzedaż

UWAGA. Nadszedł wielki transport najnowszych materiałów bielskich na ubrania, palta i pokrycia futer po bardzo niskich cenach. Najtańszy skład bielskich resztek sukiennych. — **J. MÜNTZ, Kraków, Stradom 16** w podwórcu.

DO SPRZEDANIA Endlówka Singera w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość: Augustiańska 10 m. 1. 5133g

OSTATNIE NOWOŚCI w **WEŁNACH** zagranicznych i krajowych na pulowery, żakiety i kostiumy poleca po cenach fabrycznych — **HOROWITZ, GRODZKA 59.** 7550k

WYPRAWKI niemowlęce, Bielizna, Konfekcja dziecięca najtaniej Obstander — Rynek 11. 6151k

MASZYNY do pisania nowe używane. — Wielki wybór maszyn walizkowych. Wymiana starszych na nowe. Dogodne spłaty. „Maszynodom“ Max Löwenstein, — Kraków, Zwierzyniecka 4. 7110k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2537k

TORPEDA Starowiślna 83 poleca wielki wybór kapeluszy okazyjnych jak „Huckla“, „Habiga“, „Goeppertа“. 7246k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi „Bławatnia okazyjna“, Krakowska 6 — I. p. 3117k

Różne

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

HAFTOWANIE, endlowanie, mereżkowanie, obciąganie guzików, najtaniej: ul. Grodzka 25, m. 4

NOWOCZESNE dekoracje okien wystawowych na wzorach zagranicznych oraz plakaty rysunkowo wykonuję. — Zgłoszenia Admin „Nowego Dziennika pod Nr. „81038“. 81038k

FORTEPIAN czarny, krótki, angielska mechanika, doskonały stan, oraz lampa elektryczna, ładna do sprzedania. Wybickiego 48 m. 6. 6938k

FARBA OLEJNA ezarostałowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodzeń: **FARBOBLASK**, Kraków, Kalwaryjska 29. Tel. 149-70. 6791k

ZDOLNA krawcowa szyje w domu, po domach ładnie i tanio. S. Horszowska, Kołetek 17 m. 7.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



Panie: — Następnym razem prosimy przerzucić go do nas!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.